



KULTURA



TRUDNO SIĘ ODERWAĆ



Książkowe zachwyty
roku 2025 według Szota

► 14-15

Bezpieczeństwo

Kolejny cel Rosji

Estonczycy inwestują w kompleksową obronę kraju. Wiedzą, że nie mają czasu, wiedzą, że Rosja ich zaatakuję.

► 4-5

Praca

Etat zamiast B2B

Reforma Inspekcji Pracy będzie rewolucją dla fikcyjnie samozatrudnionych. Bo to oni najwięcej oszczędzają dziś na składkach.

► 10

Klimat

Koalicja chętnych

Negocjacje na szczycie klimatycznym COP30 w Belem zawisły na włosku. Trzeba było szukać rozwiązania alternatywnego. W kwietniu w Kolumbii spotka się koalicja chętnych do odejścia od paliw kopalnych.

► 16

Wojna w Ukrainie

Plan do poprawki

Ukraińcy i Amerykanie wprowadzili zmiany w planie zakończenia wojny, którego współautorem była Rosja. Europa podkreśla: nic o Ukrainie bez Ukrainy.

Maciej Czarnecki

Ukraina przy wsparciu reszty Europy broni się przed narzuceniem jej 28-punktowego planu wykute go przez wysłanników Rosji i USA Kirilla Dmitrijewa i Steve'a Witkoffa. Plan ten zakłada m.in. znaczne zmniejszenie liczebności ukraińskiej armii, przekazanie Rosji reszty Donbasu, wykluczenie członkostwa Ukrainy w NATO i obecności żołnierzy krajów Sojuszu na ukraińskiej ziemi.

„Być może dzieje się coś dobrego”

Oświadczenia po niedzielnych ukraińsko-amerykańskich rozmowach w Genewie sugerują, że delegacje pod przewodnictwem sekretarza stanu Marco Rubio i szefa kancelarii prezydenta Ukrainy Andrija Jermaka uzgodniły szereg zmian. Jakich – tego nie upubliczniono. Rozmowy mają być kontynuowane.

„Czy naprawdę możliwe, że w rozmowach pokojowych między Rosją a Ukrainą dokonuje się duży postęp??? Nie wierzcie w to, dopóki tego nie zo-



• Delegacje USA i Ukrainy podczas rozmów w Genewie

FOT. PAP/EPA
MARTIAL TREZZINI

baczycie, ale być może dzieje się właśnie coś dobrego. BOŻE, BŁOGOSŁAW AMERYKĘ!” – skomentował w poniedziałek na Truth Social Donald Trump. Naciskał on na Kijów, by ten przystał na propozycję do czwartku. Ale jednocześnie przyznał w weekend, że „nie jest to ostateczna oferta”.

Tymczasem w Luandzie w Angoli nad planem radzili Europejczycy przy okazji szczytu UE-Afryka. W niedzielę Reuters opublikował treść alternatywnej wobec amerykańskiej propozycji planu opracowanego przez grupę E3, do której należą Francja, Niemcy i Wielka Brytania. Postuluje on m.in., by negocjacje w sprawie terytoriów rozpoczęły się od „linii kontaktowej”. Jednak gdy zapytano o tę propozycję Rubio, ten odparł, że nic o niej nie wie.

Widać, że Amerykanie chcą pracować z Ukraińcami po swojemu. Po

rozmowach w Angoli szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen podkreśliła konieczność poszanowania terytorium i suwerenności Ukrainy. Dodała, że „tylko Ukraina jako suwerenny kraj może podejmować decyzje o swoich siłach zbrojnych”.

Plan musi zostać „przepracowany”

Donald Tusk wprost zastrzegł, że UE nie zgodzi się na ograniczenie liczebności ukraińskiej armii. Zreferował, że europejscy przywódcy zgodzili się, iż 28-punktowy plan musi zostać „przepracowany”, a niektóre z jego punktów są „nie do zaakceptowania”. Oceniał, że generalnie „jest mało powodów do jakiegoś hurraoptymizmu”.

Premier odniósł się też do szerszego bezpieczeństwa w regionie. – Żadne porozumienie, nieważne, kto bę-

dzie je zawierał, nie może osłabiać czy podważać bezpieczeństwa Polski i całej Europy; co do tego wszyscy się zgodzili – powiedział Tusk.

Tego samego dnia na konferencji w Pradze u boku czeskiego prezydenta Karol Nawrocki przestrzegł przed niedotrzymywaniem umów przez Rosję i ocenił, że „jedyną osobą na świecie”, która jest w stanie zmusić Rosję do pokoju, jest prezydent Trump.

Dziś mają się odbyć zdalne obrady tzw. koalicji chętnych – państw wspierających Ukrainę w obronie przed rosyjską agresją. Choć wczoraj po południu Wołodymyr Zełenski poinformował na Telegramie, że jego wysłannicy wracają z Genewy do kraju. I że o dalszych krokach postanowi po otrzymaniu wieczorem pełnego raportu. ●

Czytaj ► 8

Bartosz T.
Wieliński

Elon Musk wreszcie zrobił coś dobrego

Portal społecznościowy X, z którego z upodobaniem korzysta zachodnia klasa polityczna, komentatorzy oraz dziennikarze, wprowadził nową funkcję. Pozwala ona sprawdzić, z jakiego kraju nadaje dany użytkownik. No i się porobiło...

Zwolennicy wspierającego prezydenta Donalda Trumpa ruchu MAGA są w głębokiej konsternacji. Okazuje się, że wielkie konta na X wspierające ich prezydenta, jego córkę i synów czy zamordowanego kaznodzieję MAGA Charliego Kirka nie są obsługiwane ze Stanów Zjednoczonych, ale z Afryki, Azji i Bałkanów. Dlaczego mieszkańcy krajów takich, jak Somalia, Macedonia i Indonezja z uporem bronią magowskiej ideologii? W tych państwach łatwo i tanio zakłada się farmy trolli, z których czasem wyrastają troliska o milionowych zasięgach.

Ileż było śmiechu, że Kaczyńskiemu muszą drukować internet, bo prezes jest całkowicie wykluczony cyfrowo. Musk zrobił wreszcie coś dobrego: pomógł zdemaskować złośliwe plotki

kraj, gdzie za chlebem wyemigrowało wielu Polaków. W Belgii Polaków zatrudniają unijne instytucje. Może to jakieś tropy?

Na liście krajów-gospodarzy dla koryfeusza naszej prawicy nie zabrakło Niemiec, gdzie zadekowali się naprawdę gorliwi wyznawcy głoszonych przez Jarosława Kaczyńskiego teorii, że Niemcy chcą Polskę pozbawić suwerenności i zamienić w land zamieszkiwany przez ludność polskojęzyczną. Jak oni w tym kraju wytrzymują?

Są też polscy patrioci zadekowani na Białorusi, którzy teraz tłumaczą się, że mieszkają na Podlasiu, gdzie zasięg polskich operatorów jest słaby, a ich komórka łapie białoruską sieć... X potwierdza też, że na Białorusi urzęduje zbiegły, związany z ziobrystami sędzia Tomasz Szmydt. Marcin Romanowski przebywa zaś na Węgrzech i korzysta z węgierskiego iPhone'a. O dziwo, inny zbieg, Zbigniew Ziobro lokalizowany jest w Polsce. Albo X jeszcze go nie namierzył nad Dunajem, albo jego konto obsługuje ktoś inny.

Największą niespodziankę zostawiam na koniec. Sprawdziłem konto na X Jarosława Kaczyńskiego. Oczywiście prezes PiS pisze do nas z Polski i z polskiego telefonu. Ale X ujawnia, że korzysta z platformy za pomocą aplikacji na system IOS. Czyli że Kaczyński ma po prostu iPhone'a lub iPada.

Ileż było śmiechu, że prezesowi PiS muszą drukować internet, bo jest całkowicie wykluczony cyfrowo.

Elon Musk zrobił wreszcie coś dobrego: pomógł zdemaskować złośliwe plotki. Wstyd, lewaki! ●

Ukraina Straciła matkę



FOT. REUTERS / VITALI HINDEY

Charków, 23 listopada 2025 r. Ratownicy zajmują się dziewczyną, której matka zginęła w ataku rosyjskiego drona.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Cytat dnia

*Jedność tak,
ale
bez Tuska*

JAROSŁAW KACZYŃSKI
prezes PiS

Zmarł Udo Kier

Żegnaj, wasza szatańska wysokość

Wniedzielę 23 listopada w wieku 81 lat zmarł Udo Kier, niemiecki aktor charakterystyczny, który przez pół wieku wyspecjalizował się w rolach pociągających dewiantów, jasnookich cherubinów z mrocznym sekretem, bohaterów ekscentrycznych, ale też często poruszających.

Udo Kier nigdy nie musiał się starać o rolę, a zagrał ich ponad 200. Mawiał, że zawsze był po prostu fotogeniczny.

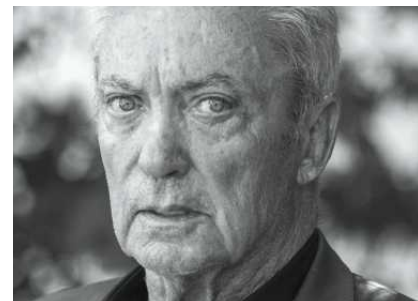
– 100 z nich to gnioty, 50 można pewnie obejrzeć z kieliszkiem wina w dłoni, a 50 to filmy dobre – ocenił w niedawnym wywiadzie swój dorobek.

Marzył o roli złoczyńcy w filmach o Jamesie Bondzie. Doświadczenie miał: na ekranie wcielał się w Draculę, kilkakrotnie w Adolfa Hitlera, a przez większość kariery w typów oślizgłych.

Pracował m.in. z Andym Warholem, Larsem von Trierem, Gusem Van Santem i Madonną. Media pisały o nim „jego szatańska wysokość”. W pamięć zapadał lodowatym spojrzeniem, przyciężkim niemieckim akcentem i elegancką fizjonomią, która pozwalała mu tak udanie wcielać się w czarne charaktery.

W latach 70. zapisał się w historii celuloidowej awangardy, grając w horrorach „Krew dla Draculi” (wcielił się w słynnego krwiopijcę, w poszukiwaniu dziewiczej krwi we Włoszech) i w „Ciele dla Frankensteina”, gdzie był z kolei baronem-wynalazcą szukającym sposobu na stworzenie nowej rasy panów.

Krótko potem Kier wystąpił w kultowej „Spermuli”, erotycznym sci-fi wpisującym się w krajobraz po rewolucji seksualnej i obyczajowej, w tej samej dekadzie przyjął też rolę w legendarnych dziś „Odgłosach” Dario Argento. W latach 80. grywał głównie w ojczyźnie i Austrii, wtedy też po raz



FOT. PAP/EP/URS FLUEELER

pierwszy wcielił się w Adolfa Hitlera – w komedii opowiadającej o ostatniej godzinie życia Führera.

Przełomem była dla niego „Europa” von Triera, po której Hollywood uchyliło Kierowi swoich drzwi. Kier pokazał, na co go stać w „W moim własnym Idaho” Van Santa, a następnie przyszły rolę w „Pieniędzach albo miłości” z Michaelem J. Foxem, komedii „Ace Ventura: Psi detektywy” z Jimem Carreym i niesławnej kłapie „Johnny Mnemonic” z Keanu Reevesem.

W połowie lat 90. Kier wystąpił też w słynnej „Żyćcie” z Pamelą Anderson, gdzie wcielił się w dystygowanego lokaja i pomocnika odzianego w lateks głównej bohaterki. Dekadę zakończył małymi rolami w wielkich hitach kasowych – „Armageddonie” i wampirycznym horrorze akcji „Blade: Wieczny łowca”.

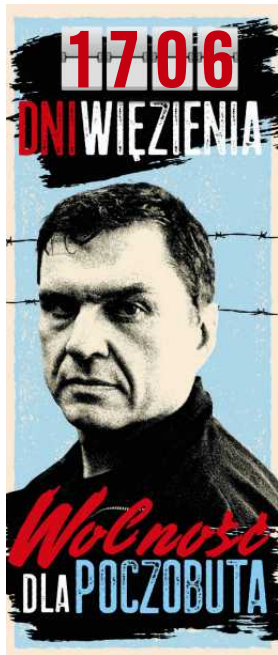
Początek XXI w. przyniósł mu rolę w „Tańcząc w ciemnościach” i „Dogville” von Triera, licznych filmach klasy B i C.

Jego ostatnią rolą była ta w obsypanym nagrodami na festiwalu w Cannes „Tajnym agencie”.

Kier w 2015 r. podczas Berlinale otrzymał nagrodę za całokształt twórczości, a „Łabędzi śpiew” przyniósł mu nominację do statuetki Film Independent Spirit Awards. ●

Marta Górna

Andrzej rysuje



- wyciąg z ogłoszenia o przetargach -

PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA

uprzejmie zaprasza do uczestnictwa w dniu 28 stycznia 2026 r. w nieograniczonych przetargach ustnych (licytacjach) na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska:

NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWE:

L.p.	Lokalizacja, Funkcja w MPZP	Nr działki, pow., nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza nieruchomości	Wadium	Forma zbycia	Opis, uwagi i ewent. obciążenia
				Minimalne postąpienia	Rodzaj i godz. przetargu	
1.	Gdańsk - Stogi ul. Kłosowa 4 MPZP: Teren zabudowy mieszkalniowo - usługowej	Nieruchomość gruntowa o łącznej powierzchni 1.631 m², składająca się z trzech niżej wymienionych działek: - 104/9 obr. 259 o pow. 70 m² KW nr GD1G/00056441/3, - 105 obr. 259 o pow. 1.199m² KW nr GD1G/00144231/2, - 106/2 obr. 259 o pow. 362m² KW nr GD1G/00144231/2	1.700.000 zł w tym: - 73,51% ceny jest zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt. 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (dot. działki nr 105 obr. 259 o pow. 1.199 m²), - 26,49% ceny stanowi cena netto, do której zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23% (dot. działek nr 104/9 i 106/2 obr. 259 o łącznej pow. 432 m²).	200.000 zł	Własność	Na terenie nieruchomości znajduje się obiekt budowlany typu schron z okresu II wojny światowej (przeznaczony do wyburzenia), niezarejestrowany w spisie budowli ochronnych miasta Gdańska oraz pozostałości fundamentów po rozebranych budynkach, w tym ewentualne pozostałości budynków znajdujące się w gruncie wraz z różnego rodzaju materiałami poroźbiórkowymi - do rozbiorki/ uprzątnięcia na koszt nabywcy. W dziale I-O KW nr GD1G/00144231/2 wpisana jest wzmianka nr DZ.KW./GD1G/70442/25/1 z dnia 14.08.2025 r. - dotycząca sprostowania oznaczenia/ obszaru nieruchomości tj. usunięcia nazwy ulicy dla działki nr 106/2 przeznaczonej do przetargu. Dział III i IV Ksiąg Wieczystych nr GD1G/00144231/2 i GD1G/00056441/3 - wolny od wpisów (brak obciążeń). I przetarg
2.	Gdańsk - Śródmieście ul. Chmielna 58 MPZP: Teren zabudowy usługowej	Nieruchomość gruntowa o łącznej powierzchni 577 m², wpisana do KW nr GD1G/00047879/6 składająca się z dwóch niżej wymienionych działek: - 19/1 obr. 099 o pow. 82 m² - 19/2 obr. 099 o pow. 495 m²	4.500.000 zł w tym: - 97,58% ceny stanowi cena netto, do której zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23% (dot. działki 19/2 o pow. 495 m²), - 2,42% ceny jest zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt. 10 ustawy z dnia 11 marca 2004r. o podatku od towarów i usług (dot. działki nr 19/1 o pow. 82 m²). Nabywcy przysługuje bonifikata od ceny nabycia nieruchomości - 50% od uzyskanej w licytacji ceny za tę część nieruchomości, która została wpisana do rejestru zabytków (działka nr 19/2 obr. 099) pod warunkiem złożenia wniosku przez wygrywającego przetarg, zgodnie z art. 68 ust. 3 ustawy o gospodarce nieruchomościami. Wniosek ten należy złożyć w terminie 7 dni od dnia licytacji tj. do dnia 4.02.2026 r. do Prezydent Miasta Gdańska (do wiadomości Wydziału Skarbu).	500.000 zł	Własność	
3.	Gdańsk - Letnica ul. Sucha/ Uczniowska MPZP: teren zabudowy usługowej	Działka nr 115/4 obr. 059 o pow. 528 m² KW nr GD1G/00007228/6	800.000 zł (cena brutto, zawierająca 23% podatek VAT)	80.000 zł	Własność	Nieruchomość gruntowa niezabudowana o kształcie wielokątą, o niewielkim nachyleniu, przez którą przebiega zwyczajowe przejście piesze. Inny wpis w dziale III KW GD1G/00007228/6 - nie dotyczy zbywanej działki. W dziale IV KW GD1G/00007228/6 - brak wpisów (brak obciążeń). I przetarg
				8.000 zł	Przetarg ustny nieograniczony godz. 10:00	

NIERUCHOMOŚCI LOKALOWE:

L.p.	Lokalizacja Funkcja w MPZP	Nr działki, pow., nr księgi wieczystej gruntu	Pow. lokalu	Cena wywoławcza nieruchomości (zw. Z VAT art. 29a ust. 8 i art. 43 ust.1 pkt 10 ustawy o podatku od towarów i usług	Wadium	Forma zbycia	Opis, uwagi i ewent. obciążenia
					Minimalne postąpienia	Rodzaj i godz. przetargu	
1.	Gdańsk - Nowy Port ul. Ks. Mariana Góreckiego 8 lokal nr 3, 4A II piętro MPZP: Teren zabudowy mieszkalniowo - usługowej	Działka nr 259/2 o pow. 248 m² obr. 060 KW GD1G/00081618/9	94,47 m²	650.000 zł	65.000 zł	Własność	Obejrzanie lokalu w dniach: 12.01.2026 w godz. 9.00 - 10.00 19.01.2026 w godz. 9.00 - 10.00 Lokal (KW nr GD1G/00365061/4) obejmujący 4 pokoje, 2 kuchnie, 2 przedpokoje, schowek gospodarczy, łazienkę z WC oraz WC położone poza lokalem - przeznaczony do sprzedaży wraz z udziałem wynoszącym 9447/57363 w częściach wspólnych budynku i prawie współwłasności niewydzielonej części działki nr 259/2. Z uwagi na objęcie budynku ochroną na podstawie przepisów o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami - dla zbywanego lokalu nie zostało sporządzone świadectwo charakterystyki energetycznej. W dziale I Sp. KW GD1G/00081618/9 wpisane jest uprawnienie tj. prawo korzystania z działki nr 259/3 objętej KW GD1G/00222582/8 na rzecz każdorazowych właścicieli działki nr 259/2 objętej KW GD1G/00081618/9. W dziale III KW GD1G/00081618/9 wpisane jest ograniczone prawo rzeczowe, tj. nieodpłatna i bezterminowa służebność przejazdu i przechodu do drogi publicznej na rzecz każdorazowego właściciela działki nr 259/3 objętej KW GD1G/00222582/8. Dział IV KW GD1G/00081618/9 - wolny od wpisów. Dział III i IV KW GD1G/00365061/4 - wolny od wpisów. II przetarg po bezskutecznym przetargu z dnia 22.10.2025 r.
2.	Gdańsk - Śródmieście ul. Szeroka 11/13 lokal nr 10,11,14 III piętro MPZP: strefa mieszana, funkcje usługowo- mieszkalniowe	Działka nr 33 o pow. 458 m² obr. 089 KW GD1G/00022118/3	129,50 m²	1.200.000 zł	120.000 zł	Własność	
3.	Gdańsk - Oliwa Ul. Opata Jacka Rybińskiego 6 lokal nr 7 III piętro - poddasze MPZP: strefa usługowa - istniejąca funkcja mieszkalniowa uznana została za zgodną z planem	Działka nr 520 o pow. 707 m² obr. 010 KW GD1G/00209122/9	98,14 m²	1.000.000 zł	100.000 zł	Własność	Obejrzanie lokalu w dniach: 12.01.2026 w godz. 13:30 - 14:30 19.01.2026 w godz. 13:30 - 14:30 Lokal obejmujący 2 pokoje, 1 pokój z aneksem kuchennym, łazienkę, wydzielone WC, garderobę, pomieszczenie gospodarcze i przedpokój - przeznaczony do sprzedaży wraz z udziałem wynoszącym 8/100 w częściach wspólnych budynku i prawie współwłasności niewydzielonej części działki nr 520. Z uwagi na objęcie budynku ochroną na podstawie przepisów o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami - dla zbywanego lokalu nie zostało sporządzone świadectwo charakterystyki energetycznej. Działy III i IV KW GD1G/00209122/9 wolne od wpisów (brak obciążeń). I przetarg
					10.000 zł	Przetarg ustny nieograniczony godz. 11:30	
4.	Gdańsk - Śródmieście ul. Stefanii Sempotowskiej 5 lokal nr 8 II piętro MPZP: teren zabudowy mieszkalniowo - usługowej	Działka nr 299 o pow. 364 m² obr. 100 KW GD1G/00105138/5	89,99 m²	700.000 zł	70.000 zł	Własność	Obejrzanie lokalu w dniach: 12.01.2026 w godz. 12:00 - 13:00 19.01.2026 w godz. 12:00 - 13:00 Lokal obejmujący 3 pokoje, kuchnię, łazienkę z WC oraz przedpokój - przeznaczony do sprzedaży wraz z udziałem wynoszącym 11/100 w częściach wspólnych budynku i prawie współwłasności niewydzielonej części działki nr 299. Z uwagi na objęcie budynku ochroną na podstawie przepisów o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami - dla zbywanego lokalu nie zostało sporządzone świadectwo charakterystyki energetycznej. Działy III i IV KW GD1G/00105138/5 wolne od wpisów (brak obciążeń). I przetarg
					7.000 zł	Przetarg ustny nieograniczony godz. 12:00	

Warunkiem wzięcia udziału w przetargach jest wpłacenie wadium w pieniądzu (PLN) na daną lokalizację - w podanej wysokości przelewem do dnia 21 stycznia 2026 r. na konto: Urząd Miejski - Bank Polska Kasa Opieki S.A. 20 1240 1268 1111 0010 3877 5782. W przypadku przelewów wykonywanych spoza granic Polski: IBAN: PL20 1240 1268 1111 0010 3877 5782 SWIFT: PKOP PL PW. UWAGA! Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy. Wadium powinno być wniesione z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne znalazły się na koncie Urzędu Miejskiego w Gdańsku najpóźniej w dniu 21 stycznia 2026 r. - pod rygorem uznania, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony (w przypadku nabywania nieruchomości na współwłasność - stosowna informacja winna być umieszczona na wpłacie wadium). Wpłacenie wadium równoznaczne jest z zapoznaniem się z warunkami przetargu, tj. z Zarządzeniami Prezydenta Miasta Gdańska przeznaczającymi ww. nieruchomości do sprzedaży, uwarunkowaniami urbanistycznymi - architektonicznymi oraz z zapisami MPZP, jak również z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości. Wpłata wadium jest równoznaczna z akceptacją warunków i potwierdzeniem przez potencjalnego Nabywcę faktu zapoznania się ze stanem prawnym i fizycznym wybranej przez siebie nieruchomości. Wadium wpłacone przez oferenta, który wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Różnica wynikająca z uzyskanej ceny w przetargu a wpłaconym wadium winna zostać uiszczona przed zawarciem umowy w formie aktu notarialnego. O miejscu i terminie zawarcia umowy notarialnej nabywca zostanie zawiadomiony najpóźniej w ciągu 21 dni od daty podania do publicznej wiadomości informacji o wyniku przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi do zawarcia umowy w miejscu i w terminie podanym w zawiadomieniu, wpłacone wadium ulegnie przepadkowi. Opłaty notarialne i sądowe związane z zawarciem umowy notarialnej ponosi nabywca.

Do przetargów mogą przystąpić osoby fizyczne i prawne. Uczestnicy przetargu winni:

- legitymować się dowodem osobistym; w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisom do rejestrów - aktualnym wypisem z właściwego rejestru, a w przypadku reprezentacji - pełnomocnictwem w formie aktu notarialnego i dowodem tożsamości osoby reprezentującej podmiot,
- posiadać dowód wpłaty wadium, który równoznaczny jest z zapoznaniem się przez wpłacającego z warunkami i przedmiotem przetargu i przyjęciu ich bez zastrzeżeń.

W przypadku osób fizycznych (w tym prowadzących działalność gospodarczą) pozostających w związku małżeńskim, a nie posiadających rozdzielności majątkowej, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich z pełnomocnictwem drugiego małżonka w formie aktu notarialnego, zawierającym zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości. W przypadku osób posiadających rozdzielność majątkową warunkiem dopuszczenia do przetargu jest posiadanie stosownego aktu notarialnego potwierdzającego powyższe.

Informacje dodatkowe:

- wysokość podatku od nieruchomości ustalona zostanie na podstawie wniosku nabywcy, wg stosownej uchwały Rady Miasta Gdańska.

PRZETARGI PRZEPROWADZONE BĘDĄ W SIEDZIBIE URZĘDU MIEJSKIEGO W GDAŃSKU przy ul. Nowe Ogrody 8/12 - W SALI nr 107.
Prezydent Miasta zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn oraz prawo do zmiany miejsca przeprowadzenia niniejszych przetargów.

Ogłoszenie jest zamieszczone pod adresem internetowym <http://www.gdansk.pl>, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz zostało wywieszone do publicznej wiadomości na tablicach ogłoszeń (w tym na tablicy elektronicznej) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gdańsku. Szczegółowych informacji na temat ww. przetargów zasięgnąć można pod nr telefonu 58 323-63-42, 58 323-63-41.



ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk,
tel. 58 323 63 79, e-mail: ws@gdansk.gda.pl,
www.gdansk.pl

+ N E C T E M E R E N E C T I M I D E + +

Bezpieczeństwo

Jeśli Ukraina upadnie, Estonia będzie kolejnym

Estonczycy czują rosyjską presję każdego dnia. Bez NATO kraj długo nie przetrwa. Obawiają się, że w razie prowokacji – także z udziałem rosyjskiej mniejszości – będą bezbronni, czekając na decyzję sojuszników.

ROZMOWA Z

DR. ALEKSANDREM OLECHEMszefem współpracy międzynarodowej
Defence24, wykładowcą na Baltic
Defence College w Estonii

DOROTA ROMAN: „Wolność zaczyna się tam, gdzie kończy się Rosja” – prezydent Estonii Alar Karis stawia sprawę jasno. Dlaczego jego kraj jest na celowniku Putina?

DR ALEKSANDER OLECH: Na pewno to kwestia bliskości geograficznej z Rosją. Moskwa od zawsze chciała mieć wpływ na kraje bałtyckie, najpierw na Estonię, potem na Polskę. Uważa je za swoją własność.

Estonia to kraj, który można łatwo zająć – jest mały i słaby militarnie. Dlatego prezydent Karis alarmuje Europę i NATO o swojej sytuacji i jak mało kto atakuje politycznie Federację Rosyjską na arenie międzynarodowej.

Głos Estonii niepoddającej się wieloletniej presji, a teraz ciągłym atakom dywersyjnym ze strony Rosji, wybrzmiewa w Brukseli. Twarzą walki w Europie jest także była premier Estonii Kaia Kallas, obecna szefowa dyplomacji Unii Europejskiej.

Estonia, zaanektowana przez Związek Radziecki w 1940 roku, funkcjonowała jako Estońska Socjalistyczna Republika Radziecka. Uniezależniła się od Rosji w 1991 roku, po nieudanym puczu Janajewa w Moskwie. Rosyjskie wojska pozostały w Estonii jeszcze przez kilka lat, pełne wycofanie nastąpiło w 1994 roku. – Gospodarka, infrastruktura wszystko było uzależnione od Moskwy. Estonia wie, ile złego i na jak wiele pokoleń doświadczyła od Rosji. Wybrała Europę, Unię i NATO, ale wie, że Rosja nigdy nie odpuści, zawsze będzie dążyć do ich ponownego zajęcia, to cel Putina i strategii wojennej Moskwy.

Estonczycy wiedzą jedno – geografii nie zmienią. Dlatego inwestują, i to w szybkim tempie, w kompleksową obronę kraju – morską, lądową i powietrzną. Wiedzą, że nie mają czasu, wiedzą, że Rosja ich zaatakuje.

Ciągle na pograniczu wojny.

• 19 maja
2023 r. Członkowie Estońskich Sił Obronnych podczas nатовських ćwiczeń „Spring Storm”

FOT. JAAP ARRIENS/AFP/
EAST NEWS



– Dlatego Estonia się zbroi, zaprasza kraje nатовskie, żeby stacjonowały na jej terytorium. To ich polisa bezpieczeństwa.

Mocno inwestuje w więzi obywateli z krajem, w jedność bez względu na polityczne poglądy – i to się udaje. Estonczycy podkreślają sojusz z Finami i Szwecją, nowymi państwami nатовskimi, a Pakt Północnoatlantycki oraz dobre relacje z USA i UE wychodzą na pierwszy plan. Te tematy wyjęte są z politycznych kłótni, których w Estonii nie brakuje.

Politycy i społeczeństwo estońskie wiedzą, że w sprawach bezpieczeństwa muszą mówić jednym głosem – to ich złota zasada.

Mają to wpajane od dziecka. Cel jest jeden – Estonia musi być gotowa na jakiekolwiek zagrożenie ze strony Rosji. Ich kraj codziennie jest paraliżowany, Rosjanie zagłuszają sygnał GPS, unieruchamiając lotniczy ruch. Przemieszczanie się na linii Helsinki–Tartu drogą lotniczą staje się wyzwaniem.

Jak NATO jest obecne w Estonii?

– W bazie wojskowej Tapa stacjonuje batalionowa grupa bojowa Enhanced Forward Presence (eFP), to około 2 tys. żołnierzy z różnych krajów NATO, głównie z Wielkiej Brytanii, Francji. Są także Niemcy, Polacy, Albańczycy, Słowacy i Czesi.

W jej skład wchodzi m.in. czołgi Challenger 2, pojazdy opancerzone Warrior, francuskie siły z ciężką bronią wsparcia, plutony rozpoznawcze i pancerne z czołgami Leclerc. Wspomaga je duńska eskadra czołgów Leopard 2A7.

Estońskiego nieba pilnują siły powietrzne NATO, w tym belgijskie F-16 stacjonujące w bazie Ämari. Brytyjczycy to ich tak zwane państwo ramowe w NATO, czyli odpowiedzialne za wystawienie większości sił i dowodzenie całością.

Rosja może otworzyć drugi front w Europie, zanim wojna w Ukrainie się zakończy – tak uważa ukraiński prezydent. Putin zaatakuje Estonię?

– Zelenski potrzebuje wsparcia Zachodu, alarmuje, szuka pomocy dla swojego narodu. Ale Estonia to część NATO i w przypadku bezpośredniego ataku zbrojnego zadziała Art. 5 Paktu, a to oznacza wojnę.

Putin miałby otwierać drugi front i narażać się na pełną odpowiedź militarną NATO, gdy nie radzi sobie w Ukrainie, choć rosyjska ofensywa postępuje?

– Dlatego destabilizuje i atakuje Estonię poniżej progu wojny. A Estonia naciska, by na jej terytorium było jak najwięcej żołnierzy nатовskich i ze Stanów Zjednoczonych, oczekując w sytuacji zagrożenia ich

reakcji i militarnej odpowiedzi. Żeby zapewnienie bezpieczeństwa Estonii było wspólną odpowiedzialnością sojuszników.

Putin nie chce drugiego frontu, bo mógłby się narażać na odpowiedź NATO, ale zarówno Estonia, jak i Polska staną się celem dużych i codziennych ataków hybrydowych.

Gdy Ukraina upadnie, Estonia jest kolejnym terytorium do zajęcia na liście Moskwy.

Teraz dla Putina efektywniejsze są ataki hybrydowe, sabotaże, podpalenia, działalność szpiegowska, „zielone ludziki”, okręty z flagą grupy Wagnera. Estonczycy czują rosyjski oddech każdego dnia.

12 minut rosyjskiej ingerencji w przestrzeń powietrzną Estonii przeraziło?

– Gdy trzy myśliwce MiG-31 wleciały w jej przestrzeń powietrzną, miałem spotkanie z szefem sztabu Finlandii. Obserwowałem tę sytuację na bieżąco i zupełnie inną odpowiedź miał on, inną amerykański dowódca sił NATO w Europie, generał Alexis Grynkewich, a jeszcze inaczej widzieli to Estonczycy. Dla nich to nieczytelne, że sojusz nie ma jednej koncepcji, jak reagować na działania Rosji.

Uważają, że nie ma należytej odpowiedzi, tylko reakcja, a to dwie różne rzeczy. Obawiają się, że gdy dojdzie do kolejnych prowokacji również z wykorzystaniem

Bezpieczeństwo

celem



mniejszości rosyjskiej, kraj będzie musiał czekać na decyzję sojuszników i będzie bezbronny. Stawiają nawet pytanie, czy jeśli jakikolwiek żołnierz brytyjski lub francuski zginąłby, to reakcja była szybsza?

A przecież Litwa, Łotwa, Estonia nie mają własnych samolotów myśliwskich. Odpowiedzialność za ochronę ich przestrzeni powietrznej wziął na siebie Sojusz. To rozpoczęta w 2004 roku misja Baltic Air Policing.

NATO to sojusz obronny, głównym celem jest zapewnienie obrony państw członkowskich i ich wolności.

– Rosja wie, że NATO deeskaluje zagrożenie i nie zaatakuje pierwsze, może więc należałoby jej postawić wyraźne czerwone linie.

Jakie zdolności militarne i obronne ma Estonia?

– Liczą na wsparcie NATO, bez pomocy w przypadku zagrożenia Estonia długo nie przetrwa. W kraju jest obowiązkowa służba wojskowa, ale czynnych żołnierzy jest od 5 do 7 tys. Mają 40 tys. rezerwistów i Ligę Obrony – odpowiednik Wojsk Obrony Terytorialnej w Polsce. Liga to głównie zajęcia survivalowe, logistyczne przygotowania do sytuacji kryzysowych dla dzieci, chłopców i dziewczynek od wieku siedmiu lat. Estonia mogłaby zmobilizować w klu-

czowej sytuacji rezerwistów, czyli około 200 tys. kobiet i mężczyzn.

A uzbrojenie?

– Marynarka estońska składa się głównie z okrętów patrolowych i trałowców. Mają broń precyzyjną dalekiego zasięgu, w tym systemy HIMARS oraz pociski przeciwokrętowe Blue Spear. Inwestują w szybkim tempie w uzbrojenie: Javeliny, radary GM403, systemy Mistral. Hiszpańskie firmy dostarczają amunicję, a izraelskie – systemy rakietowe.

W przyszłym roku będą na pierwszym miejscu w NATO pod względem wysokości wydatków na obronność. Będzie to 5,4 procent PKB.

Pozyskują francuskie armatohaubice samobieżne CAESAR. W czerwcu 2024 roku podpisano umowę na ich 12 systemów. Od francuskich firm kupowany jest sprzęt do obserwacji powietrznej i obrony, taki jak radary GM 403 i rakiety Mistral, amunicja, w tym rakiety przeciwpancerne Bonus 155 mm.

Estonia zamówiła 36 południowokoreańskich samobieżnych armatohaubic K9 Thunder, które mają zastąpić ich starsze działa. 24 są już w służbie, a 12 jest jeszcze w dostawach.

Hiszpańskie firmy Instalaza i EXPAL, europejscy giganci w produkcji amunicji, dostarczają im amunicję dużego kalibru i przeciwpancerną, a firmy izraelskie systemy rakiet przeciwokrętowych i przeciwpancernych.

Jeszcze do niedawna największym dostawcą do Estonii były Stany Zjednoczone (350 mln euro), obecnie to firmy z Niemiec (650 mln euro), Francji (170 mln euro), Hiszpanii (160 mln euro) i Izraela (150 mln euro).

Estońskie siły zbrojne informują, że dadzą radę zniszczyć wszystkie wrogie czołgi w Zachodnim Okręgu Wojskowym Rosji. W razie konfliktu zbrojnego nie będą czekać, aż Rosja wkroczy do Estonii, bo widzieli, co stało się w Buczy i Chersoniu. Stąd szkolenia, stały dialog między rządem a obywatelami. Rządzący mówią społeczeństwu, że sytuacja kraju jest trudna, na bieżąco informują o zagrożeniach z wojną włącznie, stawiają na edukację. Włączają obywateli w obronę kraju.

Estońska Liga Obrony i pozarządowa organizacja HK Unicorn Squad, zajmująca się edukacją technologiczną, uruchomiły podstawowe kursy obsługi dronów. Ich celem jest podniesienie poziomu wiedzy i świadomości z bezpiecznego obchodzenia się z bezzalagowymi statkami powietrznymi. W szkołach średnich wprowadzono dobrowolny przedmiot z zakresu technologii dronowej i obsługi bezzalagowców.

Do końca 2027 roku na południowo-wschodnim odcinku estońsko-rosyjskiej granicy powstanie rów przeciwczołgowy o długości kilkudziesięciu kilometrów, stanowiący część Bałtyckiej Linii Obrony i wzmacniający flankę wschodnią NATO. Pierwszy o długości 500 metrów wykopało w miejscowości Vinski. W ciągu dwóch lat powinni wybudować prawie 600 bunkrów. To ważne, bo w przeciwieństwie do Finlandii Estonia prawie ich nie ma. Przygotowują schronienia dla jednej dziesiątej ludności.

Estońska granica z Rosją to 338 km, z czego około 135-kilometrowy odcinek lądowy przebiega głównie przez trudno dostępne tereny leśne i bagienne. Odcinek o długości 76 km wyznacza rzeka Narwa, 127 km granicy znajduje się na wodach jeziora Pejpus.

– Plan umocnienia granicy z Rosją zakłada budowę strefy obronnej o długości około 100 km i szerokości około 40 km w głąb

terytorium kraju. Nie bez znaczenia jest więc, że dysponują naturalną barierą powstrzymującą Rosję w postaci rzeki Narwy. Bagnisty teren działa na ich korzyść.

Ile przetrwają, gdyby Rosja uderzyła?

– Zależy, czy Rosjanie zastosowaliby podobne działania jak w Ukrainie – lotnictwo, artylerię i marynarkę wojenną. W scenariuszu pełnoskalowego ataku Rosji na Estonię pierwsze godziny i dni byłyby decydujące. Estońskie siły zbrojne nie są w stanie samodzielnie prowadzić długotrwałej operacji obronnej przeciwko regularnej armii rosyjskiej, ale kluczowym założeniem jest spowolnienie przeciwnika i utrzymanie ciągłości dowodzenia do czasu podjęcia decyzji przez NATO.

Estończycy zakładają natychmiastową mobilizację rezerw, wykorzystanie pól minowych i nowo budowanych umocnień wzdłuż granicy. Ich doktryna zakłada zadanie Rosji jak największych strat w krótkim czasie. Nie chodzi o zatrzymanie ofensywy na tygodnie, ale o podniesienie kosztów rosyjskiej operacji i stworzenie przestrzeni dla działania sojuszników. W tym sensie nawet ograniczone, ale natychmiastowe działania obronne byłyby dla Estonii sukcesem, bo zmuszałyby NATO do podjęcia odpowiedzi. Nie dopuszczają myśli, że NATO nie zareaguje.



*W przyszłym roku
Estończycy będą na
pierwszym miejscu w NATO
pod względem wysokości
wydatków na obronność.
Przeznaczą na nią
5,4 procent PKB*

DR ALEKSANDER OLECH

Ile wytrzymają do nadejścia pomocy sojuszniczej?

– W estońskich analizach mówi się o otwarciu o konieczności utrzymania się przez 48-72 godziny, aby umożliwić pełną reakcję NATO. To nie oznacza, że Estonia zniknie z mapy po trzech dniach, w tym czasie musi utrzymać kluczowe punkty dowodzenia i umożliwić sojusznikom wejście do operacji.

W praktyce czas reakcji zależy od sił znajdujących się na miejscu ataku, a brytyjskie, francuskie i duńskie pododdziały eFP w Tapie to element odstraszenia. Ich obecność skraca czas reakcji NATO z dni do godzin.

Dodatkowo wejście Finlandii i Szwecji do NATO zmieniło układ, pomoc nie musi pochodzić już tylko z Niemiec czy Polski, ale również z północy, co zmniejsza ryzyko izolacji Estonii. Gdyby cokolwiek się działo w Estonii, Finlandia, która ma 1300 kilometrów granicy z Federacją Rosyjską, musiałaby zareagować. Bo dla nich automatycznie byłoby to sygnałem, że są kolejnym celem.

Estończycy zakładają scenariusz krótkiego, intensywnego oporu, po którym do działań przechodzą większe siły sojuszu.

Finowie zaproponowali, żeby estońskie niebo patrolowały ich myśliwce. Podobnie, jeśli chodzi o współpracę na Morzu Bałtyckim, coraz częściej nazywanym „morzem NATO”. Francuzi regularnie ćwiczą z nimi na przykład przerzut wojsk.

Jeżeli powtórzy się wtargnięcie rosyjskiego uzbrojonego myśliwca, co zrobi Estonia?

– Estonia nie ma zdolności do zestrzelenia, nie ma własnej obrony przeciwlotniczej ani myśliwców. I to największe wyzwanie dla NATO w ramach bronięcia estońskiego nieba, żeby było porozumienie co do zareagowania w każdej takiej sytuacji.

Musi więc liczyć na sojuszników, żeby w takich sytuacjach podniosły się myśliwce stacjonujące w ich kraju, tak jak w Polsce podczas nocnego ataku rosyjskich dronów wystartowały myśliwce włoskie, szwedzkie, holenderskie.

W przypadku wkroczenia wrogiego myśliwca musi być jednak spełnionych kilka przesłanek, żeby nastąpiła reakcja zbrojna. Oprócz posiadania uzbrojenia kluczowe jest ustalenie, że załoga takiego myśliwca nie reaguje na sygnały czy próbę kontaktu ze strony natowskich maszyn. Kolejny element to trajektoria lotu: gdzie wroga maszyna zmierza, gdzie uzbrojenie może zostać wykorzystane. Tak powstaje konsensus w ramach NATO, że myśliwiec stanowi zagrożenie i należy go zestrzelić.

Po kolejnych wlotach, choćby na terytorium Estonii, NATO zaczyna rozumieć, że taki myśliwiec musi zostać zestrzelony.

A co jeśli myśliwiec nie jest nieuzbrojony?

– Gdy pojawia się na kilkanaście minut i opuszcza przestrzeń powietrzną, jedyne, co możemy robić, by deeskalować zagrożenie, to kontrolowanie trasy przelotu. Nikt nie chce wejść w otwartą wymianę ognia. Nie wiemy, jak Rosja się zachowa, czy podniesie kolejne myśliwce będące w powietrzu, czy odpowie ogniem.

Szef parlamentarnej komisji spraw zagranicznych Estonii Marko Mihkelson przypomniał przypadek sprzed 10 lat, kiedy to Turcja w listopadzie 2015 roku zestrzeliła rosyjski Su-24, który wleciał w jej przestrzeń na kilkanaście sekund. „17 sekund vs 12 minut. Następnym razem to zrobimy. Jeśli wiecie, co mam na myśli” – napisał polityk na platformie X. – Wszystko albo nic – tak odpowiada Estonia. Mają dosyć bycia biernym i czekania na kolejne rosyjskie sabotaże.

Dlatego pomagają Ukrainie, są w czołowie państw wspierających Kijów, naciśkają na Unię w sprawie sankcji, a przede wszystkim – odmrożenia rosyjskich aktywów w Europie. Wszystko po to, by odsunąć atak Rosji na swój kraj.

Tyle że kraje silniejsze, mające większe zdolności militarne, jak Francja czy Wielka Brytania, widzą, że takie rozwiązanie nie ma sensu. Estończycy mogą tylko naciskać na pewne działania, ale kraje Zachodu będą ochładzały ich głowy i emocje. Inne państwa uważają, że otwarta wojna nie ma sensu, albo nie chcą w nią wchodzić, wstrzymują i uspokajają Tallinn. Więc Estonia sama takiej decyzji nie może podjąć.

Być może jednak, pomimo braku konsensusu w NATO, Estonia zdecyduje i odpowie pod wpływem chwili na kolejną dywersję, zagrożenie swojego społeczeństwa. Stąd też tak ważne, żeby cały czas sojusznicy mieli z nimi kontakt.

Estończycy, Estonki pójdą walczyć za swój kraj?

– Są świadomi zagrożenia, czują współodpowiedzialność za kraj i bliskich. W Estonii nie ma strachu przed Rosją, obywatele ufają swojemu krajowi, ale mają też dużą wiarę w NATO. ●

Ewa Ivanova

Prokuratura Regionalna w Rzeszowie prowadzi głośne śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków w związku z zakupem i użytkowaniem programu Hermes przez Prokuraturę Krajową w czasach Zbigniewa Ziobry. To obok śledztwa w sprawie Pegasus najważniejsze postępowanie związane z problematyką inwigilacji w czasach PiS prawników, dziennikarzy, aktywistów i zwykłych użytkowników serwisów społecznościowych. Szefem zespołu ds. Hermesa jest prok. Damian Mirecki, zastępca prokuratora regionalnego w Rzeszowie.

Ten sam prokurator prowadzi również inne istotne śledztwo dotyczące kluczowych funkcjonariuszy w państwie PiS: dawnego prokuratora krajowego Bogdana Świączkowskiego, wiernego druha Zbigniewa Ziobry (obecnie prezesa upolitycznionego TK), i Grzegorza Ocieczka, w przeszłości wiceszefa CBA. Umorzone prawomocnie za PiS śledztwo w tej sprawie wznowiono po wyborach i odsunięciu ludzi Ziobry od władzy w prokuraturze. Postępowania podjęto na nowo w sierpniu 2024 r.

Dwa wątki korupcyjne we wznowionym śledztwie

Jak przekazuje „Wyborczej” Dorota Sokołowska-Mach, rzeczniczka prasowa Prokuratury Regionalnej w Rzeszowie, sprawa toczy się w dwóch wątkach. Pierwszy dotyczy „przyjęcia w bliżej nieustalonym dniu w pierwszej połowie 2016 r. w Warszawie przez funkcjonariuszy publicznych korzyści majątkowych w postaci biletów na mecz piłkarski o bliżej nieustalonej wartości w związku z pełnieniem przez wskazane osoby funkcji publicznych”. Drugi wątek dotyczy „przyjmowania w bliżej nieustalonych dniach w I połowie 2016 r. w Warszawie, w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru przez funkcjonariusza publicznego korzyści majątkowych i osobistych o bliżej nieustalonej wartości w związku z pełnieniem przez wskazaną osobę funkcji publicznej”.

O co chodzi? Pierwszy wątek ma związek z podejrzeniem przyjęcia przez Świączkowskiego i Ocieczka korzyści majątkowych w postaci biletów na mecz piłkarski. Drugi dotyczy ustalenia, czy doszło do przyjęcia przez jednego z dyrektorów ABW korzyści majątkowych i osobistych polegających na usługach prostytutek.

W obu przypadkach chodzi więc o przestępstwo z art. 228 par. 1 kk., a więc korupcję bierną. Sprawcy grozi za nią kara pozbawienia wolności od sześciu miesięcy do ośmiu lat.

Śledztwo toczy się obecnie „w sprawie”. A to oznacza, że nikomu nie postawiono zarzutów.

W obu wątkach – biletów i usług prostytutek – sprawa toczyła się już w czasach Zbigniewa Ziobry. Postępowanie było pokłosiem zeznań jednego z prawników. W 2018 r. zeznał on o kontaktach z osobami, które nakłaniały go do współpracy z rosyjskim wywiadem. Osoby próbujące go werbować miały nawiązać kontakt z prokuratorem krajowym Bogdanem Świączkowskim i zastępcą szefa CBA Grzegorzem Ocieczkiem oraz dyrektorem z ABW. Mecenasa utrzymywał, że w połowie 2016 r. werbownik wręczył Bogdanowi Świączkowskiemu i Grzegorzowi Ocieczkowi korzyść majątkową w postaci biletów na mecz piłkarski.

Prawniki twierdził, że przypadkiem podsłuchał rozmowę werbownika z Rosjanami, podczas której wspominał on o biletach. Rosjanie mieli to skomentować słowami „dobrze, dobrze, małymi kroczkami”. Mecenasa zeznał także, że jego werbownik, próbując prawdopodobnie na zlecenie Rosjan pozyskać kompromitujące materiały, organizował w hotelu spotkania z udziałem dyrektora z ABW, podczas których korzystano z usług prostytutek.

Świadek załączył dyktafon zawierający zarejestrowane rozmowy z jednym z adwokatów oraz z jednym z prokuratorów Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Pierwsza z rozmów była związana z przekazaniem biletów na mecz.

Dwa umorzenia w czasach Ziobry

W czasach Ziobry w sierpniu 2018 r. wszczęto śledztwo w dwóch wątkach: jeden dotyczył



• **Bogdan Świączkowski, dawny prokurator krajowy, obecnie prezes upolitycznionego Trybunału Konstytucyjnego, wierny druh Zbigniewa Ziobry**

FOT. MICHAŁ BOROWCZYK /
AGENCJA WYBORCZA.PL

Bilety na mecz, usługi prostytutki i rosyjski werbownik

Na nowo podjęto sprawy związane z podejrzeniem przyjęcia korzyści majątkowych przez kluczowych funkcjonariuszy w państwie PiS: prokuratora krajowego, wiceszefa CBA i byłego dyrektora ABW. W czasach Zbigniewa Ziobry prokuratura je umorzyła.

uzyskiwania korzyści w postaci biletów przez Świączkowskiego i Ocieczka, a drugi – korzyści uzyskiwanych przez dyrektora z ABW.

W listopadzie 2018 r. wyłączono do odrębnego postępowania materiały w sprawie przyjęcia od werbownika korzyści majątkowych w postaci biletów. W styczniu 2019 r. śledztwo w wątku biletów umorzono, wskazując, że czynu nie popełniono. W drugim wątku związanym z dyrektorem ABW śledztwo umorzono z tego samego powodu miesiąc później.

Po zmianie władzy w prokuraturze zaczęto się przyglądać sprawie. Po analizie nowego prokuratora regionalnego w Rzeszowie Jaromira Rybczaka śledczy wrócili do postępowania i podjęli je na nowo.

Umorzenia z czasów Ziobry wzięto pod lupę w drugim raporcie Prokuratury Krajowej o politycznych śledztwach w czasach PiS, który powstał za czasów prokuratora generalnego

Adama Bodnara. Krytycznie oceniono w nim przebieg postępowania, m.in. to, że nie badano wątku udziału obcego wywiadu. Negatywnie oceniono to, że prowadzący sprawę prokurator, z niewiadomych powodów odstąpił od osobistego, uzupełniającego przesłuchania składającego zeznania mecenasa, choć waga zarzutów była poważna.

Kontrolerzy PK krytycznie ocenili umorzenie wątku biletów. Według nich śledztwo było niewłaściwie ukierunkowane, a zgromadzony materiał dowodowy bardzo wątki. Na jego podstawie uznano zeznania mecenasa za niewiarygodne, oceniono, że celem prawnika była poprawa własnej sytuacji procesowej. Referent prowadzący sprawę twierdził, że jego zeznania nie zostały potwierdzone przez inne osoby, a to według PK nieprawda, bo jeden ze świadków potwierdził dokonywanie rezerwacji na mecze piłkarskie.

Lista nieprawidłowości była dłuższa. Zdaniem PK rzeszowska prokuratura zaniechała przesłuchania w charakterze świadka mężczyzny, za pośrednictwem którego miało dojść do zakupu biletów na mecze. Zaskakujące było także to, że sprawa biletów została umorzona bez uzyskania protokołów zeznań złożonych w innej prokuraturze, a także przed przesłuchaniem ważnego świadka w wątku dotyczącym dyrektora ABW. Zaniechano także zlecenia ekspertyzy fonoskopijnej nagrań udostępnionych przez prawnika.

Badający w PK ocenili negatywnie także umorzenie w wątku dyrektora ABW – chodzi o ocenę wiarygodności niektórych zeznań i pominięcie części dowodów.

W PK ustalono także, że po kilku miesiącach od umorzeń obu spraw ówczesny prokurator regionalny w Rzeszowie Jerzy Dybus polecił prowadzącemu sprawę wyłączenie materiałów dotyczących podejrzenia składania przez prawnika fałszywych zeznań obciążających Świączkowskiego i Ocieczka. W listopadzie 2019 r. wszczęto śledztwo w tej sprawie. Za pokrzywdzonych uznano Bogdana Świączkowskiego, Grzegorza Ocieczka i dyrektora ABW. Sprawę potem przekazano innej jednostce.

Przeprowadzono niezbędne czynności, których wcześniej zaniechano

Śledztwo podjęte na nowo przez rzeszowską jednostkę zostało przedłużone do 7 lutego 2026 r. Jak wynika z naszych ustaleń, prokuratura przeprowadziła już wiele czynności dowodowych. Przesłuchano kilkunastu świadków.

– W aktualnej fazie śledztwa nie jest możliwe przekazanie informacji o osobach, które zostały przesłuchane w charakterze świadka. Nie można bowiem wykluczyć konieczności ponownego przesłuchania niektórych świadków oraz przeprowadzenia z ich udziałem konfrontacji procesowych – przekazuje Dorota Sokołowska-Mach, rzeczniczka Prokuratury Regionalnej w Rzeszowie.

Śledczy potwierdzają uzyskanie opinii fonoskopijnej z Instytutu Kryminalistyki Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego. Zwrócono się także o informacje i dokumenty do szefa ABW, dokonano analizy akt innych toczących się i zakończonych śledztw. Przeprowadzono oględziny i odtworzenie zapisów zabezpieczonych nagrań.

Prokuratura nie odpowiedziała, czy udało jej się potwierdzić rezerwację, zakup i przekazanie biletów na mecz piłkarski funkcjonariuszom publicznym.

Na koniec jeszcze jedna kwestia. W raporcie PK o politycznych śledztwach z czasów PiS w części dotyczącej sprawy Świączkowskiego i Ocieczka pojawiła się następująca rekomendacja dotycząca prokuratorów zaangażowanych w spra-

wę: „Analiza akt sprawy wskazuje na konieczność przeprowadzenia postępowania służbowego wobec prokuratora referenta i ówczesnego Prokuratora Regionalnego w Rzeszowie”.

Zapytaliśmy Prokuraturę Krajową, czy stwierdzono nieprawidłowości w zachowaniach referenta sprawy z czasów Ziobry, prok. Piotra Dyni i dawnego prokuratora regionalnego w Rzeszowie Jerzego Dybusa, a jeśli tak, to jakiego rodzaju.

– Zachowania wskazanych prokuratorów były przedmiotem oceny dokonanej przez zastępcę rzecznika dyscyplinarnego prokuratora generalnego dla rzeszowskiego okręgu regionalnego – przekazuje prok. Anna Adamiak, rzecznik prasowa prokuratora generalnego. Dodaje: – Dokonane ustalenia nie dały podstaw do przyjęcia, że prokuratorzy Piotr Dynia i Jerzy Dybus popełnili przewinienia dyscyplinarne w postaci oczywistej i rażącej obrazu przepisów prawa lub uchybienia godności urzędu. Z powyższych względów rzecznik zdecydował o pozostawieniu sprawy bez dalszego biegu.

Prokuratorzy Piotr Dynia i Jerzy Dybus obowiązki służbowe wykonują obecnie w Prokuraturze Regionalnej w Rzeszowie w 3 Wydziale do spraw Przestępczości Gospodarczej i Finansowo-Skarbowej. ●

Kim są Święczkowski i Ociecek?

• Bogdan Święczkowski i Grzegorz Ociecek w przeszłości byli prokuratorami (z katowickich jednostek), a potem pracowali w służbach. Obaj należeli do związanego z Ziobrą prokurator-skiego stowarzyszenia Ad Vocem. Organizacja powstała w 2008 r., czyli niedługo po utracie władzy przez PiS po pierwszych rządach tej partii. Obecnie znów jest bardzo aktywna. W przeszłości mężczyźni byli kandydatami z list PiS w wyborach samorządowych i parlamentarnych. Za pierwszych rządów PiS awansowali w prokuraturze, a potem kierowali ABW. Święczkowski szefował Agencji, Ociecek był jego zastępcą.

• Za drugich rządów PiS obaj byli zaangażowani w inwigilację Pegasusem. Ich nazwiska pojawiły się m.in. w sprawie Krzysztofa Brejzy, ówczesnego senatora KO, obecnie eurodeputowanego. CBA stosowała wobec Brejzy Pegasusa. „Wyborcza” ujawniła, że wniosek, który w 2019 r. pozwolił na inwigilację Brejzy, został złożony właśnie przez ówczesnego wiceszefa CBA Ocieczka. Zatwierdził go ówczesny prokurator krajowy Bogdan Święczkowski. ●

Zarzuty za pomoc w dywersji na polskich torach

Prokuratura przedstawiła zarzuty mężczyźnie, który pomagał dwóm dywersantom podejrzanym o podłożenie ładunku wybuchowego na torach pod Garwolinem. **Mężczyzna został tymczasowo aresztowany.**

Michał Żyłowski

Obywatel Ukrainy Volodymyr B. został zatrzymany przez funkcjonariuszy CBŚP 20 listopada 2025 r., a dwa dni później prokurator Mazowieckiego Wydziału Prokuratury Krajowej przedstawił mu zarzut pomocnictwa Oleksandrowi Kononowi i Jewhienii Iwanowi w dokonaniu aktów dywersji z 15-16 listopada 2025 r. w miejscowościach Mika i Gołęb, działającym na rzecz rosyjskiego wywiadu.

Rola Volodymyra B.

Jak podaje rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak, pomocnictwo polegało na logistycznym ułatwieniu sprawcom przygotowania oraz przeprowadzenia ataków na linii kolejowej nr 7, do których doszło w ubiegły weekend.

Według ustaleń prokuratury, Volodymyr B. we wrześniu 2025 r. zawiózł podejrzanego o dywersję Jewhienię Iwanowa



FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

w rejon planowanych działań dywersyjnych (linia kolejowa nr 7 w okolicach miejscowości Mika i Gołęb), umożliwiając mu rozpoznanie terenu oraz wybór miejsca podłożenia materiałów wybuchowych, a także umieszczenia urządzenia rejestrującego obraz i instalacji metalowego elementu na szynach.

Podłożone materiały wybuchowe zostały zdetonowane w ubiegłą sobotę o godz. 20.58 pod przejeżdżającym pociągiem towarowym w okolicy stacji kolejowej Mika. Ubytek w torach został dostrzeżony w niedzielę rano przez maszynistę pociągu Kolei Mazowieckich.

Z kolei uszkodzenie sieci trakcyjnej w miejscowości Gołęb zostało zauważone w niedzielę wieczorem, gdy element konstrukcyjny wybił szybę w jednym z przejeżdżających pociągów.

Sledczy nie informują o tym, czy B. przyznał się do zarzucanego mu czynu pomocnictwa. Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec Volodymyra B. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania.

Inni podejrzani o dywersję

Volodymyr B. to pierwsza osoba aresztowana w związku z dywersją na torach. W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o tym, że inne cztery zatrzymane osoby zostały wypuszczone do domów, a zarzuty (niezwiązane z dywersją) usłyszała tylko jedna osoba.

Wciąż nie zatrzymano jednak najpilniej poszukiwanej dwójki. Jewhienij Iwanow i Oleksandr Kononow, którzy według prokuratury byli głównymi sprawcami wysadzenia torów, zdążyli uciec na Białoruś i dotąd nie zostali schwytani. Rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak poinformował, że śledczy wydali postanowienie o przedstawieniu im zarzutów i zawnioskowali do sądu o nakaz aresztowania dwójki. Dotychczas jednak Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy nie wyznaczył w tej sprawie terminu.

Postępowanie prowadzone przez specjalny zespół powołany przez Prokuratora Generalnego, w skład którego wchodzi prokuratorzy z Mazowieckiego Wydziału Prokuratury Krajowej oraz funkcjonariusze ABW i CBŚP wciąż trwa. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34404505

Decyzja zapadła. 39 mln euro na rozwój Portu w Elblągu!

Komisja Europejska zgodziła się na wykorzystanie środków unijnych na inwestycje w elbląskim porcie.

To świetna wiadomość nie tylko dla miasta, ale dla całej północno-wschodniej Polski – jeden z największych impulsów rozwojowych, jakie trafiły do regionu Warmii i Mazur w ostatnich dziesięcioleciach.

– Ta decyzja otwiera przed nami zupełnie nowe możliwości. Port w Elblągu stanie się zapleczem gospodarczym i logistycznym dla całego subregionu. To projekt, który wzmacnia pozycję Warmii i Mazur na mapie polskiej gospodarki i europejskiej sieci transportowej – podkreśla marszałek województwa Marcin Kuchciński. – Czekaliśmy na ten moment długo, ale dzięki determinacji i współpracy wszystkich stron doprowadziliśmy sprawę do szczęśliwego finału.



Marcin Kuchciński, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego

– te już realizowane i planowane – tworzą spójną sieć działań, które mogą zmienić przyszłość całej północnej części kraju, wzmacniając jej gospodarkę, transport i bezpieczeństwo.

Unijne pieniądze mają wesprzeć m.in. powiększenie terminala przeładunkowego, budowę drugiego wraz z dostępem do bocznic kolejowej oraz rozbudowę dróg dojazdowych do portu. Celem jest pełne wykorzystanie połączenia Elbląga z morzem, tak aby do portu mogły wpływać większe jednostki, a infrastruktura zapewniała ich sprawną obsługę.

Dla Elbląga to bodziec, którego miasto nie miało od wielu dekad. Inwestycje na Zalewie Wiślanym



Port w Elblągu



Znaczący postęp po negocjacjach w Genewie

Według źródeł agencji RBC-Ukraina delegacje Ukrainy i USA dogadały się w sprawach rozmiaru ukraińskiej armii, zaporoskiej elektrowni atomowej, wymiany jeńców i powrotów do kraju skazanych osób.

Maciej Czarnecki

Propozycja planu dla Ukrainy autorstwa Steve'a Witkoffa i Kirilla Dmitrijewa spadła na Ukraińców w zeszłym tygodniu, zapewne nieprzypadkowo w czasie przesileni w każdym z zaangażowanych państw.

Rosja, która od dawna mydli oczy Trumpowi pozorowanymi negocjacjami pokojowymi, potrzebowała czegoś, co zapobiegnie dyskusji o wiszących nad nią kolejnych sankcjach. Ukrainą wstrząsnął skandal korupcyjny, który uderzył w bliskich współpracowników Zelenskigo, osłabiając jego pozycję. Z kolei w USA Trump zalicza kolejne spadki w sondażach i broni się przed rewelacjami związanymi ze sprawą przepięcy seksualnego Jeffreya Epsteina.

Europa zaskoczona, gorączkowe konsultacje

Europejczycy zostali tym wszystkim zaskoczeni. Ich przywódcy konsultowali się w poniedziałek w tej kwestii przy okazji szczytu UE – Afryka w Angoli. Premier Donald Tusk zaprezentował tam polskie stanowisko. Przed tymi konsultacjami szef Rady Europejskiej Antonio Costa rozmawiał z Zelenskim, by – jak zaznaczył – poznać „jego ocenę sytuacji”.

Z Trumpem rozmawiało ostatnio przez telefon kilku europejskich przywódców, starając się go urabiać. Jednym z nich był kanclerz Niemiec Friedrich Merz.

– Powiedziałem mu, że zgadzamy się co do niektórych punktów, ale co do innych nie, i że w pełni popieramy stanowisko Ukrainy, że nie można podkopywać suwerenności tego kraju – zrelacjonował Merz w wywiadzie dla Deutsche Welle udzielonym po szczycie G20 w Johannesburgu.

Powątpiewał, czy uda się wypracować porozumienie do czwartku. Zwrócił też uwagę, że Europa ma w rękę pewne ważne karty.

– Rosyjskie środki, które są [zamrożone] w Brukseli, nie mogą zostać wypłacone Amerykanom. To nie do pomyślenia. A gdyby plan miał wejść w życie, z pewnością potrzebuje poparcia Europejczyków – powiedział Merz.

Z Trumpem konferowali też mający z nim świetne kontakty i grający w golfa prezydent Finlandii Alexander Stubb oraz premierka Włoch Giorgia Meloni. Fin konsultował się ponadto z Zelenskim. Po tej rozmowie powiedział, że rozmowy w Genewie były „krokiem naprzód”, ale „nadal pozostają ważne kwestie do rozwiązania”.

Z kolei Władimir Putin w poniedziałek rozmawiał przez telefon o Ukrainie z prezydentem Turcji Recepem Tayyipem Erdoganem. Turecki przywódca miał zaproponować zorganizowanie negocjacji pokojowych w Stambule. A Rosjanin – jak głosi komunikat Kremla – zapewnił, że jest zainteresowany zakończeniem wojny środkami dyplomatycznymi, a podstawą porozumienia mógłby być plan USA.



• **Andrij Jermak, szef Kancelarii Prezydenta Ukrainy (z lewej) i sekretarz stanu USA Marco Rubio na konferencji prasowej po konsultacjach planu pokojowego Trumpa. Genewa, 23 listopada 2025 r.**

FOT. MARTIAL TREZZINI/
PAP/EPA

Nadal rozważana jest podróż ukraińskiego prezydenta do Waszyngtonu. W jego ekipie mają ścierać się dwa obozy. Jeden uważa, że należy to zrobić, by dogadać się z Trumpem osobiście. Drugi obawia się, że spotkanie mogłoby potoczyć się równie źle, jak to z lutego

W opublikowanym przez Białą Dom wspólnym oświadczeniu po niedzielnych amerykańsko-ukraińskich rozmowach w Genewie w sprawie zmian w planie podkreślono, że „konsultacje były bardzo produktywne” i przyniosły „znaczący postęp”.

„Potwierdziły, że wszelkie przyszłe porozumienie musi w pełni podtrzymywać suwerenność Ukrainy i zapewniać trwałą i sprawiedliwą pokój. W wyniku dyskusji strony opracowały zaktualizowane i udoskonalone ramy pokojowe.” – czytamy w oświadczeniu.

W podobnym tonie wypowiadali się po rozmowach szefowie delegacji USA i Ukrainy Marco Rubio i Andrij Jermak.

Według źródeł agencji prasowej RBC-Ukraina delegacje dogadały się w sprawach rozmiaru ukraińskiej armii, zaporoskiej elektrowni atomowej, wymiany jeńców i powrotów do kraju skazanych osób. Natomiast kwestie terytorialne i sprawę (braku) członkostwa Ukrainy w NATO odłożono na później do ustalenia bezpośrednio przez Trumpa i Wołodymyra Zelenskigo.

Pierwotny plan zakładał, że Ukraina będzie mogła mieć maksymalnie 600 tys. żołnierzy.

Jednak Amerykanie mają być otwarci na większą liczbę.

– Podczas wizyty w Kijowie (20 listopada – red.) wprost pytali naszych oficjeli: jeśli nie 600 tysięcy, to ilu potrzebujecie? 800 tysięcy? – twierdzi źródło RBC-Ukraina.

Przewodniczący ukraińskiego parlamentu Ruslan Stefanczuk wyliczył w poniedziałek „czerwone linie” Kijowa. Przemawiał na parlamentarnym szczycie Platformy Krymskiej. To format współpracy międzynarodowej zainicjowany cztery lata temu w odpowiedzi na aneksję Krymu przez Rosję w 2014 roku.

Według niego kluczowe warunki to:

- brak uznania prawnego rosyjskiej okupacji ukraińskich terytoriów,
- brak ograniczeń dla ukraińskich sił zbrojnych,
- pozostawienie Ukrainie prawa wyboru przyszłych sojuszy międzynarodowych.

Podczas wystąpienia przez wideolącze na tym samym forum Zelenski podkreślał znaczenie tego pierwszego warunku.

Trump: Właśnie dzieje się coś dobrego

Zaznaczył, że Rubio nie brał udziału w przygotowaniu planu. W USA coraz więcej mówi się o jego rywalizacji z wiceprezydentem J.D. Vance'em, który bronił pierwotnej propozycji. Niemniej jednak w amerykańskiej delegacji w Genewie byli też Steve Witkoff, sekretarz ds. armii Dan Driscoll, który jest przyjacielem i dawnym szkolnym kolegą Vance'a oraz zięć Trumpa Jared Kushner.

Sam Trump, który wyznaczył Ukraińcom termin do czwartku na zaakceptowanie planu (choć później przyznał, że „nie jest to ostateczna oferta”), w niedzielę znów piekł się na Truth Social, że „przywództwo» Ukrainy okazało zero wdzięczności za nasze wysiłki”. W rzeczywistości Ukraińcy w każdym oświadczeniu robią dobrą minę do złej gry i dziękują amerykańskiemu prezydentowi.

Przypominało to jego zarzuty z niesławnego spotkania z Zelenskim w Gabinetie Ovalnym w lutym. Z drugiej strony, Republikanin

nie wydaje się szczególnie aktywny w tej kwestii, a w ostatnich dniach więcej pisał o sprawach krajowych.

W poniedziałek napisał natomiast: „Czy naprawdę możliwe, że w rozmowach pokojowych między Rosją a Ukrainą dokonuje się duży postęp??? Nie wiercie w to, dopóki tego nie zobaczycie, ale być może dzieje się właśnie coś dobrego. BOŻE, BŁOGOSŁAW AMERYKĘ!”

Jermak zapowiedział kolejne rozmowy w najbliższych dniach z Amerykanami oraz Europejczykami, z którym Ukraińcy konsultowali się przed spotkaniem z Rubio.

Zelenski mocno waży słowa

Po pierwszych doniesieniach z Genewy Zelenski ocenił na X, że „propozycje amerykańskie mogą zawierać szereg elementów opartych na ukraińskiej perspektywie i krytycznych dla ukraińskich interesów narodowych”.

„Trwają dalsze prace, aby wszystkie elementy były rzeczywiście skuteczne w osiągnięciu głównego celu oczekiwanego przez nasz naród: ostatecznego położenia kresu rozlewowi krwi i wojnom” – zaznaczył ukraiński prezydent.

Zelenski w ostatnich dniach mocno waży słowa, by nie rozeźlić Trumpa w kluczowym momencie dla jego kraju. Correspondent „Financial Timesa” w Kijowie Christopher Miller donosi jednak, że według jego źródeł ekipa Zelenskigo naprawdę ocenia, że choć negocjacje z Amerykanami są twarde, to przynoszą postępy.

Nadal rozważana jest podróż ukraińskiego prezydenta do Waszyngtonu. W jego ekipie mają ścierać się dwa obozy. Jeden uważa, że należy to zrobić, by dogadać się z Trumpem osobiście. Drugi, jak relacjonuje Miller, obawia się, że spotkanie mogłoby potoczyć się równie źle, jak to z lutego. Ostatecznie to, czy Zelenski wsiądzie do samolotu do USA, będzie zależało od tego, czy jego ludziom uda się wywalczyć coś, pod czym będzie mógł się podpisać.

Wspomniane wspólne oświadczenie zapowiada kontynuację „intensywnej pracy nad wspólnymi propozycjami w najbliższych dniach” w „bliskim kontakcie z europejskimi partnerami”. ●

Izrael zabił dowódcę Hezbollahu

W niedzielnym nalocie zginął Ali Tabatabai, jeden z najważniejszych dowódców wojskowych Hezbollahu. Prezydent Libanu apeluje do społeczności międzynarodowej o „zdecydowaną interwencję”.

Robert Stefanicki

Pomimo trwającego od roku rozejmu Izrael często dokonuje uderzeń na cele Hezbollahu w południowym Libanie. W minioną niedzielę doszło do pierwszego od miesiąca ataku na obrzeżach Bejrutu. W Haret Hreik, bastionie Hezbollahu, izraelskie rakiety zniszczyły wielopiętrowy budynek. Izraelski atak wywołał panikę wśród mieszkańców, w popłochu opuszczali oni swoje domy. Gruz ze zniszczonego budynku zlatywał na przejeżdżające ulicą samochody. Libańskie ministerstwo zdrowia poinformowało, że w wyniku izraelskiego ataku zginęło pięć osób, a 28 zostało rannych.

Izrael przekroczył „czerwoną linię”

Jeszcze tego samego dnia zarówno izraelska armia, jak i Hezbollah poinformowały o śmierci Alego Tabatabaia, libańskiego dowódcy Hezbollahu. Jak donosi Reuters, szyicka organizacja w komunikacie oddała hold „wielkiemu dowódcy dżihadu”, który „do ostatniej chwili swojego błogosławionego życia pracował nad stawieniem czoła izraelskiemu wrogowi”.

Mahmoud Kmati, zastępca szefa biura politycznego Hezbollahu, stojąc w pobliżu zbombardowanego budynku, oświadczył reporterom, że Izraelczycy przekroczyli „czerwoną linię”. Zapytany, czy organizacja odpowie na atak, odparł, że „wszystko jest możliwe”.

Siły Obronne Izraela podkreśliły, że podtrzymują swoje zaangażowanie w przestrzeganie zawieszenia broni. Weszło ono w życie rok temu, po 14 miesiącach wymiany ognia. Jednak od początku Izrael i Liban obwiniają się wzajemnie o naruszenia warunków rozejmu. Izraelska armia w listopadzie zintensyfikowała ataki powietrzne na południowy Liban, aby – jak twierdzi – udaremnić odrodzenie się sił militarnych Hezbollahu. Chodzi też o przymuszenie rządu i armii Libanu, żeby szybciej doprowadziły do rozbrojenia szyickiej organizacji, co stanowi kluczowy punkt porozumienia o zawieszeniu broni.

Rozbrojenie Hezbollahu nie będzie proste

Hezbollah twierdzi, że zastosował się do wymogów zakończenia swojej obecności wojskowej w regionie przygra-



• **Pogrzeb Hajthama Alego Tabatabaiego, najwyższego rangą oficera wojskowego Hezbollahu, i innych osób, które zginęły w niedzielę w izraelskim ataku lotniczym, 24 listopada 2025 r.** FOT. REUTERS / MOHAMED AZAKIR

nicznym w pobliżu Izraela i przekazał kontrolę nad tym rejonem armii libańskiej. Jednak złożyć broni nie chce. Rząd Libanu chciałby osłabienia Hezbollahu, jednak musi liczyć się z tym, że organizacja cieszy się dużym poparciem ludności szyickiej. Źródło rządowe cytowane przez izraelski dziennik „Haaretz” twierdzi, że powtarzające się ataki i odmowa wycofania się armii Izraela z pięciu miejsc na południu Libanu osłabia legitymację władz w Bejrucie, „odbiera przestrzeń” potrzebną do rozbrojenia Hezbollahu i utrzymuje jego popularność na wysokim poziomie – pomimo, jak podkreślił rozmówca izraelskiego dzien-

nika, szerokiego poparcia społecznego dla rozbrojenia tej grupy.

Rząd Josepha Aouna uznał izraelskie naloty za poważne naruszenia warunków rozejmu i wezwał społeczność międzynarodową do wywarcia presji na Izrael, mającej skłonić ten kraj do zaprzestania bombardowania Libanu. Ostatnią wojnę między Hezbollahem a armią izraelską zapoczątkował brutalny atak Hamasu na Izrael dokonany 7 października 2023 roku. Libański sojusznik palestyńskich terrorystów rozpoczął wówczas ostrzał raketowy północnego Izraela, a Izrael odpowiedział tym samym. We wrześniu 2024 roku zginął najwyższy przywódca Hezbollahu, Hassan Nasrallah. Do czasu zawieszenia broni, które nastąpiło kilka tygodni później, IDF (Izrael Defense Forces, izraelska armia) zabiła niemalże całe dowództwo wojskowe organizacji.

USA nałożyły sankcje na Tabatabaia

Według reportera portalu Axios urzędnicy amerykańscy stwierdzili, że Izrael nie powiadomił Waszyngtonu z wyprzedzeniem o ataku. Amerykanie natomiast wiedzieli o planowanej eskalacji w Libanie.

Stany Zjednoczone nałożyły sankcje na Tabatabaia w 2016 roku i obiecały nagrodę do 5 mln dolarów za informacje na jego temat. Tabatabai dowodził elitarnym oddziałem Hezbollahu, który wspierał Baszara al-Asada w Syrii i szkolil siły Hutich w Jemenie. Huti i Hezbollah utrzymują bliskie stosunki z Iranem. Agencja Reuters zauważa, że do ataku pod Bejrutem doszło na tydzień przed pierwszą podróżą zagraniczną papieża Leona XIV do Libanu. Wiele Libańczyków liczyło na to, że wizyta ta będzie sygnałem, iż kraj zmierza ku lepszej przyszłości. Jak informuje „Haaretz”, zdaniem izraelskich funkcjonariuszy wywiadu Hezbollah, aby uniknąć eskalacji, może odpowiedzieć na atak w Bejrucie poza Libanem, zamiast bezpośrednio zaatakować Izrael. Liczą się oni z próbą zamachu na żydowskie miejsca, lokalizacje utożsamiane z Izraelem lub Izraelczykami na całym świecie. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34408357

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim I Wydział Cywilny w sprawie o sygn. akt I **Ns 739/23** z wniosku BNP Paribas Bank Polska spółki akcyjnej z siedzibą w Warszawie przy udziale Marii Nowakowskiej, Annie Nowakowskiej, Jowicie Nowakowskiej, Patrykowi Nowakowskiemu, Robertowi Nowakowskiemu, Łukaszowi Nowakowskiemu, Lenie Nowakowskiej, Dominikowi Nowakowskiemu, Patrykowi Kuśmierskiemu, Izie Kuśmierskiej, Amelii Nowakowskiej, Wiktorowi Nowakowskiemu

o stwierdzenie nabycia spadku po Januszu Nowakowskim – synu Dariusza i Marii zmarłym dnia 15 kwietnia 2022 roku w Piotrkowie Trybunalskim,

ostatnio stale zamieszkałym w Krzyżanowie zawiadania i wzywa do udziału w sprawie wszelkich potencjalnych spadkobierców wyżej wymienionej osoby w terminie **3 (trzech) miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia** pod rygorem pominięcia ewentualnych uprawnionych w kręgu dziedziczenia

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34408359

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim zawiadania, że w sprawie z wniosku Zdzisławy Karlińskiej, Bożeny Pauliny przy o **zasiedzenie własności nieruchomości położonej w gminie Sulejów, obręb Przygłów, w powiecie piotrkowskim, w województwie łódzkim,** składającej się z działek oznaczonych numerami 676/1, 676/2, 676/6 o łącznej powierzchni 0,3770 ha, dla których nie są prowadzone księgi wieczyste, toczy się postępowanie pod sygn. akt I **NS 383/25.**

Sąd wzywa do udziału w charakterze uczestników potencjalnych zainteresowanych, którzy mogą zgłosić udział w sprawie i wykazać swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości, w terminie **3 (trzech) miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia,** gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci przy rozpoznawaniu sprawy.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34408458

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Wołominie I Wydziale Cywilnym, w sprawie o sygn. akt I **Ns 926/25** toczy się postępowanie z wniosku Grażyny Szybakowskiej

o stwierdzenie nabycia spadku po Alicji Krystynie Prokop, córce Pawła i Józefy, zmarłej 6 maja 2019 roku w Zielonce, która to miejscowość była ostatnim miejscem zwykłego pobytu spadkodawczyni.

W skład spadku po zmarłej wchodzi lokal mieszkalny położony w Warszawie przy ul. Świętego Wincentego 32/45. Sąd wzywa spadkobierców, aby w **terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia** zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34408404



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Mokrzeńskiej 41;

obręb: Leśnica, AM-7, dz. nr 216/1, 61/4;
GPS N: 51.15179, E: 16.85687;
pow. nieruchomości: 928 m²;
KW nr WR1K/00198248/4;
Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna wolnostojąca lub bliźniacza, mieszkania towarzyszące, handel detaliczny małopowierzchniowy A, gastronomia, rozrywka, obiekty upowszechniania kultury, pracownie artystyczne, usługi drobne, poradnie medyczne, pracownie medyczne, obiekty opieki nad dzieckiem, edukacja, produkcja drobna, biura i obiekty kształcenia dodatkowego – jako towarzyszące obiektom upowszechniania kultury i pracowniom artystycznym.**

Cena wywoławcza: **512 000,00 zł;**
Wadium: **50 000,00 zł;**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **23 stycznia 2026 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 30 stycznia 2026 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunki uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl** Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**. **Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34408399



WYCIĄG

Burmistrz Gminy i Miasta Janikowo

ogłasza I przetarg ustny ograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych w Janikowie, który odbędzie się w dniu 06 lutego 2026 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Janikowie ul. Przemysłowa 6 sala konferencyjna 119 – I piętro

Godzina	Numer działki	Pow. w ha	Cena wywoławcza netto	Wadium
11:00	11/5	0.3592	440.800,00 zł	22.040,00 zł
11:30	290/59 i 11/7	0.4794	529.400,00 zł	26.470,00 zł
12:00	290/60	0.5313	632.400,00 zł	31.620,00 zł

Działki gruntowe, dla których prowadzona jest księga wieczysta BY11/00043076/0 są niezabudowane, położone w obszarze o charakterze mieszkalnym wielorodzinnym oraz usługowo – produkcyjno – gospodarczym w rejonie ulic Zygmunta Wilkońskiego i Działkowej. Teren działek płaski z miejscowymi nierównościami o nawierzchni użytkowanej rolniczo. W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego działki przeznaczone pod usługi lub rzemiosło o charakterze nieuciążliwym oznaczone symbolem A 38 b, U na podstawie Uchwały Nr XIII-98/95 Rady Miejskiej w Janikowie z dnia 29 grudnia 1995 r. (Dz. Urz. Woj. Kujawsko-Pomorskiego z dnia 03 kwietnia 1996 r. Nr 7 poz. 36).

Działki posiadają dostęp do drogi publicznej – ulicy Działkowej poprzez teren dróg wewnętrznych, stanowiących działki nr 290/58, 11/6, 1/28, 1/20, 8/6, 6/13, 7/2.

Działka nr 11/5 obręb 9 m. Janikowo w ewidencji gruntów i budynków sklasyfikowana jako R1la.. Teren działki nr 11/5 nie posiada przyłączy. W ulicach dojazdowych oraz na przyległych nieruchomościach biegną sieci: energetyczna, wodociągowa, kanalizacji sanitarnej, gazowa. W terenie działki biegnie sieć gazowa.

Działka nr 290/59 obręb 3 m Janikowo oraz działka nr 11/7 obręb 9 m Janikowo w ewidencji gruntów i budynków sklasyfikowane jako R1l, R1lla. Teren działek nr 290/59 i 11/7 nie posiada przyłączy. W ulicach dojazdowych oraz na przyległych nieruchomościach biegną sieci: energetyczna, wodociągowa, kanalizacji sanitarnej, gazowa. W terenie działki nr 11/7 biegnie sieć gazowa oraz energetyczna, a w terenie działki nr 290/59 sieć gazowa.

Działka nr 290/60 obręb 3 m. Janikowo w ewidencji gruntów i budynków sklasyfikowana jest jako R1lla. Teren działki nr 290/60 nie posiada przyłączy. W ulicach dojazdowych oraz na przyległych nieruchomościach biegną sieci: energetyczna, wodociągowa, kanalizacji sanitarnej, gazowa.

Przetarg został ograniczony do podmiotów, posiadających statut mikroprzedsiębiorstw oraz małych lub średnich przedsiębiorstw, ze względu na postanowienia umowy RPKP.01.04.03-IŻ.00-04-303/10 o dofinansowanie infrastruktury na rzecz rozwoju gospodarczego obejmującej projekt Gminy Janikowo „Uzbrojenie nowych terenów inwestycyjnych w Janikowie poprzez budowę sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej”.

W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne, jeżeli **do dnia 29 stycznia 2026 r.** wpłacą wadium w pieniądzu w podanej wyżej wysokości na rachunek Urzędu Miejskiego w Janikowie – Piatewski Bank Spółdzielczy w Janikowie konto nr 32 8185 0006 0000 0185 2000 0007 oraz złożą w tut. Urzędzie pok. 115 (sekretariat) niezbędne dokumenty potwierdzające, że uczestnik należy do sektora MMSP zgodnie z w/w Rozporządzeniem.

Lista osób zakwalifikowanych do przetargu zostanie umieszczona na stronie BIP Gminy Janikowo **www.bip.janikowo.bipgmina.pl** w zakładce nieruchomości –> przetargi, stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Janikowie oraz wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Janikowie nie później niż dzień przed wyznaczonym terminem przetargu.

Do ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT zgodnie ze stawką obowiązującą w dniu sprzedaży. Burmistrz Gminy i Miasta Janikowa zastrzega sobie prawo unieważnienia lub odwołania przetargu podając przyczynę.

Bliższe informacje: Urząd Miejski w Janikowie – pok. 104 – tel. 52 3514418.

Ogłoszenie o przetargu umieszczono na stronie BIP Gminy Janikowo **www.bip.janikowo.bipgmina.pl** w zakładce nieruchomości –> przetargi, stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Janikowie oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Janikowie.

Inspekcja przekształci B2B w etat do trzech lat wstecz

Reforma Inspekcji Pracy będzie rewolucją dla fikcyjnie samozatrudnionych. Bo to oni najwięcej oszczędzają dziś na składkach. Oto, na kogo spadnie obowiązek zapłacenia zaległych składek ZUS, gdy umowa B2B zostanie przekształcona w etat.

Maria Korcz

Polska w ramach Krajowego Planu Odbudowy (KPO) zobowiązała się do wzmocnienia Państwowej Inspekcji Pracy. Cel: zmniejszenie liczby umów cywilnoprawnych (zlecenie, B2B, o dzieło), które zastępują umowy o pracę (UoP).

Komisja Europejska oczekuje od nas, że więcej osób zostanie objętych ubezpieczeniami społecznymi w pełnym wymiarze. Czyli m.in. zacznie płacić wyższe i bardziej adekwatne do zarobków składki na ubezpieczenia społeczne.

Powód? Choćby według prognoz z raportu ZUS „Dobrowolne ubóstwo” wielu samozatrudnionych nie ubsiera składek wystarczających nawet na emeryturę minimalną. Stąd pomysł, by weryfikować, kto faktycznie prowadzi biznes, a kto tylko optymalizuje składki.

Inspektor przekształca umowę. A kto płaci zaległe składki?

I od razu wyjaśnijmy: nie chodzi o to, by do etatów zmuszać przedsiębiorców, ale o to, by państwo mogło lepiej weryfikować tzw. śmieciówki. Czyli B2B, zlecenia czy umowy o dzieło, które tak naprawdę są stosunkiem pracy. By działo się to szybciej, prościej i skuteczniej specjalne uprawnienia mają zyskać inspektorzy pracy. Do przekształcenia umowy wystarczyć ma ich decyzja.

Stosunek pracy ma miejsce, gdy pracujemy pod kierownictwem pracodawcy oraz w miejscu i czasie przez niego wyznaczonym. A nasza praca ma charakter ciągły i powtarzający się.

Umowę będzie można przekształcić maksymalnie do trzech lat wstecz. Gdy inspektorzy uznają, że w tym czasie nasza współpraca z firmą była de facto stosunkiem pracy, niezbędne będzie pokrycie stosownych składek za ten czas.

Ma to znaczenie przede wszystkim w kontekście fikcyjnych umów B2B, czyli jednoosobowych firm, które rozliczają się jak przedsiębiorcy.

Różnice między UoP a B2B są spore. Co będzie więc oznaczać decyzja o przekształceniu samozatrudnienia w umowę o pracę?

– Pracownik nigdy nie jest obciążany zaległymi składkami, niezależnie od tego, kto i w jakim trybie ustali istnienie stosunku pracy ani za jaki okres wstecz zostanie on potwierdzony. Obowiązek opłacania i korygowania składek zawsze spoczywa wyłącznie na płatniku, czyli pracodawcy – mówi serwisowi Wyborcza.biz dr Katarzyna Kalata, radczyni prawna w Kancelarii Kalata.



• O uznanie stosunku pracy można ubiegać się także w sądzie lub ZUS-ie
FOT. SHUTTERSTOCK

Warto być przyzwoitym, chociaż się nie opłaca

Zdarzały się jednak przypadki pracodawców, którzy po zaplaceniu za swoich pracowników zaległych składek, próbowali dochodzić od nich częściowego zwrotu pieniędzy. Przepisem, który otwiera ku temu drogę, jest art. 410 par. 2 Kodeksu cywilnego – o świadczeniach nienależnych.

Dlaczego zaległe składki miałyby być nienależne? Otóż jeśli po przekształceniu umowy pracodawca musiał zapłacić składki, których wcześniej nie potrącił, jest „stratny”. Bo najpierw to, co powinien zapłacić ZUS, zapłacił pracownikowi, a potem i tak musiał odprowadzić od tamtej pensji składki.

Należy jednak pamiętać, że mówimy o konsekwencjach omijania prawa. Poza rachunkową kalkulacją w grę wchodzi więc też... przyzwoitość. I zdaniem Sądu Najwyższego ma ona tutaj kluczowe znaczenie.

„W tych okolicznościach nienależnie wypłacone przez pracodawcę – «zawyżone» o część składową – wynagrodzenie stanowi swoistą rekompensatę dla takiego pracownika za zwiększoną i korzystną dla pracodawcy (w okresie wykonywania takiej umowy) elastyczność zatrudnienia oraz brak świadczeń przysługujących pracownikowi” – czytamy w postanowieniu SN z 27 września 2018 r.

W skrócie: pracodawca powinien dopilnować tego, by umowa, którą nawiązał z pracownikiem, była adekwatna do stanu faktycznego.

I jeśli sąd (lub wkrótce PIP) udowodni, że omija prawo pracy, nie może potem oczekiwać od pracownika zwrotu wynagrodzenia, które powinien był przeznaczyć na jego składki.

Pracownik nigdy nie jest obciążany zaległymi składkami, niezależnie od tego, kto i w jakim trybie ustali istnienie stosunku pracy ani za jaki okres wstecz zostanie on potwierdzony

DR KATARZYNA KALATA

radczyni prawna w Kancelarii Kalata

grodzenia, które powinien był przeznaczyć na jego składki.

Jest jednak jeden haczyk. Ta zasada nie obowiązuje, jeśli to pracownik dążył do uzyskania wyższego wynagrodzenia poprzez podpisanie umowy, od której płacił składki niższe niż na UoP – dodaje na końcu postanowienia SN. Sęk jednak w tym, czy znajdą się wystarczające dowody, by pracodawca wykazał przed sądem intencje pracownika.

Prawo jest po stronie pracowników. Choć są wyjątki

Zdaniem dr Kalaty prawo jest po stronie pracowników. I, jak zwraca uwagę, zapis o przekształcaniu umów na trzy lata wstecz to tylko jedna z możliwych dróg dla pracowników, którzy chcą dochodzić swoich praw. O uznanie stosunku pracy można ubiegać się także w sądzie lub ZUS-ie.

– ZUS na podstawie art. 83 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych może w każdym momencie wydać decyzję o podleganiu albo niepodleganiu ubezpieczeniom, jeśli uzna, że faktycznie wykonywana praca spełnia przesłanki stosunku pracy. Tu nie ma trzyletniego ani pięcioletniego limitu. ZUS

może ustalić tytuł ubezpieczenia nawet za 10 czy 15 lat wstecz, bo ustalenie tytułu nie przedawnia się – mówi ekspertka.

I jak dodaje: – Przedawnia się dopiero egzekwowanie składek, a to jest ograniczone do 5 lat.

Co to oznacza w praktyce? Sąd lub ZUS (nie PIP) może ustalić stosunek pracy na wiele lat wstecz, ale pracodawca nie może zostać obciążony zaległościami dalszymi niż za minione 5 lat, więc firma realnie zapłaci ZUS-owi maksymalnie za 5 lat wstecz.

De facto więc budząca wiele emocji reforma PIP zmienia przede wszystkim to, że o przekształcenia umów ma być łatwiej. Samo przekształcanie nie jest jednak niczym nowym. Dodatkowo ograniczenie zasięgu decyzji PIP utrudni (ale nie uniemożliwi) dochodzenie swoich praw na więcej niż trzy lata wstecz.

Choć czasu jest coraz mniej, Ministerstwo Pracy zapewnia, że reforma PIP rozpocznie się z początkiem 2026 roku. By to się stało jej kształt musi zaakceptować jeszcze Komitet Stał Rady Ministrów, Rada Ministrów, Sejm, Senat i prezydent. Odliczanie trwa. ●

Prawda o prawicowych kontach

Nowa funkcja Twittera/X pozwala sprawdzić, skąd „nadaje” dane konto.

Okazuje się, że wiele popularnych kont prawicowych MAGA w Stanach Zjednoczonych działa spoza tego kraju. Są też przykłady z Polski.

Bolesław Breczko

W weekend serwis X, dawny Twitter, wprowadził nową funkcję, która pozwala sprawdzić, skąd łączy się właściciel danego konta. Amerykańscy użytkownicy szybko sprawdzili, że wiele popularnych kont MAGA, uwielbianych popierających Donalda Trumpa, jest zarządzanych spoza Stanów Zjednoczonych. Najczęściej pojawiają się takie kraje jak Indie, Nigeria czy Rosja.

Na przykład konto „MAGANationX” z 400 tysiącami obserwujących zarządzane jest z kraju Europy Wschodniej (poza UE). Inne popularne konto „MagaScope” z 50 tys. obserwujących obsługiwane jest z Nigerii. „AmericaFirst”, 67 tys. – Bangladesz.

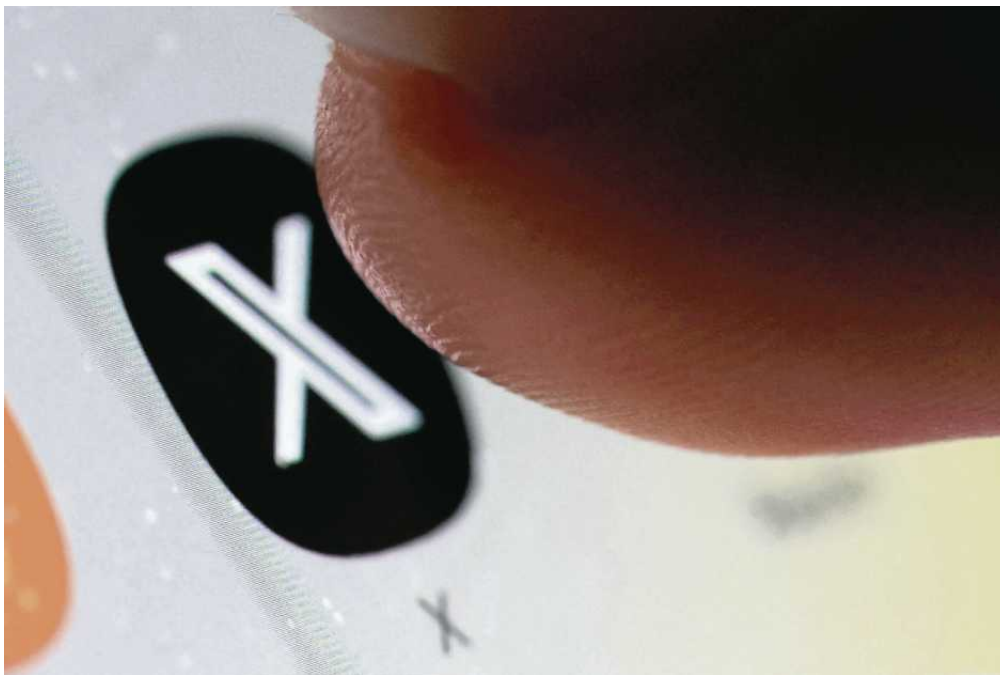
Komentatorzy szybko doszli do wniosku, że większość skrajnie prawicowych kont na Twitterze to zarządzane z zewnątrz konta trolli, za którymi stoi rosyjska propaganda. Duża liczba kont zarządzanych z biednych krajów Afryki i Azji tłumaczona jest klasycznym outsourcingiem, czyli zle-

• **Nowa funkcja pozwala sprawdzić, skąd łączy się właściciel danego konta**

FOT. REUTERS /
DADO RUVIC

caniem prostych zadań osobom z krajów o niskich zarobkach.

Eksperci zaznaczają jednak, że sprawa wcale nie jest tak czarno-biała. Po pierwsze, informacja o kraju to estymacja na podstawie tego, gdzie utworzone zostało konto i skąd najczęściej się łączy w ostatnich dniach. Po drugie, lokację połączenia można zmienić, używając VPN. Po trzecie, użytkownicy wykorzystują sytuację, aby „nabierać” swoich przeciwników.



Komentatorzy szybko doszli do wniosku, że większość skrajnie prawicowych kont na Twitterze to zarządzane z zewnątrz konta trolli, za którymi stoi rosyjska propaganda. Duża liczba kont zarządzanych z biednych krajów Afryki i Azji tłumaczona jest klasycznym outsourcingiem

Np. konto prawicowej komentatorki „MaryTilesTexas” ze 170 tys. obserwującymi rzekomo zarządzane jest z Rosji. Zdjęcie z taką informacją krąży już w internecie. Jednak sprawdzając samodzielnie tę informację, można zobaczyć, że w kraj konta „MaryTilesTexas” to tak naprawdę Stany Zjednoczone.

Właścicielka twierdzi, że sama stworzyła tego fejka, aby pokazać, jak łatwo można zmanipulować opinią w internecie.

Nową funkcję Twittera zaczęli wykorzystywać także użytkownicy w Polsce. O ile na razie nie udało się zidentyfikować znaczących kont działających z Rosji lub biednych krajów Azji i Afryki, to okazało się, że wiele popularnych osób komentujących polską politykę i wydarzenia społeczne mieszka poza Polską.

Na przykład właściciel konta „Wolność Słowa” ze 107 tys. obserwujących mieszka w Wielkiej Brytanii, „Korona Warszawa” (okręg warszawski partii Grzegorza Brauna) z Holandii. Chętnie komentujący polskie wydarzenia „Pan Cogito” czy Marcin Edo piszą z Niemiec. Niektórzy z wymienionych przyznają się, że piszą spoza Polski i nigdy nie robili z tego tajemnicy.

Natomiast zdziwieniem nie powinno być to, że konto byłego sędziego Tomasza Szmydta „nadaje” z Białorusi. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34405920

Transformacja energetyczna musi być akceptowalna społecznie

„Zwiększanie udziału źródeł odnawialnych to nie tylko wymóg unijny, to nasze zobowiązanie dla kolejnych pokoleń, żeby energia, woda i powietrze były czyste” – mówił Piotr Gołębiowski, wiceprezes zarządu ds. handlu w TAURON Polska Energia, podczas panelu odbywającego się w ramach kongresu Open Eyes Economy Summit.

Ekspert zwrócił uwagę na to, że transformacja energetyczna musi iść w parze ze stabilnymi dostawami i przewidywalnymi cenami.

Jubileuszowa, 10. edycja Open Eyes Economy Summit odbywała się w dniach 18-19 listopada w ICE Kraków Congress Centre pod hasłem „Ekonomia Wartości”. Jednym z podejmowanych tematów była kwestia transformacji energetycznej.

– Dekarbonizacja jest nieunikniona. Zwiększanie udziału źródeł odnawialnych to nie jest tylko wymóg unijny, ale i nasze zobowiązanie dla kolejnych pokoleń, żeby energia, woda i powietrze były czyste – mówił podczas sesji specjalnej „Spółki Skarbu Państwa w konkurencyjnej gospodarce” Piotr Gołębiowski, wiceprezes zarządu ds. handlu w TAURON Polska Energia.

Podkreślił, że transformację energetyczną trzeba przeprowadzić w taki sposób, by była akceptowalna

społecznie i gwarantowała przystępne dla odbiorców energii elektrycznej ceny. Wymaga ona też spojrzenia długoterminowego. – *Wszelkie działania w tym zakresie wykraczają poza kadencje prezesów spółek czy kadencje rządu* – mówił.

Witold Literacki, wiceprezes zarządu ds. korporacyjnych, pierwszy zastępca prezesa zarządu Orlen, podkreślał, że możemy dążyć do zazieleniania energii na tyle, na ile to możliwe. – *Nie ma realnych możliwości odejścia od węgla z dnia na dzień w sytuacji, gdy 60 proc. energii elektrycznej opartej jest na tym surowcu* – zauważał.

Ceny w ryzach

W energetyce transformacja energetyczna, jak mówili uczestnicy, musi przebiegać w taki sposób, by nie obciążyć kieszeni odbiorców końcowych. TAURON, jak informował wiceprezes Piotr Gołębiowski, robi wszystko, żeby ceny energii były dla klientów jak najniższe. Przyznał, że jest to spore wyzwanie. – *W tej chwili wszystkie działania, które podejmujemy, koncentrują się na tym, by stabilizować zmienność produkcji źródeł odnawialnych, by ceny nie zaskakiwały* – twierdził.

W tym kontekście zwrócił uwagę na rosnącą rolę magazynów energii. Zauważył, że obecnie mamy rewolucję magazynową. Coraz więcej inwestycji w magazyny jest realizowanych, ale to, jak będzie kształtowała się przyszłość w tym zakresie, zależy przede wszystkim od regulacji.



Piotr Gołębiowski, wiceprezes zarządu ds. handlu w TAURON Polska Energia

Uczestnicy debaty zwracali również uwagę na rolę odbiorców końcowych w zakresie cen. – *Duża energetyka będzie pracować nad stabilizacją cen w dłuższym horyzoncie czasowym. Ale swoją cegiełkę muszą też wnieść klienci. Wszyscy musimy kontrybuować w tym, by cena energii była bardziej przewidywalna i niższa* – podkreślał wiceprezes Piotr Gołębiowski.

Robert Kowalski, wiceprezes zarządu ds. wsparcia i rozwoju w PGE Polska Grupa Energetyczna, mówił, że konieczne jest budowanie świadomości wśród odbiorców.

Podczas panelu nie mogło zabraknąć tematu bezpieczeństwa. – *Bezpieczna energetyka, to bezpieczeństwo techniczne, zdolność do nieprzerwanego dostarczania energii elektrycznej mimo różnego rodzaju kryzysów energetycznych, awarii, niestabilności* – mówił wiceprezes TAURON. Zwrócił uwagę, że stan zagrożenia zobowiązuje nas do permanentnej pracy nad tym, by system polski był odporny na kryzysy.

Dlaczego w Polsce kobiety nie rodzą dzieci?

Kobiety sprowadzone do roli urzędów m



Monika Braun

Z wykształcenia aktorka, z działalności naukowej kulturoznawczyni, z zawodu nauczycielka wystąpień publicznych, aktorstwa i technik pisania; ponadto pisarka i krytyczka tworząca teksty o sztuce – książki, artykuły, komentarze do katalogów wystaw. Pracuje na Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu.

Dlaczego kobiety nie rodzą dzieci? Pytają o to prawica i lewica, mizogini i feministki, religijni i ci inni. I wszyscy łatwo udzielają odpowiedzi pasujących do ich światopoglądu, do aktualnych trendów, do oczekiwań odbiorców. Nie cytuję tutaj nawet prostackich, często obrzydliwych i pełnych pogardy diagnoz, bo media przywołują je nieustannie. To właściwie żalosne, że na pierwszych stronach gazet poważnie omawiany jest spór między uzależnieniem i lenistwem jako powodami niskiego wskaźnika dzietności, podczas gdy głębszych, wyważonych analiz prawie nie ma.

To ciekawe, że wszyscy znają przyczyny takiego stanu rzeczy, a przynajmniej tak im się wydaje, jednak nie wynikają z tego jakiegokolwiek działania zwiększające zapal kobiet do rozmnażania się. Już sam sposób pytania i odpowiadania sprowadza kobiety do roli urzędów mających wytwarzać nowych ludzi, przed czym ewentualne matki usiłują się bronić.

Nikt nie chce być ubezwłasnowolniany. Ani traktowany z politowaniem jak szwankujące urządzenie wymagające naprawy – pieniędzmi, pouczającymi pogadankami, zgryźliwymi komentarzami i protekcyjnym, pobłażliwym stosunkiem nie tylko do kobiet, ale i do rodzinności w ogóle. Bo nie



• **Mój brat wygłaszał pouczające perory na każdy temat, bo oczywiście na wszystkim znał się lepiej niż ktokolwiek inny. Także na wychowaniu dzieci, których wtedy nie miał – pisze Monika Braun. Na zdjęciu: Grzegorz Braun przy b. obozie Auschwitz, 22 listopada 2025 r.**

FOT. JAKUB WŁÓDEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

można rozpatrywać poważnie pełnych patosu wizji prawicy ani niby nowoczesnych wizji lewicy.

Nie da się być matką, kiedy jest się potencjalną przestępczynią, ściganą przez antyaborcjonistów i całe stado tych, którzy zajmują się domniemaną winą kobiet, a nie ich twórczym miejscem w społecznej tkance.

Ale też nie da się być matką i jednocześnie kimś skoncentrowanym na sobie i tym, co nazywa się chętnie „karierą”; ona też jest obecnie pewną formą przymusu.

Nie można być odpowiedzialną osobą z pięknych snów i sloganów polityków i działaczy, jeśli jest się w praktyce, stale traktowaną jako istota nieodpowiedzialna i podejrzana, której infantylne odruchy i zapędy należy ukrócić wszelkimi dostępnymi sposobami.

Nie można być matką pod presją, z nakazu i pod czyjeś dictum.

Atmosfera podejrzliwości i niechęci, dążenie do bezwzględnego uregulowania sfery uczuć i pragnień, trudnych zobowiązań i wymagających zadań, otacza nie tylko kobiety, ale i lekarzy, prawników, dziennikarzy, nauczycieli. Tych, którzy są „za” i tych, którzy są „przeciw”. Właściwie wszystkich. Nikt niemal nie usiłuje natomiast zobaczyć złożoności sytuacji, na którą nie jest remedium żadne 800 plus, rzucane jak ochlap z komentarzem w podtekście: „A teraz sobie radźcie”. Ostatni rok przyniósł najniższy od wojny wskaźnik przyrostu naturalnego.

Może więc trzeba inaczej pytać i inaczej odpowiadać? Może dyskusja nie powinna być prowadzona głównie przez mężczyzn, a już w szczególności tych, którzy nigdy rodzin i dzieci nie mieli, ale przede wszystkim przez kobiety? Nie przez tych, którzy na zajmowaniu się

sprawami kobiet zbijają polityczny kapitał, ale przez tych, których te kwestie żywo dotyczą i obchodzą. Także mężczyzn.

Trzeba zapytać, czego potrzebują te, które miałyby rodzić i wychowywać nowych ludzi? A ich partnerzy? Elementarna wiedza psychologiczna podpowiada, że motywacje wynikają nie z czynników finansowych, rygorów i nakazów, lecz z wewnętrznej satysfakcji czerpanej ze spełniania określonej pracy i wkładania wysiłku w działania. Nawet te bardzo trudne.

Pragnienie posiadania dzieci płynie w znacznym stopniu z wewnętrznej potrzeby, a nie z zewnętrznych zachęt. Z poczucia, że to ma głęboki sens, że jest się jako matka, ale i ojciec, kimś, kto współtworzy wartości. Kto pozostaje w szczęściu i radości i pełnej znaczeń relacji z bliskimi. Dlatego niekiedy nawet wielo-

dzietne rodziny dobrze funkcjonują w kiepskich warunkach ekonomicznych. Żadne rodziny nie funkcjonują natomiast bez poczucia bezpieczeństwa, bez stabilnej perspektywy na przyszłość, wreszcie bez uznania i szacunku otaczającego ten rodzaj ludzkiej wspólnoty i wysiłki ku jej tworzeniu.

Oczywiście, że bezpieczeństwo to także pieniądze, to miejsce, gdzie można prowadzić dom, wychowywać dzieci, znaleźć odpoczynek. A zatem jakieś lokum. To również przewidywalny system podatkowy i wiarygodny system bankowy. Ekonomia, która wspiera, a nie pozbawia. To dostępne żłobki, przedszkola i szkoły. To system opieki zdrowotnej, na który można liczyć, i edukacja, której można zaufać.

A także prawo sprzyjające kobietom i ich zatrudnieniu, dzieciom i ich potrzebom, nie tylko materialnym.

Te truizmy jakoś wciąż uchodzą uwadze. Rodzina kształtuje się długoterminowo. Jest systemem potrzebującym zrozumiałych i przewidywalnych reguł. Także dlatego, że sama w sobie bywa krucha, podlega zmianom, a jej składowe nie mieszczą się w statystyce. Nie da się pojedynczym aktem państwowej dobroczynności wywołać i podtrzymać chęci budowania rodziny. Tak zwane rozwiązania systemowe są zwykle doraźne i nie dotyczą istoty rzeczy.

Sfera materialna przenika się jednak z ludzką psychiką i sferą duchową. Brak uznania dla wysiłków kobiet rodzących, wychowujących, karmiących, organizujących, przewidujących czyjeś potrzeby, dbających, chroniących nie tylko o dzieci, ale i swoich partnerów, często innych członków szerszej rodziny, jest istotnym powodem ich niechęci do zakładania rodzin. A ów brak uznania wyrażany jest zarówno w tak zwanej

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34408018

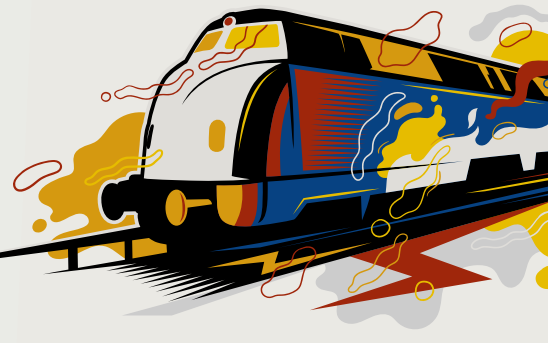
JUTRO Z WYBORCZĄ MAGAZYN „KOLEJ NA KOLEJ”

Najszybsze pociągi w Polsce

Nie chodzi o wizję futurystyczną, ale o to, by szybkie pociągi łączyły kraj



wyborcza.pl wyborcza.biz



REKLAMA

PARTNERZY

SPONSOR GŁÓWNY

SPONSORZY

HITACHI

CPK

budimex

pesa

POLREGIO

tracktec

PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.

DOLNY ŚLĄSK
Koleje Dolnośląskie

ających wytwarzać nowych ludzi

publicznej narracji jak i w samych rodzinach, wprost i w podtekście, w drobnych przejawach lekceważenia okazywanych kobietom przez mężczyzn, niekiedy przez inne kobiety, bliskich i przyjaciół.

Przy czym często i mężczyźni są konfrontowani z pełnym politowania stosunkiem do ich starań na rzecz rodzin. Bywa, że nie tylko nie są w stanie na nie zarobić (tak zwana „niepracująca żona” przeciętnie nie kalkuluje się ekonomicznie), ale też nie znajdują szacunku, jeśli jakimś trafem zależy im bardziej niż tylko powierzchownie na partnerkach i dzieciach.

Prokreacja i wszystko, co jest z nią związane, wydaje się czymś naturalnym i oczywistym, czymś, co dzieje się niejako samo przez się, i powinno się tak dziać, a przecież nie tylko jest to morze ciężkiej pracy, starań, niedosypiania, zmęczenia, ale także pole wieloaspektowej twórczości.

Tak zawsze o tym myślałam, a przynajmniej chciałam tak myśleć, rodząc i wychowując troje dzieci, prowadząc dom, koordynując tysiące spraw, zapobiegając mnóstwu katastrof, lecząc choroby i wycierając nosy, pocieszając, czytając książki i robiąc urodzinowe torty. Bez pomocy babć i nianiek. Wydawało mi się, że robię coś wspaniałego, tworząc przestrzeń materialną i duchową dla ludzkiego wzrastania, dla spotkań z rodziną i przyjaciółmi, dla pracy i nauki.

Chciałam mieć dzieci i tworzyć dom nie jako dobry hotel, ale jako rzeczywistość, w której wszyscy rozwijają się fizycznie, duchowo, społecznie i intelektualnie. Jako młoda dziewczyna nie chciałam „spełniać się zawodowo”. Porzuciłam aktorstwo bez żalu. Bardzo szybko jednak zostało mi wytłumaczone i udowodnione, że zarob-

ki mojego męża nie starczą na taki luksus. Gorzej: ani on sam, ani otoczenie nie widziało w takim działaniu wartości równej pisaniu książek, zarządzaniu instytucjami, publicznym wygłaszaniu różnych mądrości. Moja najmłodsza córka miała półtora roku, gdy poszłam pracować poza domem, starając się przy tym tak ułożyć zajęcia, by wrócić do niej na karmienie piersią. (A wszystkie je karmiłam długo i z oddaniem). Nadal gotowałam obiady, pakowałam śniadania do szkoły, płotłam rano warkoczyki córkom i rozwoziłam je do szkół. Zdołałam przy tym rozwinąć życie zawodowe, zrobić doktorat, napisać ileś książek i wyuczyć tysiące studentów.

Tak, mam ciekawe życie. A jednak nadal noszę w sobie rozczarowanie, jakiego doznałam odkrywając, że wszystko, co nazywa się domem i rodziną, nie jest wiele warte w społecznym oglądzie. To, co tworzyłam w tym zakresie, jest owszem czymś, z czego się korzysta, ale czego się nie szanuje. I z czym się jest zwykle samotnym.

Gdyby prowadzenie domu było prowadzeniem przedsiębiorstwa albo malowaniem obrazu czy pisaniem powieści, publikacją w naukowym czasopiśmie, odkryciem czy wynalazkiem, mogłoby zostać nagrodzone medalem, wyróżnieniem, wysokimi apanażami i przede wszystkim społecznym podziwem i szacunkiem. Ja prowadziłam przedsiębiorstwo wytwarzające poczucie bezpieczeństwa, dające zdrowie i edukację, odkrywające talenty moich dzieci i stwarzające warunki spokojnej pracy, przedsiębiorstwo, którego logistyka i księgowość obejmują rzeczy przyziemne oraz ludzką duchowość. I wiele kobiet to czyni. Inne może by też chciały, ale poczucie osamotnienia w tych wysił-

kach przeraża je tak jak brak społecznej estymy. Taka przedsiębiorczość nie znajduje uznania.

Mój mąż, proszony o pomoc, pytał: „Czy nie widzisz, że piszę?”

Mój ojciec też pytał, kiedy robię doktorat i habilitację. Reszta, ta po mojej stronie, była dodatkiem do prawdziwie ważnych, profesjonalnych dokonań i projektów. W tym projektów dla mnie.

Nie da się być matką, kiedy jest się ściganą przez stada tych, którzy zajmują się domniemaną winą kobiet. Ale też nie da się być matką i jednocześnie kimś skoncentrowanym na sobie i tym, co nazywa się chętnie „karierą”

Mój brat o nic nie pytał, za to wygłaszał pouczające perory na każdy temat, bo oczywiście na wszystkim znał się lepiej niż ktokolwiek inny. Także na wychowaniu dzieci, których wtedy nie miał.

Wszyscy ci mężczyźni pochłaniali przy tym moją kulinarną produkcję. Uważali, że „tak ma być”. Nie ona była miarą sensu i sukcesu. Dom i profity z jego istnienia płynące są rzeczywistością właściwie niewidzialną.

To było dawno. W nieco innych czasach i okolicznościach materialnych. Mimo głupawych uwag i pytań cieszyłam się dziećmi, lubiłam mój dom, z przyjemnością robiłam to, co było potrzebne do jego istnienia. Podobnie było, gdy uczyłam studentów czy pisałam. A teraz z przerażeniem i oburzeniem patrzę, jak

wraz ze wzrastaniem poziomu życia to, co jest jego esencją, obumiera. Bo czy procesy, których jesteśmy świadkami, nie zabijają tego, co najcenniejsze? Wolności wyboru i satysfakcji z pracy. Czy zawłaszczenie przez polityków praw kobiet a pozostawienie im obowiązków ma być najnowszym osiągnięciem demokracji? Czy zredukowanie kobiecości do prokreacji nie jest działaniem wbrew konstytucji? Czy to ona pozwala segregować kobiety na te, które rodziły i te inne? Te pierwsze finansowo gratyfikowane, te drugie represjonowane? Nie każdy przecież chce lub może mieć dzieci.

Wbrew politykom i demagogom, wbrew pobożnym życzeniom i ustawom nie da się stworzyć domu i rodziny marzeń nie biorąc pod uwagę miękkiej, niewidzialnej ludzkiej tkanki. Czy można ją stymulować i wspomagać? Wymagałoby to uwagi i słuchania, dobrej woli i wnikliwości. Chęci niesienia pomocy, a nie nadzorowania i karania. Upodmiotowienia kobiet, a nie czynienia z nich przedmiotów potrzebnych w „usługach domowych”. Chciałabym, żeby moje córki, studentki i przyjaciółki mogły żyć w kraju, w którym krewni, rządzący i stanowiący prawa współdzielą decyzje i rozumieją ciężary. By rodzina była wyborem, a nie przymusem tak samo jak praca zawodowa. I by każda z tych aktywności była traktowana poważnie jako cenny wkład w społeczne budowanie. ●



Nie ma wolności bez solidarności

Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz:
listy@wyborcza.pl

Jak nazywać PRL Może jednak byliśmy sowiecką kolonią?

Zbigniew Łowczyński

listy@wyborcza.pl

Status Polski Ludowej jako „sowieckiej kolonii” stawia ją niżej w hierarchii, niż istniejące w ramach ZSRR republiki – napisał w „Wyborczej” (wydanie z piątku 21 listopada 2025 r.) prof. Rafał Stobiecki odnosząc się do słów prezydenta Karola Nawrockiego. – Mówiąc o „sowieckiej kolonii” pan prezydent obraża kilka pokoleń Polek i Polaków, dla których PRL była ułomnym, nie do końca suwerennym, ale państwem polskim – napisał profesor, podając naukową, dość obszerną definicję kolonii – można ją znaleźć w jego tekście na wyborcza.pl/WyborczatoWy.

Przeżyłem i pamiętam PRL

Nie jestem historykiem, a zwykłym inżynierem tak, że dużo pisać też nie lubię, ale... Mam 77 lat i przeżyłem PRL, i wracam do definicji kolonii podanej przez autora.

Terytorium przynajmniej częściowo zamieszkane przez rdzenną ludność – więcej, co gorsze, prawie całkowicie, nieposiadającą pełnych praw obywatelskich.

My je mieliśmy, fikcyjne, ponieważ nie istniały, jak w strukturach kolonialnych, żadne organy przedstawicielskie, a nawet, jeżeli jakieś bardzo skromnie zaistniały, to nie miały realnych kompetencji. I nie broniły też autorowi prawem do wyborów powszechnych, bo były to wybory ze znanym wynikiem.

A kończąc, prawo do niepodległości mieliśmy, niestety takie samo jak Węgry w '56, a później Czechosłowacja.

Dodatkowo poziom rozwoju w porównaniu z Zachodem wskazuje, że jednak byliśmy kolonią, i to w sytuacji trudniejszej niż anektowane republiki. ●

REKLAMA

Kraj/34403439

Poranna rozmowa w RMF

poniedziałek-piątek **po godz. 8.00**

**Dołącz do rozmowy
– zadaj pytanie!**



Tomasz Terlikowski

Książkowe zachwyty roku 2025 według Szota

TRUDNO SIĘ
ODERWAĆ11 książek,
do których będę wracał.

FOT. MATEUSZ SKWARCEK / AGENCJA WYBORCZA.PL



Wojciech Szot

Nasz umysł to biblioteka, na którą składają się zarówno książki, które przeczytaliśmy, jak i te, o których tylko słyszeliśmy – streszczane, opowiadane, relacjonowane przez przyjaciół, recenzentów, badaczy.

Jesteśmy pełni tych niekompletnych bibliotek, a każda przeczytana książka jest nieświadomie umieszczana przez nas na jednej z mentalnych półek – mówi William Marx, mój ulubiony filozof literatury.

Przygotowując swoją listę „książek” roku 2025, postawiłem przed sobą pytanie: „Które z nich chciałbym przeczytać kolejny raz?”. Które pozwoliły mi dowiedzieć się czegoś o świecie lub – nie zawsze cel musi być aż tak ambitny – o sobie samym? Wybrałem 11 najciekawszych.

Andrzej Dybczak

„Las duchów”
wyd. Nisza

• Nagrodzony „Kapuścińskim” reportaż Dybczaka przeczytałem dopiero w tym roku, wcześniej po prostu mi umknął. Okazał się niezwykle w swojej sile połączeniem niemal naukowej rozprawy o ludach zamieszkujących Syberię z impresjonistycznym esejem o spotkaniu z Innym. Dybczak podejmuje się refleksji nad historią oraz losem Ewenków i Nieńców, rolę etnografii i antropologii, kolonializmem, ale też własną obecnością wśród nich. Wszystko to napisane jest też zaskakująco przystępnie. Lektura tej książki była jednym z moich najprzyjemniejszych doświadczeń czytelniczych tego roku.

Carlo Ginzburg

„Ser i robaki. Wizja świata pewnego młynarza z XVI wieku”
tłum. Radosław Kłos

wyd. Państwowy Instytut Wydawniczy

• Nie jest to nowość – książka włoskiego historyka po raz pierwszy ukazała się w Polsce po raz pierwszy w 1989 r. Nie był to najlepszy rok dla wybitnych książek, mieliśmy inne zmartwienia. Sam miałem wtedy trzy lata i przedkładałem książeczki obrazkowe nad wielkie opowieści o świecie XVI-wiecznych buntowników.

Książka wraca na półki księgarń i zachwyca. Jej bohaterem jest Domenico Scandella, zwany Menocchio, żyjący w XVI wieku młynarz ze wsi Montereale w Friuli, na półno-

cy Włoch. W 1584 r. Menocchio po raz pierwszy zostaje oskarżony o herezję. Oskarżenie powtarza się po kilku latach. Finał tej historii jest tragiczny – w 1599 r. Święte Oficjum skazuje młynarza na śmierć.

Na podstawie akt procesów inkwizycyjnych Ginzburg odtwarza jego biografię i pokazuje, co sprawiło, że zwykły chłop z niewielkiej wsi został oskarżony o herezję. Celem włoskiego naukowca jest rekonstrukcja jego światopoglądu – co czytał, z kim mógł rozmawiać, jak myślał Menocchio? Co sprawiło, że w niewielkiej górskiej wsi ludzie rozprawiali na tematy, które zaprzętały głowy największym umysłom tamtych czasów?

Choć napisana w 1976 r., wciąż jest lekturą porywającą.

John Hersey

„Hiroshima”

tłum. Jerzy Łoziński, wyd. Znak

• Kolejna książka, która w Polsce ukazywała się już kilka razy, ale – podobnie jak w przypadku „Sera i myszy” – została wznowiona w tym roku. I trafiła w moje ręce.

Hersey, amerykański korespondent wojenny podczas II wojny światowej, pracował na Pacyfiku. Był jednym z pierwszych niejapońskich dziennikarzy, którzy dotarli do zbombardowanej bronią jądrową Hiroshimy. Na podstawie relacji kilku osób zbudował wielopłaszczyznowy reportaż, który robi to, co wybitny reportaż powinien robić – zmienia świat. Opublikowany nieco ponad rok po tragicznych wydarzeniach, przyczynił się do zmiany nastawienia Amerykanów wobec katastrofy. Dominujący triumfalizm ustąpił miejsca poczuciu winy z powodu cierpienia mieszkańców Hiroshimy. Powściągliwa narracja blisko towarzysząca kilku bohaterom jest nie tylko skargą, ale też opowieścią o japońskiej mentalności.

W nowym wydaniu znajduje się także reportaż Herseya ukazujący dalsze losy jego bohaterów, którzy żyli „w ekonomicznym czystym”, przede wszystkim dlatego, że rząd japoński nie chciał brać na siebie jakiegokolwiek moralnej odpowiedzialności za ohydny czyn zwycięskich Amerykanów”. Nie mam wątpliwości, że „Hiroshima” powinna być lekturą obowiązkową dla każdego, kto po prostu kocha dobrą literaturę.

Kevin Jared Hosein

„Głodne duchy”

tłum. Zofia Szachnowska-Olesiejuk
wyd. Czarne

• Jeśli przeżywacie blokadę czytelniczą i nie możecie znaleźć książki, która sprawi, że odlo-

życie na chwilę scrollowanie codzienności, być może mam dla was lekarstwo.

Są lata 40. XX wieku, a my jesteśmy w niewielkiej miejscinie na Trynidadzie, wyspie nieopodal wenezuelskiego wybrzeża. Pewnego dnia znika Dalton Changoor, bogaty właściciel plantacji. Jego żona, Marlee niepokoi się, zwłaszcza że zaczyna otrzymywać dziwne listy. Zatrudnia ochroniarza, Hansa Sarroopa, najbardziej uczciwego pracownika plantacji.

To – jakkolwiek to brzmi – wspaniała powieść o przemocy. O wykorzystywaniu biednych przez bogatych, ale też o tym, jak wiele obliczy może mieć przemoc. Zwierzęta, przyroda, człowiek – wszystko tu może stać się ofiarą. Opowiadając historię Saroopów, Hosein przypomina o historii Trynidadu, gdzie hindusi zawsze byli traktowani jak obywatele drugiej kategorii. Pokazuje również jak nierówności i wykluczenie przenikają do prywatnej sfery. Jednocześnie nie tworzy bohaterów jednoznacznych moralnie, każdy z nich ma wiele twarzy.

Jest w tej powieści coś z „Władcy much” Goldinga, coś z kryminału „noir”, ale też Garcii Marqueza i innych wielkich opowiadaczy.

Richard Powers

„Plac zabaw”

tłum. Anna Halbersztat
wyd. Wydawnictwo Poznańskie

• Wielka opowieść o współczesnym świecie napisana tak, że trudno się oderwać. Richard Powers jest jednym z tych pisarzy, których uwielbiają zarówno krytycy, jak i czytelnicy. Agenda Powersa jest zawsze przejrzysta – zajmują go zagrożenia dla ludzkości, przyrody i planety. Jednocześnie programowość tej prozy nie jest nachalna.

Powers sięga po bardzo zróżnicowane historie. Mamy tu zarówno mit o stworzeniu Polinezji, opowieść o tracącym pamięć magnacie technologicznym, historię 92-letniej badaczki oceanów, która postanawia wrócić na Polinezję, by napisać swoje ostatnie dzieło. Do tego dodał Powers opowieść o Makatei, polinezyjskiej wyspie, na której wydobycie fosforanów może przyczynić się do nieodwracalnych i tragicznych dla miejscowej ludności skutków. Jakby tego było mało – w opowiadane tu historie zamieszana będzie sztuczna inteligencja.

Amerykański pisarz udowadnia, że można pisać książki zaangażowane w aktualne debaty, a przy tym po prostu bawić czytelnika historią i wciągać w rozwiązywanie zagadek. Jedną z wielu przyjemności płynących z czytania „Placu zabaw” jest obserwowanie, jak Powers łączy trzy pozornie odrębne wątki. Kulminacja zaskakuje i na długo zostaje w pamięci.

Zyta Rudzka

„Tylko durnie żyją do końca”

wyd. W.A.B.

• – To książka napisana po coś – powiedziałem do znajomej krytyczki literackiej po lekturze najnowszej powieści Zyty Rudzkiej. – Co rzadkie w polskiej literaturze – odpowiedziała.

„Tylko durnie żyją do końca”, historia miłośnego trójkąta gdzieś z Polski, jest opowieścią o wolności i nieufności wobec społecznych zobowiązań. Jest tu historia Lidy, która jako dziecko była dobrze zapowiadającą się gimnazystką, a dziś jest nauczycielką wychowania fizycznego. Jest los Ziuta i Rocha, hydraulika i geodety, którym całkiem dobrze w pi-jackiej komunie. Jest w końcu też hipokryzja innych – ojca Lidy, nauczycieli w szkole, sąsiadów, księdza. Jest to też książka o śmierci, w końcu narratorka mówi o „roku dobrym dla bimbru i dla śmierci”. Rudzka pogrywa z motywem „Et in Arcadio ego” („Nawet w Arkadii jestem”), robiąc to w doskonałej formie literackiej, porywając zdaniami, zachwycając skojarzeniami i tempem powieści.

Jeśli ktoś myślał, że w nagrodzonym „Nike” „Ten się śmieje kto ma zęby” Rudzka osiągnęła szczyt swoich literackich możliwości, w „Tylko durnie...” zobaczy, że jest pisarką, która jeszcze nie powiedziała ostatniego słowa. A po co jest napisana ta książka? Wydaje mi się, że po to, byśmy dostrzegli, że wciąż wśród nas są ludzie, którzy nie dali się ugłodzić, ugłaskać. To w końcu książka o buntowniczości, herszcie niewielkiej bandy, która – nie bacząc na koszty – stawia na swoim.

Judith Schalansky

„Rozchwiane kanarki, głębokie doły”

tłum. Kamil Idzikowski, wyd. Ha! Art

• Jak ja lubię takie książki! Wychodzące od jednej opowieści i skierujące w kolejną – nie zawsze oczywistą. Niemiecka intelektualistka, autorka rewelacyjnego „Atlasu wysp odległych”, szuka odpowiedzi na pytanie: „jakim językiem mówić o przeczuciu zbliżającej się katastrofy”. Zadają je sobie dziennikarze, pisarze, ale też naukowcy, zastanawiający się nad tym, jak budować narrację, byśmy byli nie tylko świadomi nadciągającej tragedii, ale też chcieli działać na rzecz uchronienia przed nią planety.

Autorkę do rozważań skłoniła tragedia na Odrze z 2022 r. Schalansky kieruje się nad rzekę, ale też do kopalni, gdzie kanarki ostrzegają górników przed nadciągającą katastrofą. Co jest dzisiaj „kanarkiem w kopalni”? Kto na pewno nie chce nim być i czy to na pewno metafora, do której powinniśmy się odwoływać? A co z dostrzeżeniem, że może już jest

za późno; może już przekroczyliśmy moment, w którym mieliśmy szansę zmienić trajektorię dziejów? Czy literatura jest w stanie dobrać się do tego punktu? Pytania trudne, odpowiedzi niejednoznaczne, ale przyjemność podążania za myślą Schalansky – olbrzymia.

Polecam zwłaszcza umysłem zmęczonym. W tym eseju znalazłem bowiem zaskakująco dużo spokoju.

Maciej Sieńczyk

„Pijaczek”

wyd. Wydawnictwo Biblioteki Śląskiej

• Osiedlowy żulik, nikomu niewadzący, sprzątający po sobie i innych intelektualista-ekscentryk o niewygórowanych oczekiwaniach wobec świata stał się bohaterem jednej z najlepszych polskich powieści tego roku.

Opowieść rozgrywa się dwutorowo. Mamy tu poświęcone Zygrydowi wspomnienia narratora oraz tekst dramatyczny. To stenogram audycji, którą przed laty narrator razem z kolegą i „pijaczkiem” nagrali, będąc w stanie alkoholowej nieważkości. Efektem jest wyrafinowana gra z wielką tradycją literacką („Dekameron”, Kafka, Gombrowicz), jak i współczesną polską prozą (Witkowski, Masłowska). A o czym jest „Pijaczek”? Dla mnie to biografia człowieka, który znalazł się na marginesie uwagi, bo nie pasował do wymogów epoki transformacji, przemian i przyspieszonej modernizacji.

Portret unikający nostalgii za latami 90., choć – jeśli ktoś pamięta osiedlowych pijaczków tamtej epoki – uruchamiający ją. Elegia za czasami, gdy ludzie spotykali innych ludzi, intymny portret odmienności i dzikości czasów transformacyjnych przemian. A wreszcie też autoportret samego Sieńczyka, który ukrywa nam się pod postacią narratora wspominającego „pijaczka”.

Autoportret jednego z najoryginalniejszych polskich twórców naszych czasów, który w świecie kultury zachowuje się niczym ten osiedlowy „pijaczek” – nie szuka masowej popularności, a robi coś wyjątkowego, z empatią, czułością i ironią portretuje tych, którzy nie spodziewają się tego, że dla kogoś mogą być wyjątkowi.

Colm Tóibín

„Long Island”

tłum. Jerzy Kozłowski, wyd. Rebis

• Mistrzowska kontynuacja wydanego w 2009 r. „Brooklynu”, którą można czytać, nie znając wybitnej poprzedniczki.

Eilis, Irlandka, która kilkanaście lat temu przeprowadziła się do Stanów Zjednoczonych, ma włosko-amerykańskiego męża i dwójkę prawie dorosłych dzieci. Sielanka kończy się wraz z wiadomością o zdradzie męża, której efektem będzie dziecko. Kobieta zaczyna kwestionować swoje małżeństwo i, żeby dać sobie czas na decyzje, wyjeżdża do Irlandii. Pretekstem są 80. urodziny matki, która wciąż mieszka w rodzinnym miasteczku.

Eilis wyrusza do Irlandii, a Tóibín zaczyna opowiadać historię Nancy i Jima – ludzi już zdecydowanie zbyt dojrzałych na szaloną miłość, ale wciąż poszukujących spełnienia. Ona prowadzi punkt z frytkami, on – bar. Zbliżają się do siebie, jednak pojawienie się Eilis – byłej ukochanej Jima – burzy porządek rzeczy. Jakie decyzje podejmie Jim, który ukrywa schadzki z byłą ukochaną? Co zrobi Eilis? I kto w tym wszystkim będzie zwycięzcą?

Siłą powieści Toibina jest niejednoznaczność wyborów jego bohaterów. To skromnych rozmiarów wielka opowieść o potrzebie miłości, marzeniach o nowym otwarciu, a jednocześnie wiwisekcja życia w małym irlandz-

kim miasteczku w latach 50. XX wieku. Warto sięgnąć też po wznowiony właśnie „Brooklyn” – lektura „Long Island” będzie jeszcze bardziej ekscytująca.

Antonina Tosiek

„Przepraszam za brzydkie pismo. Pamiętniki wiejskich kobiet”

wyd. Czarne

• Jadzia pamiętnik pisała na papierze, który gosposia księdza wynosiła dla niej z plebanii. Janina spod Tarnowa notowała zawsze po obejrzeniu „Dynastii”. Tysiące kobiet brało udział w konkursach pamiętnikarskich, jednym z największych fenomenów polskiej kultury XX wieku, który dopiero niedawno – dzięki między innymi badaniom Pawła Rodaka i książkom Joanny Kuciel-Frydryszak – są odkrywane przez badaczy.

Antonina Tosiek, nagradzana poetka i dziennikarka, na podstawie lektury kilkuset pamiętników wiejskich kobiet napisała niezwykłą książkę o losie swoich bohaterek. A – niejako przy okazji – o historii polskich kobiet mieszkających na wsi. Szczególnie wartościowa w tej książce jest opowieść o latach 90. XX wieku. „Dla wielu bohaterek mojej książki ten czas okazał się najbardziej dramatycznym w ich życiu. Zupełnym kataklizmem. Podobnym do tego, który zmusił do emigracji i wyjazdów na saksy setki tysięcy chłopów w latach 30.”, mówiła Tosiek w rozmowie z „Wyborczą”.

Nie brakuje tu namysłu nad tym, co wolno pamiętnikarce i badaczce. Jakie interpretacje są dopuszczalne, a które są nadużyciem. Tosiek ma wątpliwości. I dobrze, bo zbyt często zamiast wątpić, wydaje nam się, że wszystko już wiemy. „Przepraszam za brzydkie...” przypomina, że wciąż jeszcze wielu rzeczy o długim XX wieku nie wiemy.

Szczepan Twardoch

„Null”

wyd. Marginesy

• Dwie lektury tej książki już za mną. Za pierwszym razem historia Konia, ochotnika Sił Zbrojnych Ukrainy o niemiecko-ukraińsko-polskich korzeniach, wydała mi się przesadnie realistyczna. Nie to, żeby przeszkadzał mi fakt, że Twardoch zajmuje się przemocą i koszmarem wojny. Nie można pisać książki o wojennej rzezi przez różowe okulary. Przeszkadzało mi zbliżenie się autora „Morfiny” do realiów prawdziwego życia, zamiast – do czego nas przyzwyczaił – opisywania wojny jako tła, w którym umieszczał swoich bohaterów. Tu bohaterem jest wojna sama w sobie.

W drugiej lekturze zobaczyłem, jak dużo zmieniło się w tym, jaką wojnę opisuje Twardoch. Nie ma tu miejsca na donkiszotowską fanfaronadę, jest za to empatia, pokora i świadomość odpowiedzialności za słowo. Twardoch w „Null” zwraca się do swojego bohatera na „ty”, tym samym sprytnie wciągając czytelnika w opisywany przez siebie wojenny koszmar. Wszystko w tej książce dąży do tytułowego „nulla”, wyzerowania, nicości, w której nawet przeżycie nie jest wielką wartością.

Literatura czasem musi być zwierciadłem przechadzającym się po gościńcu, pokazując nam, że świat naprawdę jest taki, jaki jest. Żaden inny. Wojna jest taka, jaka jest. Większość z nas – miejmy taką nadzieję – wojny na własne oczy nie zobaczy. Większość z nas też najchętniej by odwróciła wzrok od zdjęć, filmów, doniesień medialnych. Może więc chociaż powieść będzie miejscem spotkania z tym, co dzieje się za naszą wschodnią granicą? Bo przecież nie można cały czas odwracać wzroku. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34398610



WORK CENTRE (KRAZ 7098)
PRACA W HOLANDII !!!
Praca w ogrodnictwie, rolnictwie i na produkcji.

Poszukiwani kandydaci za znajomością języka obcego i prawem jazdy.

Osoby zainteresowane prosimy o wypełnienie formularza na stronie **www.workcentre.com.pl** lub kontakt telefoniczny **77-441-06-54, 533-966-678, 533-111-037, 533-155-868** oraz **797-351-037**.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34408566



NEWSLETTER

Komunikaty.pl



Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl** lub użyj kodu QR



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34408530



Ministerstwo Rozwoju i Technologii

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 9q ust. 2 i 4 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1234) oraz art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 572 z późn. zm.), a także art. 72 ust. 6 w zw. z art. 72 ust. 1 pkt 11 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.),

Minister Finansów i Gospodarki

zawiadamia, że wydat decyzję z dnia 28 października 2025 r., znak: DLI-III.7620.3.2024.BW.13 uchylającą w części i orzekającą w tym zakresie co do istoty sprawy, a w pozostałej części utrzymującą w mocy decyzję Wojewody Małopolskiego z dnia 19 grudnia 2023 r., znak: WI-IV.747.2.20.2023, o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej dla inwestycji pn.: Rozbiórka, przebudowa, rozbudowa i budowa obiektu budowlanego pn.: Opracowanie projektu wykonawczego i wykonanie robót budowlanych dla zadania: LOT-B3 granica województwa – Kozłów w ramach projektu inwestycyjnego pn.: „Prace na linii kolejowej nr 8 na odcinku Skarżysko-Kamienna– Kielce – Kozłów, etap II: odcinek Sitkówka – Nowiny – Kozłów” realizowanego w ramach projektu pn.: Opracowanie dokumentacji projektowej wraz z pełnieniem nadzoru autorskiego w ramach projektu „Prace na linii kolejowej nr 8 na odcinku Skarżysko- Kamienna – Kielce – Kozłów – prace przygotowawcze” POIiŚ 5.1-30, sprostowanej postanowieniem z dnia 29 marca 2024 r., znak: WI-IV.747.2.20.2023.

Z treścią ww. decyzji Ministra Finansów i Gospodarki wraz z załącznikami oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach od 10.00 do 14.30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem telefonu (22) 323 40 70 - od poniedziałku do piątku w godzinach 10:00 - 14.30, jak również z treścią ww. decyzji (bez załączników) - w Biuletynie Informacji Publicznej Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/obwieszczenia-decyzje-komunikaty> (od dnia 25 listopada 2025 r.) oraz w urzędzie gminy właściwej ze względu na przebieg linii kolejowej, tj. w Urzędzie Gminy Kozłów. Data publikacji obwieszczenia i treści decyzji: 25 listopada 2025 r.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34408390

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim zawiadamia, że w sprawie z wniosku Alicji Tarnowskiej przy udziale Marianny Maj, Agnieszki Rzymowskiej, Dariusza Stolarczyka, Bogusława Stolarczyka, Małgorzaty Danickiej, Marty Książczyk, Krzysztofa Pabicha, Piotra Pabicha, Ireny Pabich o **zasiedzenie własności nieruchomości położonej w Wilkoszewicach, obrębie 0024, w gminie Gorzkowice, w powiecie piotrkowskim, w województwie łódzkim**, składającej się z działki nr 25, o powierzchni 2,45 ha oraz z działki nr 593 o powierzchni 0,46 ha dla których nie są prowadzone księgi wieczyste, toczy się postępowanie pod sygn. akt I Ns 1121/24. **Sąd wzywa do udziału w charakterze uczestników potencjalnych zainteresowanych**, którzy mogą zgłosić udział w sprawie i wykazać swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości, w terminie 3 (trzech) miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci przy rozpoznawaniu sprawy.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34407691

Sąd Spadkowy Stanu Nowy Jork, Hrabstwo Saratoga, Wezwanie spadkowe, Sygn. akt: 2025-572/A, Lud Państwa Nowy Jork. Do: Aleksander Pietrylo, Martyna Pietrzyk, Agnieszka Pietrzyk, Beata Wikramasinghe, Anna Gulaszka oraz Wiktor Pietrylo, Ludmiła Cybulska, Christopher C. Shambo, Esq.; a także do Włodzimierza Tkaczeki, który jest siostrzeńcem (potomkiem zmarłej siostry, Ireny Tkaczenko) spadkodawczyni Janiny Huppenthal, którego miejsce zamieszkania i/lub adres pocztowy są nieznane i nie mogą, pomimo dolożenia należytej staranności, zostać ustalone. Spadkobierca ustawowy; oraz do Ryszarda Brodowa, brata spadkodawczyni Janiny Huppenthal, jeśli żyje, a jeśli Ryszard Brodow nie żyje, to do JOHN DOE i MARY ROE, których imiona są fikcyjne i mają oznaczać nieznanych spadkobierców ustawowych, dziedziców oraz najbliższych krewnych Ryszarda Brodowa. Jeśli Włodzimierz Tkaczenko nie żyje, to do wszystkich spadkobierców ustawowych, dziedziców oraz najbliższych krewnych takiego zmarłego. Jeśli oni nie żyją, to do wykonawców testamentu, administratorów, spadkobierców ustawowych, zapisobierców i obdarowanych, dziedziców oraz następców prawnych wspomnianych JOHN DOE i MARY ROE, a także do wszystkich osób, które poprzez kupno, dziedziczenie lub w inny sposób mają lub twierdzą, że mają jakikolwiek interes w wyżej wymienionej sprawie, wynikający z praw, tytułów lub dziedziczenia po wyżej wymienionych osobach lub ich spadkobiercach ustawowych, zapisobiercach i obdarowanych, a które to osoby, jeśli istnieją, są nieznane wnioskodawcy niniejszego postępowania. Właściwy wniosek został należycie złożony przez Veslavę Wysowski (znaną również jako Vieslana Wysowski), mającą miejsce zamieszkania pod adresem 30 Pembroke Place, Chicopee, Massachusetts 01020, Stany Zjednoczone. Niniejszym zostajesz wezwany do stawienia się przed Sądem Spadkowym Hrabstwa Saratoga, mieszczącym się pod adresem 30 McMaster Street, Budynek 3, Ballston Spa, Nowy Jork, Stany Zjednoczone, w dniu 7 stycznia 2026 roku o godzinie 10:00 przed południem, celem wykazania przyczyny, dla której nie powinno zostać wydane orzeczenie w sprawie spadkowej po Janinie Huppenthal, ostatnio zamieszkałej przy 15 Frasier Road, Greenfield, Nowy Jork 12833, Stany Zjednoczone, o dopuszczenie do postępowania spadkowego testamentu z dnia 8 listopada 2017 roku oraz kodycyłu z dnia 12 września 2020 roku jako testamentu Janiny Huppenthal, zmarłej, dotyczącego majątku ruchomego i nieruchomości, oraz o wydanie listów uwierzytelniających wykonawcy testamentu (Letters Testamentary) na rzecz Veslavy Wysowski (znaney również jako Vieslana Wysowski). Szanowny Sędzia Jonathan G. Schopf, Sędzia Sądu Spadkowego. Sporządzono, poświadczono i opatrzone pieczęcią: 29 października 2025 r. Lisa M. Hastings, Główny Urzędnik Sądu. Pełnomocnik wnioskodawcy: Karen Martino Valle, Esq. O’Connell & Aronowitz. Tel. nr: (518) 462-5601, Adres pełnomocnika: 54 State Street, Albany, NY 12207, Stany Zjednoczone.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34408364

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim zawiadamia, że w sprawie z wniosku Ireneusza Pisarka przy udziale Krystyny Ukrainetz, Emilii Wójcik, Bogusława Choptuża, Ewy Stanowicz, Krystyny Famulskiej, Remigiusza Falka, Bożeny Sobolewskiej, Roberta Smugi, Małgorzaty Smugi-Woźniak, Jolanty Adamskiej, Elżbiety Ukrainetz, Kamili Ukrainetz, Piotra Ukrainetza o **zasiedzenie własności nieruchomości położonej w gminie Rozprza, obrębie ewidencyjnym 0001 Rozprza, w powiecie piotrkowskim, w województwie łódzkim**, składającej się z działki nr 497/3, o powierzchni 0,3689 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta, toczy się postępowanie pod sygn. akt I Ns 667/24. **Sąd wzywa do udziału w charakterze uczestników potencjalnych zainteresowanych**, którzy mogą zgłosić udział w sprawie i wykazać swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości, w terminie 3 (trzech) miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci przy rozpoznawaniu sprawy.

Podsumowanie COP30

KOALICJA CHĘTNYCH

Negocjacje na szczycie klimatycznym COP30 w Belem zawisły na włosku. Trzeba było szukać rozwiązania alternatywnego. W kwietniu w Kolumbii spotka się koalicja chętnych do odejścia od paliw kopalnych.

Aleksander Gurgul

KORESPONDENCJA Z BRAZYLII

Kluczowe dla tego szczytu klimatycznego było wyrażenie „mapa drogowa” (ang. roadmap). Można było je usłyszeć we wszystkich językach świata w ostatnich dniach i godzinach COP30 w brazylijskim Belem. Na końcówce negocjacji grupa blisko 90 państw (głównie rozwijających się, ale nie tylko) zażądała, by na forum międzynarodowym powstała mapa drogowa, wskazująca, jak i kiedy odejście od paliw kopalnych (węгля, ropy i gazu) miałoby nastąpić, bo – nie oszukujemy się – to ich spalanie powoduje, że obecnie globalne ocieplenie wynosi już prawie 1,5 st. C. w porównaniu z epoką przedprzemysłową. A to właśnie granica, którą naukowcy uważają za jeszcze w miarę bezpieczną i została wpisana do porozumienia paryskiego w 2015 r.

Taka mapa drogowa była dosyć logiczną konsekwencją tego, co postanowiono na COP28 w 2023 r. w Dubaju, gdzie państwa zgodziły się stopniowo odchodzić od paliw kopalnych.

Rok później na COP29 w Azerbejdżanie w dokumencie końcowym nie padło nawiązanie do tych słów, co uznano za spore rozczarowanie.

MAPA NA SZCZYCIE G20

Wróćmy do Belem, miasta, które nazywa się „wrotami Amazonii”. Po czwartkowym pożarze w strefie niebieskiej, sytuacja zrobiła się nerwowa (negocjacje trzeba było przerwać na kilka godzin). Wiele delegatów już w sobotę rano chciało wracać do domów, niektórzy mieli przed sobą podróż liczącą nawet 40 godzin. Nie chcieli rezerwować kolejnej nocy w hotelach. Wszystkim, także gospodarzom, bardzo zależało na tym, by w piątek klimatyczne negocjacje zakończyć. Ale nie udało się, rozmowy przeciągnęły się do soboty.

Takiej mapie drogowej, czy szerzej: jakimkolwiek nawiązaniom do odejścia od paliw kopalnych, ostro sprzeciwiają się państwa, których gospodarki są na tych paliwach oparte w całości albo zasadniczo części. Do stałych obstrukcjonistów należą państwa arabskie (z Arabią Saudyjską na czele) oraz m.in. Rosja. Zaczęły się nawet pojawiać głosy, że po tym, jak Donald Trump wycofał USA z porozumienia paryskiego (co wykorzystali Demokraci wysyłając do Belem gubernatora Kalifornii, być może jednego z kandydatów w wyścigu do Białego Domu w 2028 r.), petrokraje śmieiej torpedują rozmowy na konferencji klimatycznej.

Szczyt klimatyczny zbiegł się zresztą z wizytą króla Saudów w Białym Domu.

W ostatnich godzinach COP30 padła nawet groźba, że rozmowy zostaną zawieszone i wszyscy wrócą do domów z niczym.

Z jednej strony byłby to triumf obstrukcjonistów, z drugiej dyplomaci państw ambitnych, którym zależy na dekarbonizacji, w ku-

luarach mówili, że lepiej nie mieć żadnego dokumentu niż taki, który nie posuwa do przodu walki z globalnym ociepleniem.

LULA GŁOSI JEDNO, ROBI DRUGIE

W pewnym momencie brazylijski prezydent Luiz Inácio Lula da Silva zaczął rozgłaszać za kulisami, że ideę mapy drogowej podejmie na spotkaniu grupy G20. Szczyt największych światowych gospodarek zaczął się w sobotę w Johannesburgu (choć jednym z ważniejszych tematów jest tam pokój w Ukrainie). Tę zakulisową deklarację Luli kolportował Marcio Astrini z największej brazylijskiej sieci klimatycznej Observatório do Clima.

Luli wygodnie jest kłaść na polityczne ołtarze tego typu deklaracje, bo dziarski 80-latek niedawno ogłosił, że będzie ubiegał się o czwartą kadencję prezydencką w kolejnych wyborach w Brazylii. W kraju tym prawo pozwala bowiem na kandydowanie dwukrotnie, po czym po przerwie znów można być prezydentem przez dwie kadencje.

Przypomnijmy przy tym, że jeszcze przed startem COP30 rząd Brazylii wydał zgodę Petrobrasowi, a więc latynoskiemu hegemonowi naftowo-gazowemu na odwierty niedaleko ujścia Amazonki, co wywołało falę krytyki aktywistów klimatycznych. Lula potrzebuje pieniędzy na transformację i widzi ich źródło w ropie, co sprawia, że ociera się o członkostwo w kartelu naftowo-gazowym Opec+.

SKŁAD KOALICJI

Na COP30 rozpoczęło się więc szukanie scenariusza alternatywnego, by zaspokoić tych, którzy mają ambicje dekarbonizacyjne w przeciwieństwie do petrokrajów czy Rosji. W grupie tej znalazły się m.in. Kolumbia i Holandia, które wyszły z inicjatywą zorganizowania specjalnego szczytu chętnych do wyznaczenia sobie takiej mapy drogowej. Odbędzie się 28-29 kwietnia w Santa Marta w Kolumbii.

Gustavo Petro, prezydent tego kraju dał się już poznać jako człowiek, który nie szczędzi cierpkich słów, gdy nadejdzie taka potrzeba. W 2023 r. na szczycie państw amazońskich (także w Belem) pytał Lulę, czy da się pogodzić ochronę dżungli z wydobyciem ropy naftowej.

Podkreślić trzeba bowiem, że mimo wsparcia prezydencji COP30 i Luli, kwietniowe rozmowy w Kolumbii – nawet jeśli na wysokim politycznie szczeblu i z udziałem naukowców, przemysłu i społeczeństwa obywatelskiego – będą toczyć się w zasadzie poza forum ONZ. Po roku dywagacji raport ma zostać złożony na ręce prezydencji COP.

Kolejny szczyt COP31 odbędzie się za rok w Turcji (gospodarzem będzie Antalya), choć zarządzać szczytem ma Australia (negocjacje poprowadzi minister klimatu Chris Bowen).

MAPA DLA LASÓW?

Jedną z ważniejszych postaci na COP30 była bez wątpienia Marina Silva, brazylijska mi-



• Przewodniczący COP30 Andre Correa do Lago na sesji plenarnej w Belem w Brazylii, 22 listopada 2025 r. FOT. REUTERS / ADRIANO MACHADO

nister środowiska. Część komentatorów uważała, że to ona powinna przewodniczyć rozmowom, ale Lula postawił na wytrawnego dyplomata i szczyt poprowadził ostatecznie André Corrêa do Lago. Silvē spotkać można było jednak na korytarzach i w kuluarach. Ministra chciała, aby w dokumencie kończącym COP30 była także mapa drogowa wskazująca koniec deforestacji na świecie. Ponieważ szczyt odbywał się tak blisko Amazonii, ochrona lasów była jednym z istotniejszych tematów. Widać to było na wystawach poszczególnych krajów. Lasy tropikalne wyrastały z pawilonów Indonezji, państw w dorzeczu Konga czy wreszcie wśród państw latynoamerykańskich – sąsiadów Brazylii.

Kwestię tę podkreślali rdzenni mieszkańcy Amazonii, których tysiące przyjechało na COP30 i zrobiło kilka spektakularnych demonstracji, z których jedna zablokowała wejście do hangaru, w którym trwały negocjacje, a druga zakorkowała miasto. Ale takiej mapy drogowej w końcowym porozumieniu nie ma, co aktywiści nazywają głębokim rozczarowaniem.

Na pocieszenie pozostanie specjalny fundusz TFFF, którego utworzenie Lula ogłosił przed otwarciem szczytu. Jego działanie najprościej można wytłumaczyć tak, że te kraje rozwijające się, które będą dbały o lasy tropikalne, otrzymają za to pieniądze. Jak na razie największy udział w funduszu zapowiedziała Norwegia, choć w postaci głównie pożyczek.

MILIARDY NA ADAPTACJĘ DO ZMIANY KLIMATU

Kraje rozwijające się częściowo osiągnęły cel, z którym przyjechały na COP30. Założenie było takie, że kraje zamożne potroją wsparcie finansowe udzielane im, by mogły dostosować się do skutków kryzysu klimatycznego. Mowa była o 120 mld dolarów rocznie na adaptację do zmiany klimatu (z 300 mld dolarów rocznie, które kraje rozwinięte zobowiązały się im przekazywać na COP29). Ma to jednak nastąpić dopiero od 2035 r., a nie od 2030 r., jak tego domagały się kraje rozwijające się.

Końcowe porozumienie uwzględnia też postulowaną przez działaczy na rzecz sprawiedliwości społecznej „sprawiedliwą transformację”, czyli pomoc pracownikom dotkniętym przejściem z paliw kopalnych na

czystą energię (w Polsce to np. górnicy). Jednak kluczowe postanowienia dotyczące wydobycia minerałów krytycznych (głównie metali ziem rzadkich, takich jak kobalt potrzebny do zielonej transformacji gospodarek) – czemu w niektórych krajach towarzyszyło gwałtowne nasilenie łamania praw człowieka – zostały zablokowane przez Chiny i Rosję.

DEKLARACJE NIE WYSTARCZĄ

Eksperci, jadąc na COP30, spodziewali się zobaczyć nowe tzw. NDC, czyli krajowe wkłady w redukcję emisji gazów cieplarnianych, których złożenia od państw wymaga porozumienie paryskie. Wszyscy chcieli, by po ich zsumowaniu świat wciąż był na ścieżce ograniczenia globalnego ocieplenia do wspomnianego 1,5 st. C.

Niestety, ponad 70 krajów – w tym Indie czy Arabia Saudyjska, a więc olbrzymi emittenci – nie złożyło swoich NDC, a te, które wpłynęły są nieadekwatne, by ten cel utrzymać w zasięgu. Dlatego jesteśmy dziś na ścieżce do globalnego ocieplenia na poziomie około 2,5 st. C.

Simon Stiell, sekretarz wykonawczy Ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (UNFCCC) komentował: – Wiedzieliśmy, że ten COP odbędzie się w burzliwych warunkach politycznych. Negacja, podziały i geopolityka zadały w tym roku poważne ciosy międzynarodowej współpracy. Lecz przyjaciele – COP30 pokazał, że współpraca klimatyczna wciąż żyje i ma się dobrze, utrzymując ludzkość w walce o nadającą się do życia planetę, z mocnym postanowieniem, by utrzymać w zasięgu cel 1,5 st. C. Nie twierdzę, że wygrywamy walkę o klimat. Ale niewątpliwie wciąż w niej jesteśmy – i stawiamy opór.

Al Gore, były wiceprezydent USA tak skomentował wyniki COP30: – Petrokraje, przemysł paliw kopalnych oraz ich sojusznicy ostatecznie tracą władzę. Tak jak minęliśmy już szczyt władzy Trumpa, wierzę, że minęliśmy również szczyt potęg opartych na paliwach kopalnych. Kraje, firmy, miasta i stany na całym świecie idą naprzód, wdrażając rozwiązania czystej energii. Tworzą one miejsca pracy, pobudzają gospodarki i zapobiegają katastrofom zdrowotnym związanym ze spalaniem paliw kopalnych. ●

Odkrycie naukowców

Jak warianty SARS-CoV-2 pokonują układ odpornościowy

Naukowcy z Uniwersytetu Medycznego Icahn w Nowym Jorku opracowują plan rozwoju przeciwciał nowej generacji, które mogą dotrzymać kroku ewolucji wirusa.

Margit Kossobudzka

Uczni stworzyli najpełniejszą jak dotąd mapę pokazującą, jak przeciwciała wiążą się z wirusem SARS-CoV-2, który powoduje COVID-19. Pokazują też jak mutacje wirusowe osłabiają to wiązanie.

Zespół przeanalizował ponad tysiąc trójwymiarowych struktur przeciwciał związanych z białkiem kolca wirusa (S), głównym celem, który rozpoznaje nasz układ odpornościowy.

Badacze zebrali je w atlas strukturalny przeciwciał COVID-19.

Badając te struktury razem po raz pierwszy, uzyskano szczegółowy obraz tego, jak układ odpornościowy atakuje wirusa i jak wirus ewoluje, aby go uniknąć.

Odkrycia zostały opublikowane w czasopiśmie „Cell Systems”. Wy-

jaśniają, dlaczego warianty takie jak omikron mogą omijać mechanizmy obronne układu odpornościowego. Dają też potencjalne rozwiązania tego problemu.

SŁABSZE I MOCNIEJSZE STRONY ODPORNOŚCI

– Naukowcy na całym świecie rozwiązyli tysiące indywidualnych struktur przeciwciała-wirus, ale do tej pory nikt nie przyjrzał się im razem – mówi autor pracy, dr Yi Shi, dyrektor Centrum Inżynierii Białka i Terapii w Icahn. – Łącząc wszystkie te dane, mogliśmy dostrzec szerszy obraz – jak dokładnie przeciwciała pokrywają powierzchnię wirusa i jak mutacje w nowszych wariantach koronawirusa mogą osłabiać tę ochronę. Daje nam to wyraźniejszy obraz zarówno mocnych, jak i słabych stron naszego układu odpornościowego.

Naukowcy odkryli, że przeciwciała, w tym wiele stosowanych w leczeniu klinicznym, rozpoznają



• Model białka kolczastego SARS-CoV-2
FOT. SHUTTERSTOCK

niemal każdy odsłonięty region domeny wiążącej receptor białka kolca, kluczowego regionu wirusa.

Pomimo tej siły naszego układu odpornościowego, mutacje w nowszych wariantach osłabiły w pewnym stopniu wiązanie prawie wszystkich przeciwciał! To pomaga wyjaśnić, dlaczego wirus może tak skutecznie mutować pomimo naszej odpowiedzi immunologicznej.

WAŻNA SKALA NANO

Badanie podkreśla również potencjał nanociał – maleričkih, wysoce stabilnych fragmentów przeciwciał, które mogą dotrzeć do części wirusa często pomijanych przez standardowe przeciwciała. Ponieważ potrafią one rozpoznawać głęboko ukryte obszary białka kolca (które zazwyczaj pozostają niezmienione w miarę ewolucji wirusa) nanociała są silnym punktem wyjścia do opracowania leków przeciwwirusowych nowej generacji.

powiedzi immunologicznych, nawet gdy niektóre przeciwciała tracą swoją skuteczność.

PRZYGOTOWANIE NA PRZYSZŁE PANDEMIE

Zespół planuje zastosować to zakrojone na szeroką skalę podejście strukturalne do innych wirusów, aby odkryć wspólne zasady rozpoznawania przeciwciał. Docelowo badacze mają nadzieję, że ich spostrzeżenia posłużą do opracowania trwałych terapii przeciwciałowych, zdolnych do przetrwania ewolucji wirusa i zwiększenia gotowości na przyszłe pandemie.

– Układ odpornościowy jest niezwykle adaptowalny, ale wirus jest sprytny – mówi współautor pracy, dr Adolfo Garcia-Sastre.

– Analizując sposób, w jaki przeciwciała wiążą się z wirusem i gdzie zawiodą, uzyskujemy szczegółową mapę podatności na wirusa. Ta wiedza nie tylko pomaga nam zrozumieć, dlaczego niektóre przeciwciała przestają działać w miarę ewolucji wirusa, ale także ukierunkowuje projektowanie terapii nowej generacji, które mogą wyprzedzać rozwój choroby, potencjalnie ulepszając sposób, w jaki zapobiegamy i leczymy COVID-19 i inne infekcje wirusowe – podsumowuje.

W ramach swoich badań zespół stworzył już otwarty zbiór danych i interaktywne narzędzie internetowe, które umożliwiają naukowcom szczegółowe badanie struktur przeciwciał. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34408565

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34408354

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34408368

Słowo Literówka Quizy Sudoku Krzyżówki

Szukaj  w  APLIKACJI WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację



1. Wójt Gminy Czudec ogłasza drugi nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości położonej koło Karczmy Chłopskiej w Czudcu przeznaczonej pod zabudowę usługową i produkcyjną o nr 953/10, 953/11 (KW-RZ1S/00035908/0) o pow. 1,1176 ha, cena wywoławcza – 1 250 000,00,00 zł + 23% podatek VAT, wadium – 63 000,00 zł. Do ceny (netto) nieruchomości gruntowej osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23%, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2024 r., poz. 1473 ze zm.). Nieograniczony przetarg ustny odbędzie się w dniu 30.01.2026 r. o godz. 10.00 w pokoju nr 03 Urzędu Gminy Czudec.

2. Wójt Gminy Czudec ogłasza drugi nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości położonej koło Karczmy Chłopskiej w Czudcu przeznaczonej pod zabudowę usługową i produkcyjną o nr 953/8, 953/9 (KW-RZ1S/00035908/0) o pow. 1,2895 ha, cena wywoławcza – 1 386 000,00 zł + 23% podatek VAT, wadium – 70 000,00 zł. Do ceny (netto) nieruchomości gruntowej osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23%, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2024 r., poz. 1473 ze zm.). Nieograniczony przetarg ustny odbędzie się w dniu 30.01.2026 r. o godz. 11.00 w pokoju nr 03 Urzędu Gminy Czudec.

3. Wójt Gminy Czudec ogłasza trzeci nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości położonej w Przedmieściu Czudeckim stanowiącej własność Gminy Czudec oznaczonej jako działka nr 1631 (KW – RZ1S/00032315/5) o pow. 2,46 ha. Na działce znajduje się 8 budynków rekreacyjnych, sezonowy bar z grillem oraz wiata. Cena wywoławcza działki nr 1631 wynosi 600 000,00 zł + 23% VAT; wadium – 30 000,00 zł. Do ceny (netto) nieruchomości gruntowej osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23%, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2024 r., poz. 361 ze zm.). Nieograniczony przetarg odbędzie się w dniu 30.01.2026 r. o godz. 12.00 w pokoju nr 03 w Urzędzie Gminy Czudec.

Informacja o przetargach podlega publikacji na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Czudec, na tablicach ogłoszeń wsi Czudec, Przedmieście Czudeckie i Zaborów, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Czudec od 25.11.2025 r. do 26.01.2026 r. oraz w prasie.

Z dodatkowymi warunkami przetargów można zapoznać się w Urzędzie Gminy w Czudcu (pok. nr 204, tel. 017 71 72 154) w godzinach pracy urzędu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34408358

W Sądzie Rejonowym Katowice-Wschód w Katowicach Wydział I Cywilnym pod sygn. akt I Ns 575/23 zostało wszczęte postępowanie o uznanie za zmarłych:

- Róży (vel Rózi, vel Ruchel) Paluch z domu Rosenzweig urodzonej ok. 1910 roku prawdopodobnie w Oświęcimiu, córki Wolfa i Frajdl (vel Fradli) z domu Enoch ostatnio stale zamieszkałej w Katowicach;
- Icka Majera (vel Mayera) Palucha urodzonego w dniu 1 marca 1902 roku w Stopnicy, syna Wolfa Fajbusia Palucha i Fajgli Marii z domu Abramowicz, ostatnio stale zamieszkałego w Katowicach;
- Henryka (vel Henry'ego) Palucha urodzonego 25 listopada 1934 roku w Katowicach syna Icka Majera i Róży z domu Rosenzweig, ostatnio zamieszkałego w Katowicach;
- Leo (vel Leona) Palucha urodzonego około 1937 roku w Katowicach, syna Icka Majera i Róży. z domu Rosenzweig, ostatnio stale zamieszkałego w Katowicach.

Wniosek został złożony przez Laurence Brian Freeman, zam. w Hale Altrincham w Wielkiej Brytanii. Sąd wzywa zaginionych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, gdyż przeciwnym razie mogą zostać uznani za zmarłych, wszystkie zaś osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionych, aby w powyższym terminie przekazały je Sądowi.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34408415



Ogłoszenie Prezydent Miasta Łodzi informuje o zamiarze wszczęcia na wniosek:

PGE Dystrybucja S. A. oraz PSG sp. z o. o. postępowania o ograniczenie sposobu korzystania z nieruchomości położonych w Łodzi przy ulicy: Zawiszy Czarnego 13 (dz. 258/2 B-47), Lermontowa (dz. 197/23 W-19) i Warszawskiej (dz. 340/52 B-22) niezbędnych do budowy infrastruktury technicznej oraz wzywa wszystkie osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości do ich ujawnienia i udowodnienia w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia – pod rygorem pominięcia praw tych osób w tych postępowaniach. Oświadczenia, wnioski oraz dokumenty należy przestać na adres Urzędu Miasta Łodzi.

Sosnowiec

Zmiany na „zakręcie mistrzów”

Zniszczone barierki, ślady desperackiego hamowania na poboczu. „Zakręt mistrzów” w Sosnowcu zbiera żniwo od lat, a policja nie może tam kontrolować prędkości.

Wojciech Todur

„Zakręt mistrzów” to łącznica między drogą krajową 94 i ekspresową 86. Dochodzi tutaj do kilkudziesięciu zdarzeń drogowych rocznie. Powodów jest kilka. Przede wszystkim nie najlepiej wyprofilowany zakręt, ale i zła nawierzchnia, słabe odwodnienie, a wreszcie nadmierna prędkość.

Kilka lat temu powstał profil FB poświęcony temu miejscu, który odnotowywał niebezpieczne zdarzenie w tym miejscu.

„Zniszczone barierki mówią same za siebie. Ostatnio mój tata miał tam prawie wypadek, ponieważ wszyscy hamowali, bo ktoś przed nimi wleciał w barierki” – relacjonuje nam teraz czytelnik i mieszkaniec Sosnowca, który dopytuje kiedy w końcu stanie tam fotoradar.

Komenda miejska policji w Sosnowcu od 2017 roku pisze pisma, wnioski i zaprasza na wizję lokalną Główny Inspektorat Transportu Drogowego. To właśnie od decyzji GITD

• W przyszłym roku stanie tu fotoradar

FOT. AGNIESZKA STEFANIAK-ZUBKO



zależy, gdzie w Polsce ustawiane są fotoradary oraz czy są to urządzenia nowe, czy też zdemonstrowane z innych lokalizacji.

– Uważam, że dostosowana do warunków jazda powinna w zupełności wystarczyć, żeby pokonać ten zakręt bez uszczerbku dla bezpieczeństwa swojego i innych uczestników ruchu. Fotoradar mógłby jednak pełnić skuteczną rolę „strażaka” – mówi Wojciech Nitwinko, radny, który również od kilku lat apeluje, żeby w tym miejscu ustawić fotoradar.

Bez policyjnej kontroli

Sprawą zajmował się też radny Łukasz Litewka, dziś już poseł Nowej Lewicy. – Nie jestem fanem fotoradarów, ale każdego ranka widzę na Facebooku wypadek w tym miejscu. Czy musi ktoś zginąć, by wyciągnąć wnioski? – mówi i zachęcał policję, żeby kontrolowała prędkość w tym miejscu. – Po prostu stać 100 metrów przed zakrętem. To straszne, że takie rzeczy trzeba podpowiadać – zaznaczał.

Dla wielu osób niezrozumiały jest bowiem fakt, dlaczego policja nie kon-

troluje w tym miejscu prędkości przy pomocy ręcznych mierników.

Komenda wyjaśniła, że to z powodu braku miejsca, które zapewniałoby bezpieczeństwo, a także ze względu na geometrię drogi wykluczającą prawidłowy pomiar. Usłyszeliśmy również, że ze względu na spory ruch w tym rejonie niemożliwy jest też pomiar prędkości przez nieoznakowany pojazd.

Dodajmy, że nie brakuje osób, które podkreślają, że to nie źle wyprofilowany zakręt jest problemem, a bra-

wura i brak wyobraźni kierowców. – Wystarczy zdjąć nogę z gazu i dostosować prędkość do warunków jazdy. Zimą, gdy ktoś tam wypada z drogi, to z góry można założyć, że jechał na letnich oponach – to komentarz kolejnego z naszych czytelników.

Jest porozumienie

Postanowiliśmy sprawdzić, czy jest szansa na postawienie fotoradaru w tym miejscu. Wojciech Król, rzecznik prasowy GITD ma dobre wieści.

– Podpisaliśmy porozumienie z miastem w sprawie objęcia wskazanej lokalizacji nadzorem fotoradaru. Za instalację odpowiedzialne będą władze Sosnowca. Będzie to nasz fotoradar, który został zdemonstrowany z innej lokalizacji – przekazuje rzecznik.

Rafał Łysy, rzecznik prasowy UM w Sosnowcu potwierdza, że została uzgodniona lokalizacja fotoradaru. – Trzeba bowiem pamiętać, że takiego urządzenia nie można montować, gdzie się chce. Muszą być spełnione warunki techniczne i akceptacja ITD. To wszystko jest właśnie na końcowym etapie i liczymy, że przełom pierwszego i drugiego kwartału przyszłego roku, to czas fotoradaru zostanie zainstalowany – komentuje. ●

REKLAMA

Katowice/34399178

FESTIWAL ARS CAMERALIS

SPOTKANIA LITERACKIE

Black Woolf Coffee & Books, Katowice
Spotkania tłumaczone na PJM
Wstęp wolny

26 listopada | godz. 18:00
**Sylwia Chwedorczyk,
Magdalena Grzebałkowska, Renata Lis**

27 listopada | godz. 18:00
**Mikołaj Grynberg, Izabela Morska,
Paulina Małochleb**

28 listopada | godz. 18:00
**Zbigniew Machej, Monika Glosowicz,
Karolina Pospiszil**

ORGANIZATOR:
Województwo Śląskie
Ars Cameralis
Silesiae Superioris

PARTNER:
TYGODNIK POWSZECHNY

PATRONAT MEDIALNY:
GAZETA.PL
RADIO 357
Polskie Radio Katowice

BILETY:
ticketmaster

STRACH

Sprawa trafiła do Sądu Najwyższego

Po badaniu alkomatem prokurator nie odpuszcza policjantce

Prokurator zbadany w domu alkomatem przez policjantkę, nadal chce jej ukarania, mimo że została prawomocnie uniewinniona. Odwołał się aż do Sądu Najwyższego. Wspiera go też prokuratura.

Jarosław Sidorowicz

– Dla mnie to zacierzowanie jest zupełnie niezrozumiałe – mówi „Wyborczej” Jacek Łukasik, przewodniczący Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Policji Województwa Małopolskiego.

Interwencja u prokuratura

Paulina Sobień to policjantka z zakopiańskiej prewencji z kilkunastoletnim stażem. Od trzech lat jest ścigana za to, że zbadała alkomatem prokuratora. Jej problemy zaczęły się, gdy pojechała w patrolu na interwencję do mieszkania prokuratora, po tym, jak jego była żona zgłosiła, że ten nie chce oddać zabawki ich 3-letniego dziecka (chodziło o autko na akumulator).

– Nie było żadnego siłowego wejścia, nie wtargnęliśmy do mieszkania. Wszystko odbyło się spokojnie, weszliśmy do środka za zgodą właściciela i kobiety, która była też na miejscu. Twierdziła, że ma potwierdzone wyrokiem sądowym prawo do dysponowania mieszkaniem – opowiadała w rozmowie z „Wyborczą” policjantka.

W środku nadal rozmawiali o zwrocie zabawki. Policjantka w pewnym momencie wyczuła od ojca dziecka woń alkoholu. Mężczyzna potwierdził, że wypił drinka. Kiedy policjantka powiedziała, że chce przebadać go alkomatem, bo nie może on sprawować opieki nad dzieckiem po spożyciu alkoholu, stwierdził, że nie ma podstaw do takiego badania. Potem oświadczył, że jest prokuratorem i chce, by policjanci opuścili mieszkanie. Jak wynika z materiału dowodowego, nie pokazał żadnej legitymacji. Ostatecznie zgodził się na badanie alkomatem, które wykazało, że miał 17 mg/l w wydychanym powietrzu, czyli ilość przekraczającą dozwolony prawem limit.

Niedługo potem mężczyzna złożył zawiadomienie do Prokuratury Okręgowej w Nowym Sączu, a ta nie wyłączyła się, tylko oskarżyła policjantkę o naruszenie miru domowego prokuratora i przekroczenie uprawnień. Sprawa trafiła do sądu w Zakopanem (też nie wyłączył się ze sprawy), który warunkowo umorzył postępowanie na dwa lata. Ale to oznaczało uznanie winy sierżant Sobień. Mogłaby stracić pracę w policji. Po apelacji Sąd Okręgowy w Nowym Sączu uniewinnił funkcjonariuszkę.

– Wyczuła woń alkoholu, decyzyja o badaniu alkomatem była celowa i zgodna z prawem oraz praktyką policyjną, gdy mamy do czynienia z opieką nad małoletnimi – ocenił sąd okręgowy.

Podkreślał, że policjanci nie mieli innego wyjścia, jak przebadać prokuratora alkomatem. – Jak stwierdzić zawartość alkoholu, nie badając go? Co miała zrobić oskarżona, jak nie dążyć do zba-

dania alkomatem?! Wyjść i zostawić dziecko pod opieką osoby pod wpływem alkoholu, nie wiedząc, jaką ilość spożyła? To badanie było uzasadnione – ocenił jednoznacznie sąd odwoławczy.

– Jestem bardzo szczęśliwa. Ten wyrok oznacza, że możemy badać nie tylko prokuratora, ale każdego, kto dopuszcza się zaniedbań wychowawczych. Każdy powinien być równo traktowany przez każdą służbę – mówiła po wyjściu z sali rozpraw sierżant Paulina Sobień, oskarżona w tej sprawie.

Prokurator składa kasację

Ale sprawa się na tym nie skończyła, choć mogło się tak wydawać po wyroku sądu odwoławczego. Prokurator, który został przebadany alkomatem przez policjantkę, chce, by sprawą zajął się teraz Sąd Najwyższy. Jego pełnomocnik, adwokat Szymon Goliński złożył właśnie do SN wniosek o kasację wyroku uniewinniającego funkcjonariuszkę z Zakopanego. I wysuwa całą listę zarzutów: że sąd ocenił dowody w sposób „dowolny, wybiórczy i sprzeczny z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego”.

Na kilkunastu stronach dowodzi, że immunitet chronił prokuratora nie tylko w kwestiach służbowych, ale też prywatnych. „Taka interwencja i przeprowadzona w taki sposób, nie miała się prawa odbyć nigdzie i u nikogo, także „zwykłego obywatela!” – pisze w kasacji mec. Goliński. Jego zdaniem policjantka i towarzyszący jej w patrolu funkcjonariusz „wymyślili” sobie na miejscu podstawę prawną dla swojej interwencji.

Powołując się na orzeczenia innych sądów, próbuje dowieść, że samo pozostawanie pod wpływem alkoholu w czasie opieki nad dzieckiem, nie jest nawet wykroczeniem. „Wykładnia zaprezentowana przez sąd odwoławczy prowadzi do wniosku, że wykroczenie to popełnia każdy rodzic, który spożyje w obecności dziecka jakąkolwiek ilość alkoholu, gdyż nigdy nie ma pewności, co hipotetycznie wydarzy się później. Rozumienie to jest absurdalne, niedopuszczalne i nieprawnidłowe” – uważa pełnomocnik prokuratora.

Na koniec pisze jeszcze: „Sprawa niniejsza jest kolejnym przykładem, że o ile nie dojdzie do prawdziwej tragedii, w postaci ciężkiego pobicia, lub nawet śmierci na komisariacie, lub przekroczenia uprawnień komentowanego przez media w całej Polsce (wożenie nastolatka radiowozem, nieuprawnione użycie broni, korupcja), to sprawcy w mundurach policyjnych pozostają bezkarni”.

Prokuratura też chce uchylecia uniewinnienia

Mecenas Goliński nie jest sam. Uchylenie wyroku uniewinniającego domaga się też Prokuratura Regionalna w Krakowie, mimo że w drugiej instancji wy-

• **Proces Pauliny Sobień w Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu, 8 listopada 2024 r.**

FOT. JAKUB WŁÓDEK / AGENCJA WYBORCZA.PL



Czasami trzeba się cofnąć i spojrzeć z dystansu na swoje błędy

JACEK ŁUKASIK

przewodniczący Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Policji Województwa Małopolskiego

doprowadzić do ich skazania. Mam wrażenie, że chce, by Paulina została usunięta z pracy w ten sposób – mówi Jacek Łukasik. – Pan prokurator powinien przyjąć wyrok do wiadomości, zwłaszcza wobec tego, że jego uzasadnienie jest miażdżące. Czasami

trzeba się cofnąć i spojrzeć z dystansu na swoje błędy – dodaje szef policyjnej „Solidarności” w Małopolsce.

– Kasacja to środek nadzwyczajny i nie rozumiem, dlaczego w takiej sprawie prokuratura sięga po niego – komentuje w rozmowie z „Wyborczą” policjantka Paulina Sobień. – Ale pan prokurator już podczas pierwszej wizyty na komendzie po tej interwencji mówił, że nas zwolni z pracy. To rozstrzygnięcie będzie miało też swoje konsekwencje i niekorzystny wyrok może wiązać naszej formacji ręce. Bo przy takich interwencjach policyjnych, każdy będzie mógł się na niego powołać, twierdząc, że policjanci naruszyli mir domowy – zaznacza.

Sąd Najwyższy ma się zająć sprawą dziś. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraków/34408454

Burmistrz Gminy Ciężkowice informuje, że na Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Ciężkowice oraz tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Ciężkowice został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości własności Gminy Ciężkowice przeznaczonych do najmu, dzierżawy użyczenia na okres do 3 lat.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraków/34408455

Prezydent Miasta Tarnowa informuje, że w budynku Urzędu Miasta Tarnowa przy ul. Nowej 3 i Nowej 4 na tablicach ogłoszeń oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Tarnowa oraz Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego została wywieszona informacja o przeznaczeniu do sprzedaży w trybie bezprzetargowym nieruchomości Skarbu Państwa położonej w Tarnowie, w obrębie 310, oznaczonej jako działka nr 25/5 o pow. 0,0069 ha na rzecz użytkownika wieczystego nieruchomości przyległej oznaczonej jako działka nr 37/3 obręb 310. Informacji w sprawie udziela Wydział Geodezji i Nieruchomości UMT, ul. Nowa 3 pok. 218 tel. (014) 68-82-768.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraków/34408350

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowy Bieżanów” w Krakowie ul. Mała Góra 6,

ogłasza przetarg ustny nieograniczony – licytację - na ustanowienie prawa odrębnej własności lokali mieszkalnych położonych:

- przy ul. Telimeny 13/85, o pow. 50,05 m²** – IV piętro (2 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, wc) + pomieszczenie przynależne (piwnica) o pow. 2,93 m²
Cena wywoławcza **9 600 zł/m²**
Wadium w wysokości **14 400 zł** należy wpłacić przelewem na konto Spółdzielni: 81 1240 4432 1111 0000 4723 5218 do dnia 08 grudnia 2025 r.
- przy ul. Heleny 12/98, o pow. 61,52 m²** – IV piętro (3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, wc) + pomieszczenie przynależne (piwnica) o pow. 2,78 m²
Cena wywoławcza **8 100 zł/m²**
Wadium w wysokości **14 900 zł** należy wpłacić przelewem na konto Spółdzielni: 81 1240 4432 1111 0000 4723 5218 do dnia 08 grudnia 2025 r.

Przetarg odbędzie się dnia 09 grudnia 2025 r. (wtorek) w Domu Kultury przy ul. Aleksandry 11 – I p. godz. 16.00 – licytacja lokalu przy ul. Telimeny 13/85 godz. 16.30- licytacja lokalu przy ul. Heleny 12/98

Termin wpłaty wylicytowanej ceny nabycia do dnia 23 grudnia 2025 r.

Lokale można oglądać w dniach:
02 grudnia 2025 r. (wtorek) w godz. 15.00- 16.00
04 grudnia 2025 r. (czwartek) w godz. 8.00- 9.00

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. 12 307 16 12

Regulamin przetargu jest do wglądu w siedzibie Spółdzielni lub na stronie internetowej: www.smbiezanow.pl, z którym należy się zapoznać.
Pouczenie : Jeżeli osoba wygrawająca przetarg nie stawi się w określonym miejscu i terminie do zawarcia umowy lub nie wpłaci ceny nabycia, traci prawo do nabycia lokalu oraz wpłacone wadium. Zastrzega się możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Jarmark Bożonarodzeniowy

Raz do roku trzeba zaszaleć

Tłumy szturmują już Jarmark Bożonarodzeniowy we Wrocławiu. Wybraliśmy się na Rynek, aby sprawdzić wrażenia kupujących i porozmawiać o tegorocznych cenach.

Jessica Krysiak

Stragany jarmarku tradycyjnie stoją na Rynku, placu Solnym oraz ulicach Świdnickiej i Olawskiej, ale w tym roku strefa została rozszerzona także w stronę opery. Poza centrum zaplanowano pięć dodatkowych lokalizacji świątecznych imprez.

Choć oficjalne otwarcie odbyło się w miniony piątek o godz. 17, to już około godz. 13 na Rynku było sporo osób – zarówno mieszkańców, jak i turystów z zagranicy. Kolejki stały po grzane wino i jedzenie, choć nie były jeszcze tak duże, jak w godzinach szczytu.

Grzaniec wciąż najpopularniejszy

Nie da się ukryć, że to właśnie grzane wino przyciąga na wrocławski jarmark największe tłumy. Na Rynku ponownie rozmieszczone zostały trzy budki z ciepłymi napojami. Można też kupić gorącą czekoladę z amaretto, gęstą Czekoladę Krasnała, poncz świąteczny, kawę czy herbatę.

W tym roku w menu nie ma nowości. Grzańca wypijemy w siedmiu wariacjach smakowych. Jak przyznają zgodnie pracownicy budek, największą popularnością cieszy się grzaniec Świąteczny oraz Wrocławski. – Opcje smakowe, malinowe czy wiśniowe, też się sprzedają, ale to klasyki zdecydowanie wygrywają – przyznaje Natalia, która budki z grzaniem winem na wrocławskim jarmarku obsługuje już od kilku lat.

Za każdego grzańca zapłacimy 20 zł za 200 ml. Tyle samo wynosi kaucja za kubek. Cena nie zmieniła się od ubiegłego roku.

Sprzedawcy przyznają, że zainteresowanie grzańcem przekłada się na ogromny ruch. – To są takie centra spotkań. Ludzie przychodzą ze znajomymi, żeby napić się grzańca w naszych kultowych kubeczkach. Ręce mamy pełne roboty, a kolejki często się piętrzą – dodaje Natalia.

Największą uwagę przyciągają różowe kubki w kształcie buta. – W ubiegłym roku był ciemnozielony, w ogóle mi się nie podobał. Mówiłam, że już więcej nie kupię żadnego kubka na jarmarku, ale ten jest na tyle ładny, że po prostu muszę go mieć – mówi nam Ana.

Na bogato

Anna przeprowadziła się do Wrocławia trzy lata temu, tu mieszka i pracuje. Jak mówi, była już na poprzednich edycjach tutejszego jarmarku i zawsze dobrze go wspomina. Była także w Poznaniu, Gdańsku, Krakowie, Warszawie i Katowicach, ale wrocławski to jeden z jej ulubionych. – Podobało mi się w Gdańsku, ale tutaj jest zdecydo-



• Jarmark Bożonarodzeniowy we Wrocławiu FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

wanie większy. Duże konstrukcje, na które można wejść, i to, że całość jest tak rozbudowana. Wszystkiego jest w sam raz: jedzenia, atrakcji, pamiątek – wymienia.

Zauważa też, że ceny wielu produktów są wyższe niż w poprzednich latach, ale nie traktuje tego jako przeszkody. – Może przez kryzys, ale dla mnie nie jest to duży problem. To Jarmark Bożonarodzeniowy, coś, co dzieje się raz w roku, więc przyjdę niezależnie od ceny – dodaje.

Justyna i Małgosia przyjechały na jarmark z Warszawy. – Jesteśmy we Wrocławiu po raz pierwszy, uznałyśmy, że jarmark to w końcu dobry pretekst, żeby trochę poznać – mówi. Są tu przede wszystkim dla atrakcji. Cekały na uruchomienie karuzeli-choinki, która jest tegoroczną nowością jarmarku. Pierwsze wrażenia mają bardzo pozytywne. – Byłyśmy w tamtym roku w Wiedniu i trzeba przyznać, że wrocławski nie odstaje. Jest na bogato, wszystkie dekoracje są bardzo ładnie przygotowane – podkreśla Justyna.

Zwracają uwagę, że w Warszawie w tym roku jarmark ma być bardziej rozbudowany i przeniesiony pod Pałac Kultury i Nauki. Liczą, że będzie równie efektowny. Dodają jednak, że wrocławskiemu jarmarkowi przydałoby się jeszcze lodowisko, takie, jak u nich na Starym Mieście. – Byłoby świetnym uzupełnieniem świątecznej atmosfery – dodaje Małgosia.

Z Poznania przyjechali Mateusz i Ania. W ich przypadku to również pierwsza wizyta na wrocławskim jarmarku. Przyznają, że choć czekają na wieczorne rozświetlenie kolorowych lampek, to już w południe wydarzenie zrobiło na nich duże wrażenie. – Wiadomo, jeszcze nie wszystko jest otwarte, ale jarmark już zdążył nas przekonać. Jest naprawdę klimatycznie – mówi Ania. Dodaje też, że bardzo podobają się jej różowe kubki do grzańca.

Mateusz zauważa, że w porównaniu z poznańskim jarmarkiem, wrocławski wypada zdecydowanie lepiej.

– Ten nasz jest dużo mniejszy i pod względem atrakcji dość średni.

Czasami nie ma czasu na toaletę

Pani Justyna prowadzi wraz z mężem budkę ze świątecznymi upominkami, są tam m.in. ręcznie robione zabawki, śnieżne kule, latarenki i inne dekoracje. Do Wrocławia przyjeżdżają już trzeci rok z Wielkopolski, wcześniej próbowali swoich sił także w Poznaniu i Warszawie. – Tam to była masakra, bo w jednym mieście organizuje się trzy czy cztery jarmarki w różnych dzielnicach. Ludzie są zdezorientowani i nie wiedzą, dokąd iść. We Wrocławiu, nawet jeśli w tym roku doszło pięć dodatkowych lokalizacji, sytuacja dla wystawców jest korzystniejsza.

Nie ukrywa jednak, że koszty mocno wzrosły. Wynajem budki to już ponad 30 tys. – W porównaniu z zeszłym rokiem o 100 procent w górę. Do tego dochodzą noclegi i dojazdy.

Choć sama nie podniosła cen. – U nas wszystko zostało na tym samym poziomie, a niektóre rzeczy są nawet tańsze niż rok temu – zapewnia, i dodaje, że nie dziwi jej wzrost cen na innych stanowiskach. – Gastronomii płaci jeszcze więcej za budki niż my. Jeśli ktoś musi wyłożyć tyle tysięcy za stoisko, to pająd chleba za 25 zł i pierogi za tyle samo są normalne. Trzeba przecież zarobić na budkę, pracowników i jeszcze coś dla siebie.

Pani Ania obsługuje stoisko z naturalnym winem i syropami. W ofercie są wina własnej produkcji – słodkie, półsłodkie i półwytrawne, przede wszystkim malinowe. – Mamy też wino z żółtych malin, wręcz niespotykane w sklepach. To nasza nowość, choć w tym roku sezon na maliny był trudny, bo przymrozki zniszczyły część owoców.

Tu sprzedawczyni również zwraca uwagę, że wysokie ceny produktów na jarmarku wynikają nie tylko z kosztów wytworzenia, ale i z opłat za domki. – Teraz płaci się za nie bardzo dużo.

Wysokie ceny wynikają nie tylko z kosztów wytworzenia, ale i z opłat za domki

Gdyby te opłaty były niższe, ceny dla klientów też mogłyby być bardziej dostępne – ocenia. – Od czterech lat mamy takie same ceny: mały syrop kosztuje 9 zł, większy 15 zł, wino z czerwonych malin 49 zł. Wino z żółtych malin jest droższe o 10 zł, bo jego produkcja jest wyjątkowo trudna. To produkty rzemieślnicze, robione ręcznie. Nie znajdziecie ich w marketach.

Podkreśla też, że praca na jarmarku nie należy do łatwych. – Stoimy w budce po jedenaście godzin dziennie, często w deszczu i zimnie. Wstajemy o szóstej, wracamy po 22. To naprawdę ciężkie warunki. Trzeba też pamiętać o tak prozaicznych sprawach jak toaleta, nie jesteśmy z kamieńca, a dostęp do niej bywa utrudniony.

Bombka na życzenie

Pani Stefania z Kamieńca Żąbkowickiego od lat przyjeżdża na wrocławski jarmark ze swoimi ręcznie malowanymi bombkami. – Robię to już od 35 lat, mam swoją produkcję w Kamieńcu, a tu od lat dojeżdżam na jarmark i zawsze dekoruję na miejscu – mówi.

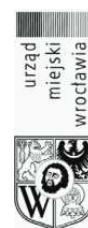
Jej bombki kupują turyści z całego świata. – Nawet Chińczycy się zachwycali, robiła ze mną wywiad telewizyjny z Kolonii – wspomina. Największym zainteresowaniem zagranicznych klientów cieszą się bańnikowe wzory.

Bombki są najpierw wydmuchiwane, potem ręcznie malowane i zdobione. Są dostępne już gotowe w różnorodnych kolorach, wzorach i motywach, choć jak przyznaje pani Stefania, najpopularniejsze są te personalizowane. – Wszystko dorobię, czego sobie klient zażyczy – dopisuję imiona, dedykacje, pakuję w osobne pudełka. Można kupić razem zapakowane, a można też mieszać zestawy i kupować pojedyncze sztuki – wylicza.

Podczas gdy jedni walczą o miejsce na jarmarku, pani Stefania przyznaje, że organizatorowi bardzo zależało na jej obecności w tym roku. – Jeżdżę z bombkami po całej Polsce i myślałam, że w tym roku już Wrocław odpuszczę, ale organizator jak się o tym dowiedział, to zadzwonił do mnie osobiście i prosił, żebym przyjechała. Tak dzwonił, że się zgodziłam – mówi z uśmiechem. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Wrocław/34408419



Prezydent Wrocławia

**ogłasza
przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:**

ul. Grochowa 16 m. 2

Powierzchnia lokalu	- 34,03 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 380 000,00 zł
Wadium	- 38 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 3 800,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 12.01.2026 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 13.01.2026 r. w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰ oraz 14.01.2026 r. w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 9, al. Hallera 149, 53-201 Wrocław, tel. 71 798 69 70 wew. 122, 100, 116.

UWAGI:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **27 stycznia 2026 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 20 stycznia 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.



Stwórz Miejsce Pamięci



Wejdź
na serwis
odeszli.pl

Dziel się
wspomnieniami
o bliskich,
których
już z nami
nie ma

Arturowi Kurzakowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składają

pracownicy Śląskiego Teatru Lalki i Aktora Ateneum

www.nekrologi.wyborcza.pl/34408398

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 19 listopada 2025 roku
zmarła, przeżywszy 77 lat, mieszkanka Kłodzka

ŚP
Jadwiga Jarocka

Msza święta żałobna zostanie odprawiona 27 listopada 2025 roku o godzinie 10:00
w kaplicy Cmentarza Komunalnego przy ul. Witomińskiej 76 w Gdyni.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się tego samego dnia o godzinie 11:00
na tym samym Cmentarzu Komunalnym.

Pograżona w smutku

Rodzina i Przyjaciele



www.nekrologi.wyborcza.pl/34408429

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy informację,
że 21 listopada zmarł w wieku 42 lat



Łukasz Klimek

który od 2011 roku pracował
w Dziale Redakcji i Wydawnictw Muzeum Krakowa.
W jego osobie tracimy dobrego i życzliwego kolegę,
na pomoc którego zawsze mogliśmy liczyć, świetnego i rzetelnego pracownikiem.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinnie i Bliskim

składają

Pracownicy i Dyrekcja Muzeum Krakowa

www.nekrologi.wyborcza.pl/34408514

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

KARAWAN
FIRMA POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU



CAŁĄ DOBĘ
również w
Niedziele i Święta

12 411 11 11
12 658 21 11

ul. Bieżanowska 24

8.00 - 20.00 - tel. całą dobę

ul. Rakowicka 26a

8.00 - 18.00 (00-IV godz. 8.00-16.00)

ul. Rakowicka 33a

8.00 - 16.00

Cm. Batowice

ul. Powstańców - 8.00 - 15.30

Cm. Grębałów

8.00 - 15.30

Tel. 12 658 21 11

Tel. 12 222 00 30

Tel. 12 412 89 83

Tel. 12 413 63 46

Tel. 12 645 14 35

ul. Sieroszewskiego 5B

8.00 - 15.30 - tel. całą dobę

ul. Dołnych Młynów 3

8.00 - 15.00

ul. Reduta 3B

Cm. Batowice - 8.00 - 15.00

ul. Ćwiklińskiej 10

8.00 - 15.00

ul. Wrocławska 8

8.00 - 16.00

Tel. 12 686 61 45

Tel. 12 632 11 22

Tel. 12 222 50 49

Tel. 606 793 279

Tel. 12 631 77 95

www.karawan.pl

Kraków/34398454



PUK KRAKÓW
FIRMA POGRZEBOWA

TELEFONY CAŁODOBOWE:
12 411 45 02 | +48 509 246 176

www.puk.krakow.pl | Kraków, ul. Rakowicka 35A

Kompleksowe
usługi pogrzebowe

Międzynarodowy
transport zmarłych

Ekologiczne
pochówki

Rozliczenie
ratalne

GN.2601.2.2025
GN.KW-001101/25

Opole, 21.11.2025 r.

Prezydent Miasta Opola

zawiadamia, że na tablicy ogłoszeń biurowca Urzędu Miasta Opola przy pl. Wolności 7-8
I piętro przy Wydziale Gospodarki Nieruchomościami podawane są do publicznej wiadomości na okres
21 dni wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia lub oddania w użytkowanie, najem, dzierżawę
lub użyczenie:

- wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia w drodze przetargu nieograniczonego
(**ul. Broniewskiego, działka nr 3183/2 obręb Kolonia Gostawicka**),
- wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w dzierżawę w drodze bezprzetargowej
na okres do 1 roku (**ul. Pużaka, działka nr 1323 część obręb Gostawice**).

Dodatkowo pełną informację o ww. wykazach nieruchomości można znaleźć na stronie internetowej
Biuletynu Informacji Publicznej miasta Opola, w zakładce **ogłoszenia**: <http://www.bip.um.opole.pl>

Prezydent Miasta Opola zawiadamia również o wyłożeniu spisów inwentaryzacyjnych z terenu miasta
Opola, podległych komunalizacji z mocy prawa.

Opole/34408388

Połaniec, dnia 25 listopada 2025 r.

INFORMACJA

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o go-
spodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U. 2024 r. poz. 1145 ze zm.) Burmistrz Miasta
i Gminy Połaniec informuje, że poprzez wywieszenie w dniu **25 listopada 2025**
roku, na okres 21 dni, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy Połaniec
przy ulicy Ruszczańskiej 27 został podany do publicznej wiadomości wykaz
nieruchomości gruntowej położonej **w Połaniecu** oznaczonej w ewidencji gruntów
jako działki nr: **26 o powierzchni 0,3097 ha, 27 o powierzchni 0,3090 ha,**
28 o powierzchni 0,1069 ha, w której Gmina Połaniec ma udział wynoszący
58/64 części przeznaczonej do zbycia w drodze zamiany.

Wykaz ten został także zamieszczony na stronach internetowych Urzędu Miasta
i Gminy Połaniec: **polanec.bip.gov.pl oraz www.portal.polanec.eu.**

Kielce/34408403



PREZYDENT MIASTA BYTOMIA
ul. Parkowa 2
41-902 Bytom

Bytom, 19 listopada 2025 r.
AAP.6733.14.2025

**INFORMACJA O WYDANEJ DECYZJI
O USTALENIU LOKALIZACJI INWESTYCJI
CELU PUBLICZNEGO I MOŻLIWOŚCIACH
ZAPOZNANIA SIĘ Z JEJ TREŚCIĄ
ORAZ Z DOKUMENTACJĄ SPRAWY
pn. „budowa sieci kanalizacji sanitarnej”
w sąsiedztwie ul. Kosynierów w Bytomiu.**

Zgodnie z art. 66a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu
przestrzennym (tekst jedn.: Dz. U. z 2024 r. poz. 1130, z późn. zm.), w związku
z art. 59 ust. 2 ustawy z dnia 07 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu
i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r.
poz. 1688), w związku z art. 72 ust. 6 i 6a ustawy z dnia 03 października 2008 r.
o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa
w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jedn.:
Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, z późn. zm.) informuję, że:

**w dniu 19 listopada 2025 r. została wydana decyzja Nr 14/2025
o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego
dla przedsięwzięcia pn.**

**„budowa sieci kanalizacji sanitarnej” w Bytomiu, w sąsiedztwie
ul. Kosynierów, na terenie obejmującym fragment działek
nr 970/9, 1709/9, 1710/9, 1711/9, 1714/9, 1787/9, 1846/9, 1848/9
– obręb Szombierki, km. 1.**

Wnioskodawcą przedsięwzięcia jest spółka ARCHE S.A., w imieniu której występuje
jako pełnomocnik Pan Konrad Frelík.

Z treścią decyzji Nr 14/2025 z dnia 19 listopada 2025 r. można zapoznać
się w Wydziale Architektury Urzędu Miejskiego w Bytomiu, – Referat
Zagospodarowania Przestrzennego, ul. Parkowa 2, 41-902 Bytom, pok. 401,
III piętro, (tel.: 32 78 68 401).

Termin podania do publicznej wiadomości informacji o wydanej decyzji
na stronie Biuletynu Informacji Publicznej, w serwisie internetowym miasta, na
tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bytomiu przy ul. Parkowej 2
oraz w prasie określa się na dzień: od 25 listopada 2025 r. do 09 grudnia 2025 r.
(14 dni).

z up. Prezydenta Miasta Bytomia
Kierownik Referatu Zagospodarowania Przestrzennego
Wydziału Architektury
mgr inż. Katarzyna Daniluk-Lipińska

Katowice/34407922

NEWSLETTER



Komunikaty.pl

Nowości w przepisach, zamówienia publiczne,
porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców, urzędników,
zainteresowanych gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl**
lub użyj kodu QR



Literówka Quizy Sudoku Krzyżówki

Szukaj  w  APLIKACJI
WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

WSPRZEDAŻY

wysokieobcasy
extra

ŻYCIE W MAŁYCH PORCJACH.

Najlepsze rzeczy są za darmo.

Jak je dostrzec w codzienności? Co odpuścić?

Sylwetka Jane Goodall, słynnej badaczki szympanсів

Czego nam brakuje w związkach

Kierunek Austria: na narty, na wystawę, po relaks

NR 12 (162)
GRUDZIEŃ 2025
CENA 14,99 zł
(w tym 8% VAT)
Indeks 263214

wysokieobcasy
extra

Emma Thompson
CHCE BYĆ
BEZCZELNA

**KIERUNEK
AUSTRIA**
*Na narty, na wystawę,
po relaks*

Marina
Abramović
CZEKA
W WIEDNIU

Mateusz Daniłowski
BAD BOY

CZEGO NAM
BRAKUJE
W ZWIĄZKACH

Temat numeru
**ŻYCIE
W MAŁYCH
PORCJACH**

*Pomysły na prezenty
w rytmie miast*

**Jane
Goodall**
LEPSZY
ŚWIAT JEST
MOŻLIWY

Bielenda
Skinclinic
PROFESSIONAL

0,25%
RETINOL

RETINOL
+ SKWALAN
+ TOKOFEROL

SERUM
LIFTINGUJĄCO-RESTRUKTURYZUJĄCE
CERA DOJRZAŁA
NA NOC

LIFTING
AND RESTRICTURING
FACE SERUM

W sprzedaży z prezentem serum
liftingująco-restrukturyzującym do twarzy

A jednak się kręci

Kłamstewka mundialu

Poszukiwaczy romantycznych futbolowych wzruszeń o drużynkach, które nie miały prawa wygrać, a jednak wygrały, uprasza się o przerwanie lektury niniejszego felietonu już teraz.

Stec



Każdy szanujący się konsument serwisów sportowych wie, że na przyszłorocznych mistrzostwach świata zagra reprezentacja najmniejszego państwa, jakie kiedykolwiek wysłało swoje przedstawicielstwo na ten prestiżowy turniej. Wystającą z Morza Karaibskiego wyspę Curacao, będącą autonomicznym terytorium holenderskim, zamieszkuje około 160 tysięcy osób, co skłania do efektownych porównań. „To tak, jakby na mundial awansowało miasto wielkości Herne!” – ekscytują się Niemcy. „Kraik niewiele większy niż Dundee!” – piszą Szkoci. „Mają populację o rozmiarach Uiwang albo Gwangmyeong” – czytamy w koreańskim portalu „Chosun Biz”.

Gdybym miał to przełożyć z zagranicznego na moje, musiałbym mruknąć z uznaniem, że Curacao istotnie dokonało wyczynu zapierającego dech – złożyć zdolną rywalizować międzynarodowo drużynę, choć dysponuje się mniejszą liczbą par nóg niż Bielsko-Biała, w której dorastałem, lub Mokotów, czyli warszawska dzielnica, w której mieszkam?! W piłce nożnej, dyscyplinie tak konkurencyjnej? Imponujące nawet przy uwzględnieniu radykalnej reformy FIFA, która na mistrzostwa postanowiła zapraszać już nie 32, lecz 48 reprezentacji. Nawet pamiętając, że regionalni potentaci – Meksyk, USA, Kanada – jako gospodarze nie uczestniczyli w eliminacjach.

Wystarczy jednak lekko poskrobać po wrzaskliwych nagłówkach, by krajobraz bajkowy, rajski jak karaibska plaża, zszarzał do banalnej prozy życia, bazującej na prostym biznesowym cwaniactwie.

Otóż futbolowa federacja z Curacao działa jak klub, który przeczesuje rynek i ściąga najlepszych dostępnych zawodników gotowych grać pod jej flagą – z pewną drobną różnicą, ogranicza się mianowicie do posiadaczy holenderskiego paszportu. Aż 25 z 26 (!) zawodników powołanych na rozstrzygające o awansie mecze z Bermudami i Jamajką urodziło się w Amsterdamie, Rotterdamie, Groningen albo innych lokalizacjach, które obejmuje jeden z najbardziej wydajnych systemów futbolowego szkolenia na planecie. Wszyscy spędzili dzieciństwo w Holandii, wszyscy przeszli w Holandii całą sportową edukację, wielu zakładało koszulki reprezentacji Holandii w wielu juniorskich kategoriach wiekowych, żaden nigdy nie kopnął piłki w klubie z Curacao, choć obecnie są pozatrudniani w 11 krajach – co uzmysławia, z jakim rozmachem operują karaibscy polawiacze talentów.

Biorą tych, którzy okazali się zbyt słabi, żeby dochrapać się występów w drużynie narodowej tam, gdzie się wychowali. Dzięki postkolonialnym związkom for-



• **Mundial 2026. Po remisie z Jamajką piłkarze reprezentujący Curacao nie mogą uwierzyć, że się udało – jadą na mistrzostwa!** FOT. REUTERS / GILBERT BELLAMY

malności przebiegają sprawnie, FIFA akceptuje zmianę sportowego obywatelstwa, maszynieria pracuje non stop – Jordi Paulina z Borussia Dortmund debiutował w ubiegłym tygodniu, a Sontje Hansen z Middlesbrough we wrześniu (po rozegraniu 45 meczów w młodzieżowych kadrach Holandii!), podobnie jak Tyrese Noslin z Telstar, Armando Obispo z PSV Eindhoven, Shurando Sambo ze Spartę Rotterdam. Ekipa cały czas się tworzy, potężnieje, na prawie każde zgrupowanie przylatuje nowy wykopany z odległych muraw curacaoński patriota.

Skoro jesteście przy rozmasowujących wyobraźnię porównaniach – kto chce bardziej poczuć tę opowieść, niech zwizualizuje sobie drużynę Jana Urbana uszytą z 25 Matych Cashów i jednego gracza urodzonego, wychowanego w Polsce. Nawiasem mówiąc, stanowiący w karaibskiej kadrze wyjątek Tahith Chong, który rzeczywiście pochodzi z wyspy, jako szkrab również wyemigrował, został absolwentem futbolowej szkoły Feyenoordu Rotterdam. Jeszcze raz: na mundial nie awansowało Curacao, lecz pomniejsza Holandia, którą zresztą dowodzi Dick Advocaat, przedstawiciel pomarańczowej myśli szkoleniowej znany jako „Mały generał”, długowieczny bezwyjątkowy abstynent, 78-letni kandydat do ustanowienia rekordu w kategorii „najstarszy trener w dziejach mundialu”.

Jego osiągnięcie będzie można w przyszłości poprawić, drużyna ma natomiast szansę na wynik, który można tylko wyrównać – jeśli okaże się uczestnikiem mundialu złożonym wyłącznie z piłkarzy urodzonych za granicą. Choć konkurencja naciska, żarłoczny import praktykuje również inne nacje wywołujące drżenie serc fanów pożądających widoku marleństw, które pastwią się nad gigantami.

Już w październiku bezprecedensowy awans na mistrzostwa uzyskała dumna reprezentacja Republiki Zielonego Przylądka, w całym bieżącym roku niepokonana. Na jej chwałę na ostatnim zgrupowaniu intensywnie pracowało ośmiu piłkarzy z Portugalii (kolonialna przeszłość, jak Curacao), siedmiu z Holandii (liczna diaspora, powiązania handlowe i morskie)

oraz jeden z Francji, wszyscy także wyrosli na klasowych wyczynowców w Europie, zostali zrekrutowani w ramach zainicjowanej przed ponad dekadą strategii rozwoju. Stan na teraz: rodowici Kabowerdyjczycy, pochodzący z przafrykańskiego archipelagu, obsadzają zaledwie 38 procent miejsc w szerokiej kadrze.

Mamy wreszcie Surinam, dawną Gujanę Holenderską, który również planuje skok na mundial, wiosną spróbuje przedrzeć się przez interkontynentalne baraże. To w przeciwieństwie do Curacao państwo niepodległe, należy do ONZ, ale na boisku również odwołuje się do obcej siły roboczej, w ubiegłym tygodniu reprezentacja polegała na 21 Holendrach oraz jednym Belgu, dzięki czemu od występu na mistrzostwach dzieli ją dwa udane mecze. A może rozejrzemy się po szatni drużyny Demokratycznej Republiki Konga, która znajduje się w identycznej sytuacji, tyle że na turnieju nie zadebiutuje, bo ma w dorobku występ w 1974 roku? Oto kolejna multikolorowa mozaika: między ośmioma Belgami, ośmioma Francuzami, dwoma Szwajcarami oraz jednym Anglikiem uchowała się skromna grupka sześciu autochtonów. Ba, rodzimej mniejszości grozi kolejna redukcja, ponieważ niejaki Stephy Mavididi, na co dzień wychowany w Londynie napastnik Leicester, który dotychczas odrzucał umizgi wysłanników z kraju przodków, zniechęca się nawrócić – na wieść, że Kongijczycy zszusują na wielką globalną impre-

zę, zadeklarował już gotowość udzielenia wsparcia.

Czy zatem idea „reprezentacji narodowej” wciąż zachowuje sens? Albo inaczej – jak brzmi definicja takiej drużyny? A może stawiam pytania tyleż błahę, co bezcelowe, ponieważ zasadniczym celem istnienia mundialu, bodaj najdoskonalszego wynalazku ludzkości, pozostaje świetna zabawa?

W każdym razie omawiany proceder współgra z duchem współczesności – demontowaniem starego porządku, chaosem, rozmywaniem granic, pomieszaniem pojęć, obalaniem prawd uważanych za nienaruszalne jak matematyczne aksjomaty. Drużyna narodowa to konstrukt, który każdy projektuje sobie tak, jak mu się podoba, i żadnemu mądrali nie powinno przeszkadzać, że w okolicach cywilizacyjnie zapóźnionych lub posiadających niewielkie zasoby ludzkie rywalizacja reprezentacji przeobraziła się w wyścig zbrojeń sprowadzony do jak najsukuteczniejszego werbowania piłkarzy wytrenowanych w Europie. Kto dreneuje sprytniej, ten wygrywa, o sukcesie ostatecznie rozstrzyga więc know-how, umiejętność dostosowania się do realiów. I misję budowania drużyn na wskroś sztucznych puentuje element autentyczny – ekstaza piłkarzy i fanów, która wystrzeliwuje do nieba zarówno Curacao, jak i Zielony Przylądek, Kongo czy Surinam.

Maniacy szukania dziury w całym i rozdzielania włosa na czworo, jak wyżej podpisany, otrzymują ponadto intrygujący paradoks – im bardziej rządzący światowym futbolem Gianni Infantino marginalizuje Europejczyków, oddając coraz znaczniejszy odsetek zaproszeń na mundial innym kontynentom, tym bardziej mundial staje się sceną właśnie dla Europejczyków. Uporządkujmy księgę: w ekipie Curacao znajduje się aktualnie 4 procent Curacao, Zielony Przylądek posiada w sobie 38 procent Zielonego Przylądka, Surinam jest surinamski w 15 procentach, stężenie Kongijczyków w reprezentacji Demokratycznej Republiki Konga nie przekracza 24 procent. Frontalnie szturmuje natomiast mistrzostwa globu Holandia, zanosi się, że jej mieszkańcy będą dopingować – rzecz jasna nie wszyscy wspólnie – nawet cztery drużyny. Powidoki kolonializmu, które nikogo nie krzywdzą. ●

Rafał Stec

34402982

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 55 55 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Luszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerata/GW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚĆ: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan
WICEPREZES ZARZĄDU: Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

